

nowy

RAZ NA TYDZIEŃ
Cena 2,80 zł (w tym 5% VAT)

tydzień

W LUBLINIE I ŚWIDNIKU



29 listopada - 5 grudnia 2021 r. | nr 48 (775/2021) | ISSN 1896-7019 | INDEKS 224073 | LUBELSKI TYGODNIK LOKALNY | [ZAPRASZAMY NA WWW.NOWYTYDZIEŃ.PL](http://WWW.NOWYTYDZIEŃ.PL)

Niezaszczepieni i bez testu nie wejdą na uczelnię

Rektor nie wpuści koronawirusa

Wstęp na Akademię Nauk Stosowanych Wincentego Pola w Lublinie będą mieli tylko zaszczepieni przeciw Covid-19 i ci, którzy okażą aktualny ujemny wynik testu na koronawirusa. Dotyczy to zarówno studentów jak i pracowników. Bezprecedensowa w skali regionu, odważna decyzja rektora prywatnej uczelni z ul. Choiny, prof. dr. hab. Witolda Kłaczewskiego wywołała istną burzę.

Str. 13

Kiedyś były trzy, teraz będzie jeden. Marszałek łączy szpitale Jana Bożego i Kardynała Wyszyńskiego

Szpitalna Godzilla staje się faktem

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego przy al. Kraśnickiej w Lublinie przejmie Samodzielny Publiczny Szpital Wojewódzki im. Jana Bożego. Stosowną uchwałę dotyczącą połączenia placówek, nad którymi nadzór sprawuje Zarząd Województwa, podejmą dzisiaj (poniedziałek) radni Sejmiku. Choć taka fuzja jest krytykowana przez część specjalistów i z obawami podchodzi do niej personel, zwłaszcza Jana Bożego, to jeśli stanie się faktem, powstanie największa, pod względem liczby łóżek, lecznica w regionie, większa nawet od kliniki na Jaczewskiego.

Str. 5

ŚWIDNIK. Mniejsze dochody, mniejsze wydatki, mniej inwestycji

Projekty budżetów pełne wyrzeczeń

Mniejsze niż w tym roku dochody i wydatki przewidują projekty przyszłorocznych budżetów miasta Świdnik i powiatu świdnickiego. Włodarze obydwu samorządów liczą jednak, że w ciągu roku pojawią się możliwości pozyskania dodatkowych pieniędzy.

Str. 7



Wspierają w rozwoju dzieci i młodzież, którzy nie mają lekko

Lubelska Strefa Dorastania

Studenci z Lublina prowadzą fundację, która wspiera najmłodszych z trudnych rodzin, ale i całych dzielnic, gdzie mają gorsze szanse. Teraz chcą stworzyć na Kośminku stałą „Bazę”, która będzie pomagać młodym ludziom zagrożonym wykluczeniem społecznym w pokonywaniu codziennych przeciwności i ułatwiać im możliwości awansu społecznego. Prowadzą zbiórkę na portalu zrzutka.pl na wynajęcie lokalu, jego remont i wyposażenie. Potrzeba 20 tys. zł.

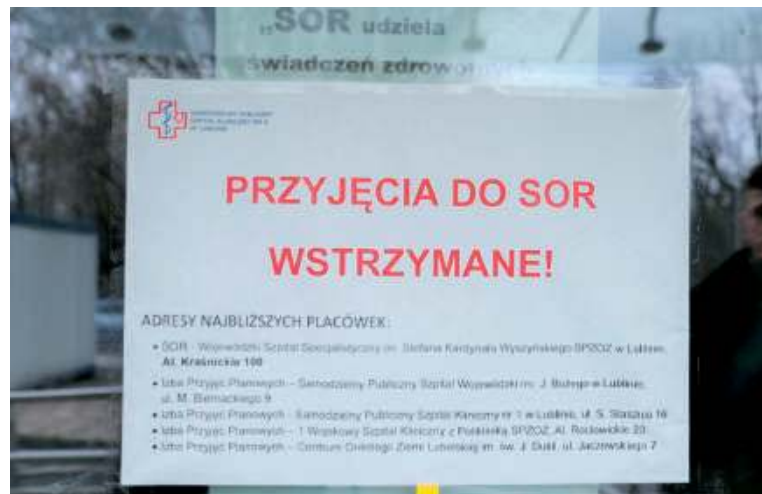
Str. 8

Przed weekendem większość personelu Szpitalnego Oddziału Ratunkowego SPSK Nr 4 poszła na zwolnienia lekarskie

SOR z Jaczewskiego sparaliżowany

Większość ratowników, pielęgniarek i lekarzy zatrudnionych w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym SPSK Nr 4 w Lublinie w ubiegły czwartek, nagle się rozchorowała i poszła na zwolnienia lekarskie, paraliżując pracę największego SOR-u w regionie, przyjmującego pacjentów niecoronawirusowych. Wcześniej fiaskiem zakończyły się rozmowy dotyczące wynagrodzeń i dodatku covidowego. Od piątku SOR na Jaczewskiego nie przyjmuje pacjentów, poza przypadkami zawałów i udarów mózgu.

Str. 3



Tylko pozazdrościć

Podwyżka dla samorządowców z wyrównaniem od sierpnia

Uchwalona na ostatniej sesji Rady Miasta Lublin maksymalna z możliwych podwyżka wynagrodzenia prezydenta i radnych obowiązuje, o czym mało kto wie, z wyrównaniem od sierpnia. Tym samym prezydent dostanie dodatkowo niemal 50 tys. zł (brutto), a radni po prawie 6,5 tys. zł. Przypomnijmy, władarz miasta zarabia od sierpnia 24 485 tys. zł, a radni otrzymują po 4 294,60 zł diety. Na podwyżki czekają teraz wiceprezydenci, skarbnik i sekretarz miasta.

Str. 3

Jest oferta

Od września do szkoły przy Wielkopolskiej?

Jest jedna oferta wynajmu budynku na tymczasową filię Szkoły Podstawowej nr 58 w Lublinie. Obiekt znajduje się przy ul. Wielkopolskiej, ale miasto nie chce zdradzać, kto złożył ofertę, zaznaczając jednak, że spełnia ona podstawowe kryteria dotyczące lokalizacji oraz parametrów budynku i teraz będzie dogłębnie analizowana. Jeśli zostanie przyjęta rozwiąże się problem z brakiem miejsc dla uczniów z Węgłina i Czubów w podstawówce przy ul. Berylowej.

Str. 2

ŚWIDNIK. Niech uda się i tym razem

Pomóż ratować Marysię

Str. 9



POWIAT ŚWIDNICKI. Radni Rybczewic czmychnęli przed mieszkańcami?

Tężni nie chcą nawet za darmo

Str. 5

Damel-TAXI

1-96-26
815 333 333

W LUBLINIE i w ŚWIDNIKU

POBIERZ i zamawiaj TAXI



REKLAMA

Jest oferta

Od września do szkoły przy Wielkopolskiej?

Jest jedna oferta wynajmu budynku na tymczasową filię Szkoły Podstawowej nr 58 w Lublinie. Obiekt znajduje się przy ul. Wielkopolskiej, ale miasto nie chce zdradzać, kto złożył ofertę, zaznaczając jednak, że spełnia ona podstawowe kryteria dotyczące lokalizacji oraz parametrów budynku i teraz będzie dogłębnie analizowana. Jeśli zostanie przyjęta rozwiąże się problem z brakiem miejsc dla uczniów z Węgłina i Czubów w podstawówce przy ul. Berylowej.

Otwarta zaledwie rok temu SP nr 58 przy ul. Berylowej zaplanowana została na przyjęcie ok. 800 uczniów i ten limit już został osiągnięty. W przyszłym roku szkolnym większość dzieci chcących rozpocząć tu naukę, placówka musiałaby odesłać z kwitkiem (w tym utworzono 9 klas pierwszych). Miasto planuje budowę w tej, najszybciej rozwijającej się dziś, części Lublina kolejnej szkoły, albo rozbudowę SP nr 58, ale to kwestia co najmniej kilku lat. Do tego czasu Ratusz chce wynająć gotowy obiekt, w rewirze wyznaczonym al. Kraśnicką, ul. Roztocze, ul. Jana Pawła II i południową granicą, przystosowany do celów oświatowych. Kilka tygodni temu ogłosił, że czeka na oferty wynajmu od właścicieli takich obiektów. Oprócz lokalizacji we wskazanym obszarze, budynek musi mieć powierzchnię w przedziale 700-1200 mkw, by pomieścić 18 oddziałów dla 450 uczniów (dzieci w wieku 7-9 lat, w klasach I-III), w tym minimum dziewięć sal dydaktycznych do edukacji wczesnoszkolnej, łazienki, toalety, miejsce do wydawania posiłków wraz ze zmywalnią, pomieszczenie na pokój nauczycielski, szatnie. W wyznaczonym na 23 listopada terminie do miasta wpłynęła tylko jedna oferta. Urzędnicy nie chcą jeszcze ujawniać kto ją złożył, ale zapewniają, że spełnia ona podstawowe kryteria dotyczące lokalizacji (obiekt znajduje się przy ul. Wielkopolskiej) oraz parametrów budynku. – Oferta zostanie teraz poddana dalszej analizie, w tym pod kątem formalnym. Złożenie oferty cenowej zaproponowanej przez właściciela nieruchomości nie jest jednoznaczne z jej przyjęciem, a stanowi jedynie punkt wyj-



Przepełniona szkoła przy Berylowej prawdopodobnie od września będzie miała filię przy ul. Wielkopolskiej

ścia do dalszych negocjacji cenowych. Ich celem będzie uzyskanie jak najkorzystniejszych dla Gminy Lublin warunków zawarcia umowy najmu – wyjaśnia **Monika Głazik** z Urzędu Miasta Lublin, dodając, że takie negocjacje już się rozpoczęły. W przypadku zawarcia umowy przy ul. Wielkopolskiej od 1 września przyszłego roku funkcjonowałyby filia SP nr 58. Budynek zostałby wynajęty na razie na pięć lat, bo w tym czasie miasto chce wyrobić się z dobudową segmentu do podstawówki przy ul. Berylowej lub wybudowaniem nowej szkoły w rejonie ul. Jemiołuski. Jeśli do podpisania umowy nie dojdzie miasto planuje okroić obwód Szkoły Podstawowej nr 58 i część ulic „przenieść” do rejonu Szkoły Podstawowej nr 46 przy ul. Biedronki.

Niezależnie od rozstrzygnięć w tej sprawie już wkrótce urzędnicy mają zaprezentować nowy podział obwodów szkolnych w mieście. O planowanych korektach w tym zakresie mówił wcześniej m. in. **Mariusz Banach**, Zastępca Prezydenta Miasta ds. Oświaty i Wychowania. Ich celem ma być przede wszystkim odciążenie przepełnionych szkół i lepsze wykorzystanie infrastruktury tych, które borykają się z problemami przy naborze. – Projekt uchwały w sprawie ustalenia planu sieci publicznych szkół podstawowych prowadzonych przez Miasto Lublin oraz określenia granic ich obwodów ma być przedłożony pod obrady Rady Miasta Lublin podczas sesji 16 grudnia – zapowiada **Monika Głazik**. **Marek Kościuk**

Pierwsze od tygodni lepsze wiadomości

Apogeum czwartej fali za nami

Przynajmniej w naszym województwie, na co wskazuje pierwszy od ponad dwóch miesięcy, spadek liczby zakażeń covidowych w szpitalach. Przechodząca przez Lubelskie czwarta fala pandemii już zabrała ze sobą ponad 800 osób, a do jej wygaśnięcia jeszcze daleko. Do tego straszy się nas kolejną, jeszcze straszniejszą odmianą koronawirusa, która pojawiła się w Afryce. W kraju, poza Lubelszczyzną i Podlasiem, czwarta fala pandemii wciąż jest na krzywej wznoszącej. W ubiegłym tygodniu średnia dzienna liczba zakażeń wzrosła do 23 tysięcy, liczba pacjentów z Covid-19 w szpitalach przekroczyła 20 tysięcy, a zajętych respiratorów 1810. W ciągu tygodnia przez Covid-19 lub w związku z nim, zmarło 2227 osób. Na szczęście dynamika wzrostu zakażeń w ostatnich dniach zaczęła spadać i jest nadzieja, że w ciągu kilku, czy kilkunastu dni zacznie spadać sama liczba infekcji, co możemy już zaobserwować w naszym województwie. W ubiegłym tygodniu, pierwszy

raz od wielu tygodni, zmniejszyła się liczba zakażeń – z 9890 do 8361 i zajętych łóżek covidowych – z 1906 do 1847. Wzrosła jednak, ale niewiele, liczba zajętych respiratorów – ze 162 do 174. – Pewnym potwierdzeniem, że apogeum mamy już za sobą są również statystyki ze szkół. W szczycie, w trybie zdalnym, częściowo zdalnym lub hybrydowym funkcjonowało ponad 460 placówek, a w ubiegłym tygodniu było ich o blisko 50 mniej – mówił w piątek wojewoda **Lech Sprawka**. Prawdopodobnie czwartą falę przetrwamy bez wprowadzania żadnych dodatkowych obostrzeń, choć jej śmiertelne żniwo jest zatrważające. Rząd postanowił bowiem włączyć w rozmowy o ewentualnych restrykcjach antycovidowych opozycję, a to wskazuje, że nie ma odwagi podjąć żadnej decyzji i sprawa na długo utknie w pozorowanych uzgodnieniach. Nową informacją z frontu walki z pandemią jest pojawienie się szczepionki przeciwko Covid-19 dla dzieci od 5 do 12 roku życia. Prawdopodobnie od połowy grudnia będzie ona dostępna również w Polsce. Z

PANDEMIA W LICZBACH
W ostatnim tygodniu w Polsce liczba zakażonych koronawirusem od początku pandemii wzrosła do 3 507 828 (o 162 440), zgonów do 83 049 (o 2 227), wyleczonych do 3 000 312 (o 112 465), a wykonanych szczepień do 41 536 389. W woj. lubelskim liczba zakażonych wzrosła od początku pandemii do 191 035 (o 8 361), zgonów do 5 876 (o 122). W sobotę dzienna liczba zakażeń w Polsce wynosiła 26 188, w Niemczech – 44 977, Włoszech – 12 869, Francji – 37 218, Hiszpanii – 9 912, a w W. Brytanii – 39 567. Na świecie liczba wykrytych infekcji przekroczyła 261 mln, a prawie 5,2 mln osób z Covid-19 zmarło. Dane na niedzielę, 28 listopada

drugiej strony dotarły niepokojące wiadomości o pojawieniu się w południowej Afryce nowej mutacji koronawirusa, która dotarła już do Europy, a może być jeszcze groźniejsza od wariantu Delta. **RD**

Nie żyje Katarzyna Łukasiewicz, założycielka Fundacji Oswoić Los. Miała 50 lat

Tyle dobrego miała jeszcze do zrobienia
W środę (25 listopada) nad ranem w Lublinie zmarła Katarzyna Łukasiewicz, założycielka Fundacji Oswoić Los. Od wielu lat wspólnie z mężem działała na rzecz rodzin z osobami niepełnosprawnymi. Miała 50 lat. Impulsem do powołania przed 11 laty fundacji była sytuacja rodzinna. W 2004 roku Katarzyna Łukasiewicz urodziła córeczkę z porażeniem mózgowym. Kilka lat później wraz z mężem postanowiła

wykorzystać własne doświadczenie, żeby pomóc innym rodzicom, którzy zmagają się z podobnymi problemami. Fundacja Oswoić Los stała się jedną z prężniej działających organizacji w Polsce, za co otrzymała m.in. Nagrodę Parlamentu Europejskiego. Pogrzeb Katarzyny Łukasiewicz odbędzie się 2 grudnia o godzinie 11 w kaplicy przy ul. Lipowej w Lublinie. **LK**



Śp. Witold Woliński spoczął na cmentarzu przy ul. Lipowej

Zawsze pamiętał o innych

Bronowice i Lublin pożegnały Witolda Wolińskiego

W nocy z wtorku na środę, w wieku 78 lat, zmarł Witold Woliński, wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej Centrali MAK DOM HOLDING SA i prezes lubelskiego oddziału tej firmy. – Był wybitną postacią lubelskiego życia publicznego, osobą pełną energii, pasji i dobrej woli, która uczyniła ogromnie wiele dla całego środowiska i mieszkańców województwa, Lublina i ukochanej dzielnicy Bronowice – wspomina Witolda Wolińskiego, Andrzej Szyszko, prezes Społecznego Komitetu Mieszkańców Lublina, przewodniczący Zarządu Rady Dzielnicy Bronowice. Witold Woliński od ponad 60 lat związany był z budownictwem. Pracę zawodową rozpoczął jako majster, następnie był kierownikiem wielu inwestycji, architektem powiatowym w Kraśniku, dyrektorem do spraw technicznych i produkcji w Puławskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego, dyrektorem lubelskiego Oddziału Budimexu, a od 2000 roku do ostatnich dni swojego życia sferał lubelskiemu oddziałowi MAK DOM HOLDING SA. Od lat angażował się w życie społeczne miasta i województwa. – Był głównym inicjatorem, architektem i doradcą do spraw rozwoju w Społecznym Komitecie Mieszkańców Lublina, czego efektami są powstałe osiedla przy ulicy Wrońskiej „Słoneczne Ogrody”, Centrum Sportu i Rekreacji z krytą pływalnią przy ulicy Łabędziej 4 oraz VI Komisariatu Policji w Lublinie. W ubiegłym roku był głównym orędownikiem

budowy i poświęcenia Pomnika Błogosławionego Kardynała Stefana Wyszyńskiego przy Drodze Męczenników Majdanka 22-24 – mówi Andrzej Szyszko. – W latach 2016-2021 Witold Woliński wydatnie wspierał wszystkie wydarzenia patriotyczno-kulturalnych jakie odbywały się w naszej dzielnicy. Upowszechniał w społecznej świadomości potrzebę dialogu, pamięci o wspólnej historii i znaczenia wspólnych wyzwań dotyczących teraźniejszości i przyszłości. Za swoją aktywną działalność zawodową i społeczną Witold Woliński został odznaczony w 2005 r. Srebrnym, w 2018 r. Złotym Krzyżem Zasługi, a przed dwoma miesiącami Złotym Medalem za Długoletnią Służbę nadanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. – Żegnamy dziś wspaniałego człowieka, męża, ojca i dziadka, żarliwego patriotę. Zasłużonego dla województwa lubelskiego i Miasta Lublina budowniczego, który poświęcił swoje całe życie innym. Wdzięczni mieszkańcy województwa lubelskiego i miasta Lublina nigdy nie zapomną jego poświęcenia pracy i dorobku – mówił Andrzej Szyszko podczas sobotnich uroczystości pogrzebowych, które odbyły się w kościele pod wezwaniem Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka na Poczekajce. Społeczny Komitet Mieszkańców Lublina bliskim zmarłego, żonie Mariannie, córce Katarzynie, synowi Jackowi z żoną i wnukom: Kai, Dawidowi, Bartkowi składa wyrazy głębokiego współczucia. **BS**

Odeszli... Lubelskie i świdnickie nekrologi

LUBLIN 9.11.2021 r. Helena Saczewa, 81 lata 11.11.2021 r. Edward Bielawski, 69 lat 11.11.2021 r. Henryk Strachowski, 84 lata 12.11.2021 r. Kazimierz Ordutowski, 79 lat 12.11.2021 r. Janina Rodzik, 82 lata 13.11.2021 r. Ryszard Arend, 78 lat 13.11.2021 r. Grażyna Wojtal, 65 lat 13.11.2021 r. Wiesława Żróbkowska, 79 lat 14.11.2021 r. Józef Kamiński, 60 lat 14.11.2021 r. Maria Morzyńska, 72 lata 14.11.2021 r. Stanisława Zasada, 96 lat 15.11.2021 r. Leszek Chodkiewicz, 73 lata 15.11.2021 r. Krystyna Genca, 74 lata 15.11.2021 r. Marianna Lawenda, 84 lata 15.11.2021 r. Stefania Pomorska z d. Szymanik, 88 lat 15.11.2021 r. Zdzisława Proch z d. Tomczuk, 67 lat 16.11.1021 r. Marian Derkacz, 85 lat 16.11.2021 r. Krystyna Sawicka z d. Krzak, 96 lat 16.11.2021 r. Anna Szymuś z d. Kuzio, 80 lat 17.11.2021 r. Maria Czapla z d. Molsa, 64 lata 17.11.2021 r. Władysław Kotuła, 69 lat 17.11.2021 r. Krystyna Szewczyk z d. Szymona, 87 lat 18.11.2021 r. Alina Duda, 89 lat	18.11.2021 r. Barbara Kurzak, 63 lata 18.11.2021 r. Alfred Szczecina, 77 lat 19.11.2021 r. Kazimiera Bartłomiejak z d. Borcuk, 87 lat 20.11.2021 r. Jan Kneć, 71 lat 20.11.2021 r. Tadeusz Machaj, 88 lat 20.11.2021 r. Jerzy Rewiński, 65 lat 20.11.2021 r. Stanisław Skowronek, 81 lat 21.11.2021 r. Wiesława Marzec – Knapik, 74 lata 22.11.2021 r. Waldemar Bartnik, 66 lat 23.11.2021 r. Stanisław Mitrut, 88 lat 23.11.2021 r. Małgorzata Skrobos, 53 lata 23.11.2021 r. Marek Telecki, 65 lat 24.11.2021 r. Witold Woliński, 78 lat 25.11.2021 r. Katarzyna Łukasiewicz, 50 lat 25.11.2021 r. Stanisław Denkowski, adwokat, 75 lat ŚWIDNIK 9.11.2021 r. Zygmunt Choina, 91 lat 15.11.2021 r. Joanna Włosek, 40 lat 16.11.2021 r. Jadwiga Bernecka, 81 lat 18.11.2021 r. Grzegorz Sokołski, 50 lat 19.11.2021 r. Stanisław Siewierski, 90 lat 19.11.2021 r. Tadeusz Szymczyk, 89 lat 20.11.2021 r. Jerzy Bedliński, 82 lata 20.11.2021 r. Aleksandra Rzeżutka, 79 lat 22.11.2021 r. Jadwiga Sajacka, 65 lat
--	--



nowy tydzień

W LUBLINIE I ŚWIDNIKU

Nowy Tydzień w Lublinie i Świdniku

WYDAWCA: Grupa Medialna ITM Sp. z o.o.
Prezes Zarządu – Marcin Futyma

REDAKCJA: tel. 509 710 033
Redaktor naczelny – Piotr Morlewski
Sekretarz redakcji – Jerzy Kowalczyk

Dziennikarze:
Krzysztof Basiński
tel. 691 344 090
Katarzyna Głaz (Świdnik)
tel. 508 599 387

www.nowytydzien.pl

Tygodnik lokalny. Ukazuje się w poniedziałki na terenie Lublina i Świdnika

BIURO REKLAMY I OGŁOSZEŃ:
Dyrektor Biura Reklamy: Ewa Sprawka
tel. 691 344 029
Redakcja/Biuro reklam i ogłoszeń:
20-111 Lublin, ul. Bramowa 6

DRUK: Drukarnia Agory w Warszawie
Agora S.A., ul. Daniszewska 2, 03-230 Warszawa

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam

IPN będzie szukał dalej

To nie koniec wierceń na Górkach

Są wstępne wyniki prac poszukiwawczych przeprowadzonych w połowie listopada przez Zespół Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN na Górkach Czechowskich. W pierwszej z badanych kwater nie znaleziono niczego, w drugiej podczas wywierceń zaobserwowano kilka zakłóceń naturalnej stratygrafii osadów, ale ich pochodzenia nie można jednoznacznie zinterpretować.

Badacze IPN poszukują na Górkach Czechowskich nieekshumowanych mogił ofiar z okresu II wojny światowej. O ich istnieniu są przekonani obrońcy Górek przed zabudową, którzy powołują się na relacje świadków i zdjęcia lotnicze z lat zaraz po wojnie. Ich odkrycie pokrzyżowałoby spółce TBV, będącej właścicielem tego terenu, budowę osiedla mieszkaniowego. Pierwsze poszukiwania w miejscach wskazywanych przez społeczników IPN przeprowadził w lecie ubiegłego roku, ale niczego nie znalazł. Teraz na podstawie relacji aktywistów, analizy zdjęć lotniczych i danych z fotogrametrii wytypowano do poszukiwań dwa kolejne obszary w środkowym pasie Górek Czechowskich, przy ich wschodnim skraju, na wysokości ul. Franciszki Arnsztajnowej – pierwszy z nich znajduje się w jednej z południowych odnóg wąwozu biegnącego w osi wschód-zachód, drugi we wschodniej odnodze głównego wąwozu. Poszukiwania prowadzono w dniach 15-18 listopada metodą odwiertów geologicznych, w trakcie

wierceń obserwując układ nawarstwień gleby oraz ewentualne inne elementy, które podejmowano w świdrach. W ubiegłym tygodniu IPN przedstawił pierwsze wyniki badań.

– W pierwszym z obszarów o wymiarach 4 x 34 m wykonano 154 odwierty na głębokość od 0,9 do 1,8 m. Nie zaobserwowano żadnych zakłóceń w naturalnej stratygrafii osadów, które można by powiązać z poszukiwanymi obiektami – poinformowali **Artur Piekarz**, naczelnik Oddziałowego Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN Lublin oraz dr **Krzysztof Radka**, naczelnik Wydziału Archeologii IPN w Warszawie. – W obszarze drugim, położonym w dużej, wschodniej odnodze głównego wąwozu o wymiarach 9 x 14 m wykonano 119 odwiertów na głębokość od 0,7 do 3,1 m. Podczas przeprowadzonych czynności zaobserwowano kilka zakłóceń naturalnej stratygrafii osadów. Ich pochodzenia, ze względu na brak innych przesłanek, nie można jednoznacznie zinterpretować. Zebrane tu informacje będą jeszcze analizowane i korelowane z innymi źródłami. Należy pamiętać, że w tym rejonie biegnie kanał burzowy, którego budowa z pewnością mogła być jedną z przyczyn zaobserwowanych anomalii – czytamy w wydanym przez IPN komunikacie.

Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN planuje kolejny etap prac na obszarze Górek Czechowskich. **ZM**

Przestępcy skradli z konta bankowego lublinianki 45 tysięcy złotych

Wyrolowana na oponach

45 tys. zł skradli z konta bankowego lublinianki oszuści, którzy odpowiedzieli na jej ogłoszenie o sprzedaży opon samochodowych.

W minioną środę mieszkanka Czubów zgłosiła na VII Komisariacie Policji w Lublinie, że padła ofiarą oszustwa internetowego.

– Kobieta na popularnym portalu ogłoszeniowym wystawiła na sprzedaż opony. Bardzo szybko za pośrednictwem komunikatora otrzymała wiadomość od osoby zainteresowanej zakupem. „Klient” zadeklarował chęć nabycia poprzez wysyłkę towaru. Po krótkiej wymianie wiadomości, pokrzywdzona otrzymała link, w który kliknęła. Została wtedy przekierowana do strony, na której wybrała nazwę swojego banku oraz wpisała dane karty płatniczej – mówi komisarz **Kamil Gołębiowski**, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. – Po wykonaniu tych czynności

pokrzywdzona kilka razy próbowała zalogować się na swoje konto bankowe, jednak nieskutecznie. Po pewnym czasie okazało się, że z rachunku mieszkanki Lublina zniknęły wszystkie oszczędności. Łącznie 45 tysięcy złotych – dodaje.

Funkcjonariusze analizują zebrane w sprawie materiały i poszukują sprawców. W wielu przypadkach udaje się ich zatrzymać, ale pieniądze trudno odzyskać.

Policja apeluje: Wystawiając poprzez Internet towary na sprzedaż zachowajmy środki ostrożności. Nie wchodźmy w podejrzane linki, poprzez które żąda się od nas danych z kart bankomatowych. Oszust przechwytyując dane do naszego konta może zarządzać nim jak własnym. Swobodnie może wypłacać gotówkę, wykonywać przelewy czy zawierać umowy kredytowe. Nigdy nie należy również udostępniać nikomu kodów autoryzacji. **(I)**

500 tys. zł na remonty ROD

Miasto czeka na wnioski działkowców

Ruszył konkurs dla lubelskich ROD-ów, w ramach którego można otrzymać dofinansowanie do remontów i drobnych inwestycji. Działkowcy mają czas na złożenie wniosków do 6 grudnia.

Na dotacje dla Rodzinnych Ogródków Działkowych w projekcie przeszło rocznego budżetu Lublina zapisano 500 tys. zł. Choć głosowanie nad przyjęciem budżetu odbędzie się w połowie grudnia, Ratusz już czeka na wnioski działkowców o dofinansowanie do remontów i drobnych inwestycji – miejska dotacja może pokryć do 80% kosztów prac. Co zrobić żeby otrzymać wsparcie? Wszyscy chętni muszą złożyć wnioski (jeden ogród – jeden wniosek), w których określić nazwę, cel, miejsce i koszt planowanego zadania, a także czas jego realizacji.

Wzór wniosku znajduje się pod adresem: https://lublin.eu/download/gfx/lublin/userfiles/_public/mieszkancy/partycypacja/rodzinne_ogrody_dzialkowe/wniosek_o_udzielenie_dotacji_-_edycja_2022.doc. Oferty w wersji papierowej należy składać

w sekretariacie Biura Partycypacji Społecznej (ul. Gilara 3, pokój 107 w godzinach 7.30-15.30) lub w Biurach Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Lublin. Można je także wysłać za pośrednictwem poczty (o przyjęciu decyduje data wpływu do Biura Partycypacji Społecznej).

Termin składania wniosków upływa 6 grudnia, po czym zostaną poddane ocenie przez komisję konkursową, która ma prawo sugerować, co należy w nich zmodyfikować.

To będzie kolejny rok, kiedy miasto dotuje ogródkowe inwestycje. Dotąd dofinansowało już 36 wniosków przeznaczając na ten cel blisko 2 mln zł - m.in. dzięki dofinansowaniu w wysokości ponad 28 tys. zł ROD „Dąbrowa” zamontował bramy automatyczne oraz przeprowadził remont domu działkowca; ROD „Nasza Zdobycz” za 200 tys. zł zelektryfikował swój ogród, a ROD „Słonecznik” wykorzystał 152 tys. zł na termomodernizację siedziby oraz wymianę ogrodzenia.

Opr. ZM

Przed weekendem większość personelu Szpitalnego Oddziału Ratunkowego SPSK Nr 4 poszła na zwolnienia lekarskie

SOR z Jaczewskiego sparaliżowany

Większość ratowników, pielęgniarek i lekarzy zatrudnionych w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym SPSK Nr 4 w Lublinie w ubiegły czwartek, nagle się rozchorowała i poszła na zwolnienia lekarskie, paraliżując pracę największego SOR-u w regionie, przyjmującego pacjentów niecovidowych. Wcześniej fiaskiem zakończyły się rozmowy dotyczące wynagrodzeń i dodatku covidowego. Od piątku SOR na Jaczewskiego nie przyjmuje pacjentów, poza przypadkami zawałów i udarów mózgu.

Pracownicy SOR-u przy Jaczewskiego domagali się podwyżek i przyznania również im ministerialnych dodatków, jakie otrzymuje personel zatrudniony na SOR-ach i oddziałach przyjmujących pacjentów covidowych. Jak twierdzą już osiągnęli kompromis w rozmowach z dyrekcją szpitala, ale niespodziewanie dyrekcja się z niego wycofała. Znaczna część personelu w dzień po tym poszła na zwolnienia lekarskie. W piątek rano przed SOR-em ustawili się kolejka karetek z pacjentami, którymi na oddziale nie miał się kto zająć.

Inaczej przebieg rozmów o podwyżkach przedstawia kierownictwo lecznicy. – Dyrekcja zaproponowała dodatek pieniężny ze środków własnych szpitala za pracę w strefie czerwonej SOR, ale pracownicy nie zgodzili się na to rozwiązanie – czytamy w wydanym przez SPSK Nr 4 komunikacie. – Potwierdzamy, iż część pielęgniarek i ratowników medycznych oraz kilkoro lekarzy okazało zwolnienia lekarskie – jest to grupa stanowiąca znaczącą część całego personelu SOR w naszym szpitalu. Nikt nie złożył wypowiedzenia. Nie mamy uprawnień, by weryfikować zasadność zwolnień, jednak przypuszczalnym motywem może być brak zakwalifikowania SOR do II poziomu zabezpieczenia covidowego przez Ministerstwo Zdrowia, co wiąże się z brakiem tzw. „dodatku covidowego” dla pracowników. – Nie jesteśmy w stanie zaproponować pracownikom tak wysokiego dodatku, jak ten rządowy – dodała **Alina Pospischil**, rzeczniczka prasowa SPSK Nr 4 w rozmowie z portalem tvn.24.pl.

W piątek klinika poinformowała o



W weekend SOR SPSK Nr 4 był zamknięty

wstrzymaniu przyjęć na SOR, poza przypadkami pacjentów z zawałem i udarem mózgu przywiezionych karetką, po wcześniejszym powiadomieniu lekarza dyżurnego. Jednocześnie dyrekcja szpitala zapewniła, że aktywnie szuka sposobu zabezpieczenia personelu do pracy w SOR.

Jeszcze tego samego dnia wojewoda **Lech Sprawka** w trybie pilnym zwołał posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Podjęto decyzję, że pacjentów w stanie zagrożenia życia będą przez weekend przyjmować wszystkie szpitale z Lublina i okolic. Nie tylko te, które mają SOR-y.

– Zintegrowaliśmy wszystkie szpitale z miasta Lublina i okolicznych powiatów tak, aby uniknąć kolejek karetek przed szpitalami, a wszystkie osoby, które wymagają

szybkiej interwencji medycznej w stanach zagrożenia zdrowia i życia, uzyskały pomoc nie tylko w szpitalach, które mają Szpitalne Oddziały Ratunkowe, ale także w innych – poinformował po spotkaniu wojewoda.

Wcześniej podczas konferencji prasowej wojewoda nie krył dezaprobaty wobec postawy personelu SOR-u SPSK Nr 4, który nagle poszedł na zwolnienia lekarskie. – Ja rozumiem prawo do protestu, niezadowolenia z warunków płacowych. Ale wybranie momentu takiego, że SOR unieruchamia się na czas weekendu, kiedy SOR w MSWiA jest w zasadzie w pełni covidowy, a w pełni dyspozycyjny dla pacjentów niecovidowych jest w sumie tylko SOR przy Kraśnickiej, jest trudne do zaakceptowania – mówił dziennikarzom wyraźnie poruszony **Lech Sprawka**. **ZM**

Tylko pozazdrościć

Podwyżka dla samorządowców z wyrównaniem od sierpnia

Uchwalona na ostatniej sesji Rady Miasta Lublin maksymalna z możliwych podwyżka wynagrodzenia prezydenta i radnych obowiązuje, o czym mało kto wie, z wyrównaniem od sierpnia. Tym samym prezydent dostanie dodatkowo niemal 50 tys. zł (brutto), a radni po prawie 6,5 tys. zł. Przypomnijmy, wóldarz miasta zarabia od sierpnia 24 485 tys. zł, a radni otrzymują po 4 294,60 zł diety. Na podwyżki czekają teraz wiceprezydenci, skarbnik i sekretarz miasta.

W Lublinie nie milkną komentarze na temat podwyżki zarobków prezydenta i diet radnych. Owszem w związku z przyjęciem we wrześniu przez parlament zmiany ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe, wynagrodzenie wóldarza Kozięgo Grodu znalazło się poniżej minimalnego poziomu dla prezydentów miast tej wielkości i wymagało podniesienia przez radę, to rajcy maksymalnie wykorzystali swoje limity, ustalając je w najwyższej z możliwych wysokości. Tym samym miesięczna pensja prezydenta wzrosła z 12 250 zł do 24 485 zł (obie kwoty brutto – dod. **aut.**). Radni zadbali również o siebie. Ich diety, w związku z podniesieniem rozporządzeniem Rady Ministrów tzw. kwoty bazowej, również poszybowały w górę maksymalnie na ile pozwalają nowe przepisy – z 2684,13 do 4294,60 zł.

To nie podoba się wielu mieszkańcom. – Rozumiem odpowiedzialność za miasto, czy wzrost kosztów, ale takie kosmiczne podwyżki dla władzy w czasach, gdy wszystko drożeje są nie na miejscu. My jako zwykli ludzie często możemy pomarzyć o jakiejkolwiek podwyżce – komentuje w internecie pani Monika. – Władze miasta nie powinny

otrzymywać takich zarobków, które odrywają ich od poziomu dochodów mieszkańców i ich problemów – pisze pan Robert. – Jak to się ma do ciągłego powtarzania, że budżet miasta ucierpiał przez pandemię i zmiany podatkowe wprowadzane w ramach Polskiego Ładu i w przyszłym roku planuje się niższe dochody niż obecnie i cięcia wydatków inwestycyjnych? – pyta inny lublinianin.

W przypadku podwyżki dla prezydenta można spotkać również głosy poparcia wskazujące, że w większości gmin, miast i powiatów w naszym województwie samorządowcy również przyznali sobie maksymalne podwyżki i będą zarabiać niewiele mniej od wóldarza 340-tysięcznego miasta z ponad 2,5-miliardowym budżetem.

Trudno znaleźć jednak zwolenników nowych stawek diet dla lubelskich radnych, choć trzeba przyznać, że ich odpowiednicy z wielu gmin w naszym regionie również mogli podwyżki wykorzystać (lub dopiero zamierzają to zrobić) maksymalnie.

– Prawie 4,3 tysiąca nieopodatkowanej diety co miesiąc dla każdego z radnych to skandal. Tyle nie zarabia większość z nas za miesiąc normalnej pracy – napisał do nas pan Andrzej. – Na tyle nie zasługuje żaden z radnych, nawet ci najaktywniejsi, którzy faktycznie starają się coś robić, interpelują, spotykają się z mieszkańcami, zabierają głos na sesjach i komisjach, nie mówiąc o tych, których aktywność ogranicza się do udziału w posiedzeniu komisji, czy sesji, zwłaszcza, że te teraz odbywają się głównie online. Ja na ich miejscu przynajmniej połowę tych pieniędzy oddawałbym na jakiś cel charytatywny, albo zarazem z innymi radnymi stworzył jakiś fundusz stypendialny, czy wsparcia osób potrzebujących.

Podwyżka z wyrównaniem

Mało kto zdaje sobie sprawę, że nowe wynagrodzenia i diety nie obowiązują od chwili ich przyjęcia przez radę miasta, gminę, czy powiatu, ale z wyrównaniem od sierpnia br. Tak stanowi nowelizacja ustawy, o czym nie mówi się jednak ani na sesjach, kiedy zapadają decyzje o podwyżce, a kwestia ta jakoś umknęła również mediom. – Nowe zasady wynagradzania osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe, ale także wójtów, burmistrzów, prezydentów miasta - stosuje się od dnia 1 sierpnia 2021 r. Tym samym wyrównanie za okres od dnia 1 sierpnia 2021 roku wynika z zapisów ustawy – przyznaje **Justyna Góźdź** z biura prasowego w Kancelarii Prezydenta Miasta Lublin. – Rada miasta nie miała kompetencji, aby odmiennie to regulować – zaznacza.

Tym samym prezydent za okres sierpień-lipień nie dostał wyrównanie w wysokości niemal 50 tys. zł (brutto), a radni „na rękę” po prawie 6,5 tys. zł. W ślad za podwyżkami dla prezydenta w górę pójść również wynagrodzenia zastępców prezydenta oraz skarbnik i sekretarz miasta. Kiedy i o ile zdecyduje sam prezydent Żuk. – Decyzję o zmianie wynagrodzenia dla zastępców prezydenta, skarbnika czy sekretarza podejmuje Prezydent Miasta Lublin. Na chwilę obecną nie zostały podjęte decyzje odnośnie podwyższenia wynagrodzenia miesięcznego dla tych pracowników. Ponadto Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 października 2021 r. w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych weszło w życie z dniem 1 listopada 2021 r., a więc dopiero od tego miesiąca można dokonać podwyższenia wynagrodzenia – zaznacza J. Góźdź. **Marek Kościuk**



Pętla przy Kraśnickiej czeka na autobusy i pasażerów

Do wykonania pozostanie tylko zatoka przy Grenadierów

Ostatni węzeł na finiszu

Węzeł przesiadkowy przy al. Kraśnickiej praktycznie gotowy. W pobliżu ul. Kaczej i Wróblej powstała pętla dla 10 autobusów i parking Park&Ride, na którym kierowcy będą mogli zostawić auto i przesiąść się do komunikacji miejskiej. Przy okazji przebudowano odcinek al. Kraśnickiej i wybudowano fragment ul. Wróblej i Kaczej, umożliwiając dojazd do pętli. Pierwsi pasażerowie odjadą stąd w połowie grudnia.

– Zakres inwestycji przy Al. Kraśnickiej obejmował budowę pętli dla 10 autobusów, w tym 2 stanowiska do ładowania autobusów elektrycznych, budowę parkingu „Park&ride” na 36 miejsc postojowych, budowę parkingu rowerowego dla 20 rowerów pod zadaszeniem, budowę budynku socjalno-sanitarnego składającego się z dwóch kontenerów modułowych wraz z przyłączami, budowę stacji transformatorowej z systemem monitorowania oraz dostawę i montaż 2 szt. ładowarek, budowę oświetlenia, budowę monitoringu, budowę wiaty przystankowej na przystanku do wsiadania, budowę odwodnienia, a także rozbudowę dróg w celu skomunikowania węzła przesiadkowego z układem drogowym (m.in. al. Kraśnicka, ul. Wróbla, ul. Kacza) i zagospodarowanie terenu – wylicza **Justyna Góźdz** z biura prasowego lubelskiego ratusza.

Prace wiązały się z wycinką ponad 30 drzew, ale jak podkreśla Ratusz, w ich miejsce zaplanowano nasadzenie prawie setki nowych drzew i mnóstwa krzewów. – Wycinkę ograniczono do niezbędnego zakresu umożliwiającego wykonanie inwestycji. Ostatecznie usunięto 32 drzewa, ale zaplanowano nasadzenia 96 nowych (klon zwyczajny, brzoza brodawkowata, modrzew

europijski, grusza droбноowocowa, lipa drobnolistna) oraz ponad 1750 krzewów (berberys, pięciornik krzewiasty, trawlina jarzębolistna, tawuła japońska, tawuła trójłatkowa) – informuje Justyna Góźdz.

Prace realizuje pruszkowska spółka Strabag wraz z przebudową istniejącej „krańcówki” przy ul. Granitowej. Łączny koszt obu zadań to ponad 14 mln zł (z tego koszt samego węzła wraz z przebudową al. Kraśnickiej i Wróblej oraz Kaczej to prawie 9 mln zł). Do nowopowstałej pętli przy al. Kraśnickiej na początek dojadą elektryczne autobusy nowej linii nr 46, która będzie szybkim połączeniem południa miasta z północnymi dzielnicami (dotrze do pętli na krańcu ul. Choiny – przyp. red.). Później w rejon ul. Wróblej skierowane zostaną dodatkowe kursy.

– Zgodnie z założeniami po realizacji inwestycji zaplanowane jest tam kursowanie linii nr 14, 26 i 45 – zapewnia Góźdz.

To szósta z siedmiu inwestycji zaplanowanych w ramach unijnego projektu budowy sieci węzłów przesiadkowych w Lublinie, którego koszt szacowany jest na 62 mln zł, z czego 85 proc. ma pokryć unijne dofinansowanie. Wcześniej zakończyły się prace przy: ul. Żeglarskiej, ul. Zbożowej, ul. Granitowej, ul. Franczaka i ul. Osmolickiej. Ostatnią będzie budowa parkingu przesiadkowego przy ul. Grenadierów. Zgodnie z planem powstanie on w sąsiedztwie ważnego przystanku komunikacji miejskiej „Majdanek” położonego na wysokości cmentarza komunalnego przy ul. Droga Męczenników Majdanka. W związku z późniejszym uzyskaniem pozwolenia na budowę prace w tym zakresie zostały zaplanowane dopiero w przyszłym roku.

Marek Kościuk



Budowa ścieżki ruszy lada dzień

Same dobre wiadomości

Koniec z brnięciem po błocie

Piesi i rowerzyści już wkrótce zyskają wygodną ścieżką między ul. Berylową, a ul. Onyksową. Na jej realizacji skorzystają m.in. rodzice odprowadzający dzieci do miejskich przedszkoli przy ul. Onyksowej (placówki nr 85 i nr 88) oraz ci posyłający swoje pociechy do podstawówki przy ul. Berylowej (SP nr 58).

Teraz istnieje tu gruntowa ścieżka, w części prowizorycznie utwardzona kruszywem i destruktem asfaltowym. W efekcie po deszczu całość zamienia się w błotne grzęzawisko.

Po zmianach piesi otrzymają nowy trotnar z kostki brukowej, a rowerzyści biegającą wzdłuż niego bitumiczną drogą dla rowerów. Kolejna dobra wiadomość jest taka, że budowa nie odbędzie się kosztem wycinki okazałego dębu – jedynego dużego drzewa w tej okolicy. Po protestach okolicznych mieszkańców urzędnicy doko-

nali korekty przebiegu ścieżki, choć jeszcze niedawno wydawało się to niemożliwe.

– Chodnik zaprojektowano po stronie, która zapewnia wygodną i bezpieczną komunikację z istniejącymi ciągami pieszymi i zabudową. Przyjęte rozwiązanie projektowe zakłada niekrzyżowanie się drogi dla pieszych ze ścieżką rowerową – tłumaczyła **Monika Głazik** z biura prasowego lubelskiego Urzędu Miasta.

Miasto w wyniku przeprowadzonego przetargu powierzyło wykonanie zadania Komunalnemu Przedsiębiorstwu Robót Drogowych w Lublinie. Drogowcy z KPRD złożyli tańszą z dwóch ofert jakie otrzymał magistrat i otrzymają za swoją pracę niepełną 340 tys. zł. To oznacza, że urzędnicy zdecydowali się na dołożenie do inwestycji ok. 24 tys. zł. Całość prac powinna zostać zakończona w ciągu dwóch miesięcy od podpisania umowy.

Marek Kościuk

Miasto pracuje nad zmianami w planach zagospodarowania

Deweloperzy wejdą na Tatary

Do 7 grudnia będą wyłożone do publicznego wglądu projekty zmian planów zagospodarowania przestrzennego dla rejonu ul. Łęczyńskiej, Przyjaźni i Podlaskiej. Publiczna dyskusja nad dokumentami zaplanowana jest na 3 grudnia, a uwagi do nich można składać do 22 grudnia.

To wersje dokumentów uwzględniające część uwag zgłoszonych przez mieszkańców do pierwszego wyłożenia, które miało miejsce kilka miesięcy temu. Największe zmiany dotyczą terenu o powierzchni 4,45 ha między ulicami: Krzemionki, Łęczyńską, al. Witosy i torami kolejowymi, który obecnie w znacznej części zajęty jest przez Centrum Meblowe Wokulski. W obowiązującym planie teren jest przeznaczony zabudowę usługową z dopuszczeniem lokalizacji zakładów produkcyjnych i magazynów. Do miasta wpłynął wniosek o zmianę przeznaczenia na zabudowę wielorodzinną (wieżowce) z dopuszczeniem usług.

Druga zmiana ma dotyczyć rejonu ulicy Przyjaźni. To teren o powierzchni 31 arów, na którym stoi opuszczony dziś gmach telekomunikacji. Jego właściciel, spółka Orange Polska chce zaadaptować go na blok mieszkalny z możliwością jego nadbudowy, albo wybudować w tym miejscu nowy obiekt mieszkaniowo-usługowy. Miasto zgadza się na mieszkania bez zmiany bryły budynku,

który wpisany jest do ewidencji zabytków, nie akceptuje również budowy nowego budynku mieszkalno-usługowego.

Zmieniony ma zostać też plan zagospodarowania przestrzennego dla rejonu ulicy Fabrycznej i Podlaskiej. Chodzi o teren o powierzchni 12 arów między ul. Fabryczną, Podlaską i Parkiem Bronowickim. Obecnie przeznaczony jest pod usługi. Do miasta wpłynął wniosek od prywatnych właścicieli o umożliwienie zabudowy usługowej na większej części, co urzędnicy uznali za zasadne. – Zmiana planu poprawi warunki zagospodarowania terenu – przekonuje Ratusz.

Projekty zmian planów wraz z prognozami oddziaływania na środowisko dostępne są do 7 grudnia. Można się z nimi zapoznać w siedzibie Wydziału Planowania przy ul. Wieniawskiej 14 (XII piętro, pokój nr 1206A) w godzinach 8-15 lub na stronie Biuletynu Informacji Przeszecznej UM Lublin, w zakładce „planowanie przestrzenne”. – Ze względu na epidemię w razie chęci osobistego zapoznania się z projektami

Jeden w tym roku, drugi na wiosnę

Deszczowy ogród zdąży przed śniegiem?

Ze sporym poślizgiem, ale będą. Urzędnikom udało się w końcu ustalić lokalizację dla dwóch pierwszych ogrodów deszczowych. Prace przy pierwszym z nich, który powstanie na terenie Parku Jana Pawła II, już się rozpoczęły, ale same nasadzenie wykonane zostaną dopiero na wiosnę. Drugi, przy ul. Ochotniczej, ma być gotowy do 12 grudnia.

Projekt „Ogrody deszczowe. Dobrze nawodnione miasto”, który lublinianie zgłosili do ubiegłorocznej edycji Zielonego Budżetu Obywatelskiego, według pierwszych zapowiedzi urzędników miał zostać zrealizowany na przełomie sierpnia i września. Już w czerwcu wytypowano osiem potencjalnych lokalizacji, spośród których Biura Miejskiego Architekta Zieleni miało wskazać dwie, na których miały powstać ogrody. Jak informowali urzędnicy, wszystkie wybrane lokalizacje znajdują się w dostępnych i dobrze widocznych miejscach na działkach należących do miasta, nic nie zapowiadało więc problemów z rozpoczęciem prac. Ustalenie ostatecznych lokalizacji okazało się jednak nie takie proste. Kiedy przed miesiącem dopytywaliśmy w Ratuszu, co z tymi ogrodami, usłyszeliśmy, że wciąż trwa weryfikacja lokalizacji. Pytanie powtórzyliśmy w ubiegłym tygodniu i tym razem usłyszeliśmy dobre wieści.

– Lokalizacje zostały wybrane. Jeden z ogrodów powstanie na terenie Parku Jana Pawła II w okolicy altany, drugi w pasie zieleni na ul. Ochotniczej – poinformowała nas **Izolda Boguta** z Biura Prasowego Ratusza. – Tworzenie miejsca małej retencji wody na terenie Parku Jana Pawła II już trwa. W dniach 19-20 listopada wykonano prace ziemne i ułożono warstwy konstrukcyjne ogrodu. Sadzenie roślin, połączone z warsztatami dla mieszkańców, odbędzie się wiosną. Wykonanie ogrodu deszczowego przy ul. Ochotniczej planowane jest w terminie 6-12 grudnia. W tym momencie trwają ostatnie uzgodnienia dotyczące opracowania czasowej organizacji ruchu dla tego zadania – wyjaśnia I. Boguta.

Tworzeniem ogrodów zajmuje się wybrana w konkursie warszawska Fundacja Sendzimira.

Wartość projektu to 70 tys. zł. **ZM**



Odnowiona baszta w świetle ledów prezentuje się niezwykle atrakcyjnie

Dla potomnych i turystów

Baszta Gotycka już w nowym blasku

Baszta Gotycka, jeden z najstarszych zabytków Lublina, przeszła gruntowną renowację. Obiekt „otrzymał” m.in. nową iluminację składającą się z pięciu lamp ledowych. Prace pochłonęły 850 tys. zł i w 90% zostały sfinansowane z unijnego projektu „Nowe życie Starego Miasta” realizowanego przez Lublin w partnerstwie z ukraińskim Łuckiem. W ramach tego samego projektu w sąsiedztwie lubelskiego ratusza stanęła efektowna makieta Lublina z przełomu XVI i XVII.

Zabytkowy budynek gotyckiej baszty wchodzącej w skład fortyfikacji obronnych, usytuowany na tyłach budynku przy ul. Jezuickiej, zbudowany jest z palonej cegły ceramicznej oraz opoki. Najstarszą informacją na temat samej baszty jest wzmianka z roku 1576 o jej naprawie, co miało prawdopodobnie związek z wielkim pożarem miasta w roku 1575 r. Budowla ma kształt połowy elipsy ściętej od strony północnej, wysokość 12,5 m do okapu dachu i 21 m do zwieńczenia wieży. Powierzchnia zabudowy wynosi 35 m2, użytkowa jest o wiele mniejsza i wynosi 12,3 m2. W murach od strony południowej i zachodniej znajduje się dziewięć historycznych otworów strzelniczych.

Niedawno baszta przeszła gruntowną renowację, która już się zakończyła. W ramach remontu wymieniona została nawierzchnia w otoczeniu zabytku, położono we wnętrzu nową posadzkę, wymoniono też pokrycie dachu. Z kolei główny nacisk prac renowacyjno-konserwatorskich położony został na „rozwiązanie problemów technicznych obiektu”. Chodzi o zawilgocenie czy rozwarstwianie

zmian planu w siedzibie Urzędu, prosimy o wcześniejszy kontakt e-mailowy: planowanie@lublin.eu lub telefoniczny pod nr tel. 81 466 23 00 w celu umówienia spotkania – apelują urzędnicy.

Uwagi należy składać do 22 grudnia na piśmie (plac Łokietka 1, 20-109 Lublin) lub elektronicznie: pisząc maila na planowanie@lublin.eu bądź ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP. Trzeba podać imię, nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, a także oznaczyć nieruchomość, której uwaga dotyczy. Publiczna dyskusja nad planowanymi zmianami odbędzie się 3 grudnia o godzinie 13 w ratuszu przy pl. Łokietka w sali numer 2 (na parterze) – ewentualnie w przypadku pogorszenia się sytuacji epidemicznej – online. Chęć wzięcia udziału w debacie, niezależnie od jej formy, trzeba zgłosić telefonicznie, dzwoniąc pod nr 81 466 23 00 lub pisząc na adres mailowy: planowanie@lublin.eu. Trzeba to zrobić do 1 grudnia.

TN

się murów. – Prace miały na celu odsolenie, wzmocnienie struktury cegieł i oczyszczenie murów, wymianę gruntu wewnątrz baszty, konserwację i rekonstrukcję detali kamiennych, otynkowanie gzymsu, a także uzupełnienie ubytków cegieł i spoinowania. Wszystkie prace związane z elementami historycznymi zostały wykonane w oparciu o technologie zalecane w programie prac konserwatorskich. Zabytkowy obiekt otrzymał także nową iluminację składającą się z pięciu lamp ledowych zamontowanych w posadzce – wyliczają przedstawiciele Ratusza. Wykonano również specjalne zabezpieczenia przed ptakami oraz kratkę, dzięki której można teraz zajrzeć do wnętrza baszty. Całkowita wartość robót budowlanych i konserwatorskich wyniosła ponad 850 tysięcy złotych.

Renowacja baszty była częścią transgranicznego projektu „Nowe życie Starego Miasta” realizowanego przez Lublin w partnerstwie z ukraińskim Łuckiem. Zadanie jest realizowane w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020. Całkowita wartość projektu to ponad 1,6 mln euro, z czego dofinansowanie z Unii Europejskiej stanowi 90%. W ramach projektu powstała także makieta Lublina z przełomu XVI i XVII wieku wykonana z brązu w skali 1:500. Została ustawiona na cokole kamiennym na placu Łokietka od strony ul. Królewskiej. Pozwoli to porównać obecny widok z historycznym. Makieta została dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. Zawiera opisy w języku polskim, angielskim, niemieckim, ukraińskim i alfabecie Braille’a. **TN**



Pikieta zwolenników budowy tężni przed urzędem gminy

POWIAT ŚWIDNICKI. Radni Rybczewic czmychnęli przed mieszkańcami?

Tężni nie chcą nawet za darmo

– „Tężnia dla naszego zdrowia. Covid nas niszczy”, „Radni nie chcą tężni, my nie chcemy takich radnych” – m.in. z takimi transparentami przyszła pod Urząd Gminy Rybczewice liczna grupa zwolenników budowy tężni solankowej, która miałaby powstać w zrewitalizowanym parku. Choć inwestycja ma być sfinansowana ze środków zewnętrznych, ten pomysł jednak nie wszystkim się podoba. Także większości radnych, którzy stoją na stanowisku, że gmina powinna inwestować nie w tężnię, a w drogi.

17 listopada miała odbyć się sesja Rady Gminy Rybczewice. Miała, ale ostatecznie do obrad nie doszło z powodu braku quorum. W sali obrad pojawiło się zaledwie 6 z 15 członków rady gminy, a aby podejmowane uchwały były prawomocne wymagana jest obecność przynajmniej 8.

Tego dnia radni mieli po raz kolejny głosować w sprawie wprowadzenia do budżetu budowy tężni solankowej. Urząd Gminy zaplanował, że stanie ona w zrewitalizowanym parku dworskim w Rybczewicach. Wstępnie oszacowany koszt budowy to ok. 500 tys. zł, ale jak zaznaczają urzędnicy, de facto inwestycja nie wiązałaby się koniecznością zabezpieczenia tzw. wkładu własnego, bo całość pokryłyby środki zewnętrzne (ponad 320 tys. zł pochodzi z projektu unijnego, na który gmina otrzymała dofinansowanie już przed dwoma laty, a resztę stanowiłyby środki z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych). Pieniądże są już na koncie gminy. Jeśli tężnia nie stanie do końca roku, trzeba będzie je zwrócić. W tej sprawie radni głosowali już cztery razy, ale za każdym razem była przeciwko. Tym razem w dniu sesji pod urząd przyszła spora grupa mieszkańców, by wyrazić swoje poparcie dla budowy tężni. Przyniesli ze sobą transparenty.

– Chcemy tężni przede wszystkim z powodów zdrowotnych. Korzystanie z inhalacji solankowej jest wskazane dla osób w czasie rekonwalescencji po covidzie, palaczy, przewlekłych i nawracających stanach zapalnych układu oddechowego czy alergich, z którymi dziś zmaga się wiele dzieci. Skoro jako gmina nic nie musimy do tego dokładać, dlaczego radni chcą z tego zrezygnować? Apelujemy do nich: jeśli nie pomagacie, to przynajmniej nie przeszkadzajcie – mówi nam jedna z mieszkanki Rybczewic.

Zwolennicy tężni jak również urzędnicy podkreślają, że jeśli nie dojdzie do jej budowy, pozyskane na ten cel pieniądze zewnętrzne przepadną. Tymczasem sesja nie doszła do skutku. Na obradach nie pojawiło się 9 radnych, członków lub sympatyków PiS. Przyszli jedynie radni popierający wójt Elżbietę Masicz i przewodnicząca Magdalena Figura-Wrona (do rady startowała z listy PiS).

Przewodnicząca zapewnia, że to nie był celowy bojkot, ale sesja nie odbyła się z przyczyn niezależnych od radnych.

- Na terenie gminy wielu mieszkańców choruje na Covid-19 lub jest objęta kwarantanną. Wirus - jak wszyscy możemy zaobserwować - atakuje już nie z dnia na dzień lecz z godziny na godzinę. Kilku radnych zgłaszało objawy grypopodobne, a troje jest na zwolnieniu. O nieobecności mogły również zdecydować zdrowotne sytuacje rodzinne. Sama byłam przeziębiona, ale w poczuciu odpowiedzialności, mimo złego samopoczucia, uczestniczyłam w sesji, ponieważ wiceprzewodnicząca przebywa na zwolnieniu lekarskim i nie miałby mnie kto zastąpić podczas obrad – mówi pani przewodnicząca.

Nie tylko Rybczewice

Jak wskazuje przewodnicząca, temat budowy tężni był wielokrotnie omawiany podczas sesji. Jej przeciwnicy wskazywali, że

będzie to kosztowna inwestycja – nie tylko na etapie budowy, ale także późniejszego utrzymania, co będzie stanowiło spore obciążenie dla budżetu gminy.

– Środki finansowe, które pochłonięłyby realizacja tej inwestycji można przeznaczyć na inne pilne cele i potrzeby mieszkańców. Mieszkańcy większości sołectw nie wyrażają aprobaty dla budowy tężni, również jako kolejnej inwestycji zlokalizowanej w miejscowości Rybczewice – mówi M. Figura-Wrona i przypomina, że największe i najbardziej kosztowne inwestycje, jakie przeprowadzono w gminie w ostatnim czasie, dotyczyły właśnie Rybczewic (m.in. modernizacja zabytkowego dworu i rewitalizacja zespołu parkowego w Rybczewicach Drugich, rewitalizacja i zagospodarowanie zbiornika wodnego w Rybczewicach Drugich, modernizacja boiska sportowego w Rybczewicach, przebudowa drogi gminnej w miejscowości Rybczewice Pierwsze i budowa drogi w Rybczewicach Drugich).

– Według radnych Rybczewice nie są jedyną miejscowością, w której powinny być skupione wszystkie atrakcje gminy, a tłumaczenie grupy mieszkańców Rybczewic Pierwszych i Drugich, że wszystko powinno być w centrum gminy jest bardzo krzywdzące dla pozostałych. Nie chcemy dopuścić do tego by inne sołectwa nadal były pomijane jako te mało atrakcyjne miejsca „do których nie ma po co jechać”. Wszyscy mieszkańcy gminy płacą podatki i - to dosyć wysokie - i każdy z nich, niezależnie, gdzie znajduje się jego sołectwo, ma prawo do lepszych warunków życia. Mieszkańcy wielu sołectw nie mają utwardzonej nawierzchni dróg, nadal brodzą w błocie. Na sesjach, sołtyś i radni jako pierwszą i priorytetową potrzebę zgłaszają remont poszczególnych dróg. Zależy nam na zrównoważonym rozwoju całej gminy; na zadbaniu o potrzeby wszystkich – podkreśla przewodnicząca.

Nie tylko drogi

Wójt gminy Elżbieta Masicz zwraca uwagę, że ostateczne koszty inwestycji znane będą po przetargu. Sama tężnia to - jak za znacza - koszt około 100-150 tys. zł, ale gmina chciałaby, aby miała ona też zadaszenie, a teren wokół niej został zagospodarowany jako miejsce aktywnego wypoczynku dla mieszkańców i turystów. - Jeśli chodzi o utrzymanie, co też jest dość niegody, to będzie to uzależnione od tego, jaką technologię i formę eksploatacji wybierzemy. Przy tężniach, które pracują non stop koszt jest większy. Przy tężniach z czasowym włącznikiem, gdzie cykl jest uruchamiany przyciskiem i trwa do 40 minut, to nie są wielkie koszty. W skali roku ok. 7-10 tys. zł. Zaplanowaliśmy także, że tężnia wykorzystywałaby odnawialne źródła energii, co też będzie wpływać na zmniejszenie kosztów – tłumaczy wójt.

E. Masicz wskazuje również, że stan dróg w gminie na przestrzeni ostatnich lat bardzo się poprawił. - Zdaje sobie sprawę, że tych drogowych potrzeb jest bardzo dużo. Dlatego rocznie budujemy lub remontujemy przynajmniej po 3-4 odcinki. Są to drogi wawozowe, płytowe i asfaltowe. Sięgamy przy tym po środki zewnętrzne, bo z budżetu gminy moglibyśmy pozwolić sobie na to, aby kupić tłuczeń do naprawy dróg szutrowych. Nasza gmina się starzeje. Średnia wieku mieszkańców to 50 lat i więcej. U wielu osób wraz z wiekiem pojawiają się problemy z układem oddechowym, z płucami, a tężnia pozwoliłaby zadbać o ich zdrowie. Z kolei młodzi mieszkańcy mają schorzenia astmatyczne. Tężnia miałaby też zastosowanie profilaktyczne. Drogi są oczywiście też bardzo ważne. Nigdy nie robimy innych inwestycji ich kosztem - wyjaśnia wójt.

(w)

Kiedys były trzy, teraz będzie jeden. Marszałek łączy szpitale Jana Bożego i Kardynała Wyszyńskiego

Szpitalna Godzilla staje się faktem

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego przy al. Kraśnickiej w Lublinie przejmie Samodzielny Publiczny Szpital Wojewódzki im. Jana Bożego. Stosowną uchwałę dotyczącą połączenia placówek, nad którymi nadzór sprawuje Zarząd Województwa, podejmą dzisiaj (poniedziałek) radni Sejmiku. Choć taka fuzja jest krytykowana przez część specjalistów i z obawami podchodzi do niej personel, zwłaszcza Jana Bożego, to jeśli stanie się faktem, powstanie największa, pod względem liczby łóżek, lecznica w regionie, większa nawet od kliniki na Jaczewskiego.

Podczas sesji radni będą głosować nad uchwałą w sprawie połączenia obu szpitali, a dokładnie nad włączeniem „Jana Bożego” w struktury szpitala przy al. Kraśnickiej. Biorąc pod uwagę, że rządząca w województwie Zjednoczona Prawica ma zdecydowaną większość w Sejmiku, uchwała zostanie przyjęta (opozycja ma wstrzymać się od głosu).

Jak zakłada koncepcja przygotowana przez Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego połączenie nastąpi na drodze inkorporacji, a nie konsolidacji. W ten sposób osobowość prawną straci jedynie placówka z ul. Biernackiego. Podstawową korzyścią połączenia mają być oszczędności finansowe, podniesienie efektywności zarządzania marszałkowskimi placówkami, a także zwiększona siła rynkowa (zmniejszona konkurencja) połączonych szpitali. Po inkorporacji „Jana Bożego” do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego SPZOZ powstanie podmiot o silnej pozycji na rynku, który znalazłby się na pozycji wicelidera zarówno w rankingu wojewódzkim, jak i miejskim. Łączne udziały tego podmiotu wyniosłyby w rynku wojewódzkim 9,1%, a w rynku miejskim 16,8% – czytamy w przygotowanej blisko 190-stronicowej koncepcji.

Co wchłonięcie jednego szpitala przez drugi oznacza dla pacjentów?

Koncepcja zakłada, że żaden z obecnie funkcjonujących oddziałów, włączonych szpitalach, nie zostanie zlikwidowany, a zmiany mogą dotyczyć jedynie lokalizacji. Pozwoli to na utrzymanie, a w wyniku powyższych działań, również na zwiększenie dostępności pacjentów do świadczeń zdrowotnych, optymalizację posiadanego potencjału kadry medycznej, bazy łóżkowej oraz zaplecza zabiegowego. I tak przy ul.

Biernackiego skupione zostaną oddziały chorób zakaźnych oraz zakłady opiekuńczo-lecznicze wraz z oddziałem medycyny paliatywnej. Przy ul. Lubartowskiej utrzymane zostaną oddziały ginekologiczny, położniczy oraz neonatologiczny. Przy ul. Herberta (przed przejściem przez Jana Bożego - dawny Szpital Kolejowy) utworzone zostanie wyodrębnione Centrum Pulmonologii w skład, którego wejdą dotychczasowe oddziały obu łączonych szpitali z tego rodzaju świadczeń zdrowotnych, tj. chorób płuc i intensywnej terapii, alergologii i chorób płuc i gruźlicy.

Po analizie występujących, w obydwu łączonych szpitalach, jednoimiennych oddziałach szpitalnych utworzone zostaną jedno oddziały: chirurgii ogólnej i torakochirurgii, urazowo-ortopedyczny oraz chorób wewnętrznych udzielające świadczeń zdrowotnych w dwóch lokalizacjach. Takie rozwiązanie proponowane jest po konsultacjach z kadrą medyczną mając na uwadze potrzebę zabezpieczenia odpowiedniej dostępności do świadczeń medycznych. Jednocześnie planowane jest utworzenie jednego oddziału urologii i onkologii urologicznej oraz oddziału neurologicznego w lokalizacji przy al. Kraśnickiej 100.

Dotychczasowe poradnie specjalistyczne będą funkcjonować w lokalizacjach jednoimiennych oddziałów szpitalnych, co jest z jednej strony wymogiem Narodowego Funduszu Zdrowia z drugiej zaś wpływa na komfort i jakość leczenia pacjentów oraz organizację pracy kadry medycznej.

To wszystko ma przyczynić się do wyraźnej poprawy kondycji ekonomiczno-finansowej, płynności finansowej i rentowności, dziś zadłużonych na grube miliony marszałkowskich szpitali. W koncepcji w oparciu o analizę minionych okresów oraz analizę rynku usług medycznych przyjęto,

że w latach 2022-2025 nowy szpital-gigant zwiększy wartości sprzedaży z 393,2 mln zł do 450,8 mln zł.

Mimo realizacji ambitnych działań reorganizacyjnych w najbliższych latach palcówka po połączeniu nie zaniecha realizacji działalności inwestycyjnej, na którą w latach 2022-2025 przeznaczy kwotę ok. 138,8 mln zł, czyli wyraźnie więcej niż skumulowane koszty amortyzacji (101,6 mln zł) za ten okres.

Oby wszystkim, to połączenie wyszło... na zdrowie.

BS

Na koniec sierpnia tego roku oba szpitale dysponowały 1012 łózkami (574 przy al. Kraśnickiej i 438 przy ul. Biernackiego i Herberta) dla pacjentów. Jeśli po włączeniu „Jana Bożego” (przed sześcioma laty wchłoniął Szpital Kolejowy – przyp. aut.) utrzymałaby się ta liczba, wówczas nowa placówka byłaby pod tym względem największą w regionie. Kolejne miejsca zajmują placówki w Lublinie: Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny Nr 4 przy ul. Jaczewskiego (898 łóżek) i Szpital Neuropsychiatryczny im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego SPZOZ przy ul. Abramowickiej (831 łóżek). Jeśli chodzi o udział w rynku usług zdrowotnych w Lublinie to „nowy” Wyszyński plasowałby się tylko za zdecydowanym liderem pod tym względem – SPSPK Nr 4 (z udziałem wartości pozyskanych kontraktów w 2020 r w wysokości 28,2%), a przed Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. św. Jana z Dukli (16,8%) i Samodzielnym Publicznym Szpitalem Klinicznym Nr 1 w Lublinie (14,3%), które przed włączeniem w jego struktury „Jana Bożego” miały lepszy wynik.

Nowa akcja NFZ

Po zdrowie do kiosku

Narodowy Fundusz Zdrowia wspólnie z Ministerstwem Zdrowia rozpoczął nową akcję prozdrowotną. We wszystkich oddziałach wojewódzkich NFZ uruchomione zostały stanowiska ds. profilaktyki i promocji zdrowia. W samoobsługowych punktach dorośli na miejscu mogą wykonać najważniejsze pomiary medyczne i zweryfikować je z profesjonalnymi doradcami, którzy zaproponują udział w programach profilaktycznych lub skorzystanie z bezpłatnych diet od NFZ.

– Wszyscy chcemy być zdrowi. Jednak ciągle za mało uwagi poświęcamy codziennej profilaktyce. Z powodu pandemii rzadziej wykonujemy badania – mówi Dagmara Marczevska, p.o. dyrektor lubelskiego oddziału NFZ. – Niestety zagrożenie choro-

bami cywilizacyjnymi nie zmniejszyło się. Systematyczna kontrola podstawowych parametrów, takich jak ciśnienie, tętno, masa ciała jest dobrym sposobem monitorowania naszego organizmu. Teraz te podstawowe pomiary można wykonać także przy okazji wizyty w naszym oddziale przy ul. Nadstawnej. Dodatkowo, rozmowa z doradcą ds. profilaktyki i promocji, pozwoli uczynić krok w kierunku zachowania zdrowia na długie lata - dodaje.

W lubelskim NFZ, podobnie jak w pozostałych 15 oddziałach wojewódzkich, uruchomione zostało stanowiska ds. profilaktyki i promocji zdrowia. W każdym z nich znajduje się samoobsługowy kiosk profilaktyczny, w którym można wykonać podstawowe pomiary i profesjonalny do-

radca, który pomoże je przeanalizować i wskaże z jakich programów ochrony zdrowia powinniśmy skorzystać. Doradca pomoże także założyć Profil Zaufany i aktywować Internetowe Konto Pacjenta.

- Aby skorzystać z usług doradcy ds. profilaktyki i promocji zdrowia oraz z pomiarów w kiosku profilaktycznym, wystarczy zapisać się przez stronę internetową naszego oddziału wojewódzkiego NFZ lub przez Telefoniczną Informację Pacjenta – dzwoniąc pod bezpłatny i całodobowy numer 800 190 590 – mówi Małgorzata Bartoszek, rzecznik lubelskiego oddziału NFZ.

Punkt jest czynny w Sali Obsługi Klientów NFZ w Lublinie przy ul. Nadstawnej 2-4, w godzinach 9.00-12.30 i 13.00-15.30.

Opr. ZM

POWIAT ŚWIDNICKI. Dołożyli do przejścia

Błyskawiczna sesja

Zaledwie kilka minut trwała piątkowa sesja Rady Powiatu Świdnickiego. Radni zgodzili się na dołożenie do przebudowy przejścia dla pieszych przy Lidlu i zatwierdzili plan współpracy z organizacjami pozarządowymi.

W miniony piątek, 26 listopada, radni Powiatu Świdnickiego spotkali się na nadzwyczajnej sesji. Porządek obrad liczył zaledwie pięć punktów, z czego tylko dwa dotyczyły uchwał.

Jednogłośnie i bez dyskusji radni za-

twierdzili roczny program współpracy z organizacjami pozarządowymi. Zgodnie z wymogami prawa, taki dokument należy przyjąć do końca listopada.

Druga z uchwał (przyjęta przy jednym głosie wstrzymującym) dotyczyła wieloletniej prognozy finansowej, a konkretnie potrzeby zwiększenia środków na przebudowę przejścia na al. Lotników Polskich, w pobliżu skrzyżowania z ul. Spadochroniarzy. Sygnalizacja świetlna, która pojawi się w tym miejscu będzie wzbudzana przyci-

skiem przez pieszych i dodatkowo wyposażona w, pozytywnie odbierany przez kierowców, tzw. sekundnik, wskazujący czas, który pozostał do zmiany świateł.

– Rozstrzygnęliśmy postępowanie przetargowe w sprawie tego przejścia i istnieje konieczność dołożenia 24 tys. zł – wyjaśniał Łukasz Reszka, starosta świdnicki.

Powiat otrzymał na przebudowę tego przejścia 126 400 tys. zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, a łączny koszt inwestycji po przetargu wyniesie 238 500 zł.

(w)



ŚWIDNIK. Policjanci poszukują właściciela sporej sumy pieniędzy

W Mełgwi jezdni pachniała forszą

Kto zgubił znaczną sumę pieniędzy? Gotówkę leżącą na jezdni w Mełgwi zauważył w miniony czwartek mieszkaniec tej miejscowości.

– Uczciwy znalazca początkowo sam szukał właściciela gotówki, a potem powiadomił funkcjonariuszy. Policjanci zabezpieczyli znalezione pieniądze, a teraz poszukują właściciela. Osoba, do której może należeć gotówka proszona jest o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Świdniku osobiście lub telefonicznie pod numerem telefonu 47 8121210 lub pod numer ogólnodostępny alarmowy 112 – apeluje komisarz **Magdalena Szczepanowska** z KPP Świdnik. (I)

Lubelscy kryminalni uziemili gang Gruzinów

Polowali tylko na biżuterię i kosztowności

Po pościgu samochodowym ulicami Świętochłowic, podczas którego przestępcy potrącili policjanta, gang Gruzinów został przewieziony do Lublina, gdzie od miesiący okradają domy i mieszkania. W zatrzymaniu policjanci z Lublina byli wspierani przez kryminalnych z garnizonu śląskiego.

– Prowadzone w sprawie czynności operacyjne doprowadziły śledczych na teren województwa śląskiego. Pod koniec ubiegłego tygodnia trzej obywatele Gruzji w wieku 45, 46 i 48 lat wpadli bezpośrednio po dokonaniu włamania w Świętochłowicach. Mężczyźni zostali zatrzymani po dynamicznym pościgu. Siedzący za kierownicą audi 46-latek zlekceważył sygnały do zatrzymania i potrącił policjanta. Pościg ulicami aglomeracji śląskiej trwał przez kilkanaście kilometrów. Na koniec mężczyźni zdecydowali się porzucić samochód i kontynuować ucieczkę pieszo. Jednak niedługo później zostali zatrzymani. Potrącony funkcjonariusz nie odniósł poważnych obrażeń – relacjonuje komisarz **Kamil Gołębiowski**, oficer prasowy KMP w Lublinie. Przy zatrzymanych znaleziono złotą biżuterię z ostatniego włamania. Sprawa jest rozwojowa. Według ustaleń śledczych gang działał na terenie całej Polski. Kradł tylko biżuterię i kosztowności. Zatrzymani zostali aresztowani na okres 3 miesięcy. Grozi im do 10 lat więzienia. (I)

14 osób usłyszało zarzuty w sprawie fałszowania paszportów covidowych

Organizowali lewe paszporty covidowe

Od tysiąca do półtora tysiąca złotych płacili antyszczepionkowcy za fałszywe paszporty covidowe. Niektórzy zapłacili potem zdrowiem, ciężko przechodząc pandemiczne zakażenie. Zatrzymano 14 osób, w tym pielęgniarkę z Lublina. Sprawa jest rozwojowa.

Policjanci z Zarządu w Lublinie Centralnego Biura Śledczego Policji rozbili zorganizowaną grupę przestępczą, której członkowie podejrzani są o organizowanie tzw. paszportów covidowych za opłatą. Czynności w sprawie są wykonywane pod nadzorem Lubelskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Lublinie.

– Według ustaleń funkcjonariuszy członkowie gangu docierali do osób, które nie chciały się zaszczepić szczepionką przeciw Covid-19, ale chciały posiadać zaświadczenie potwierdzające takie zaszczepienie. Kolejnym etapem było wprowadzenie danych „klienta” do systemu medycznego, wystawiając przy tym stosowne zaświadczenie. W ten sposób zdobywano tzw. paszporty covidowe upoważniające np. do wjazdu do niektórych państw. Za taką usługę klient płacił od tysiąca do 1,5 tysiąca złotych. Oczywiście samo zaświadczenie absolutnie nie chroniło przed chorobą o czym przekonali się nie-



Wśród zatrzymanych jest pielęgniarka z Lublina

którzy „klienci” ciężko przechodząc covid – mówi komisarz **Andrzej Fijołek**, rzecznik Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Pierwsze zatrzymania przeprowadzono na początku października na terenie województwa lubelskiego i śląskiego. Wówczas policjanci CBŚP zatrzymali 6 osób (2 kobiety i 4

mężczyzn). Przeszukano także miejsce zamieszkania podejrzanych oraz miejsce pracy jednej z zatrzymanych kobiet, zabezpieczając do analizy dokumentację medyczną. Wśród osób zatrzymanych jest mężczyzna podejrzany o zorganizowanie przestępczego procederu, osoba podejrzana o wprowadzanie danych

do systemu, wyszukująca klientów oraz sami klienci.

Drugie uderzenie miało miejsce w ubiegłym tygodniu w województwie śląskim i pomorskim, gdzie zatrzymano 5 osób. A kolejne 5 zatrzymano w minioną sobotę. Według śledczych osoby te najprawdopodobniej wyszukiwały chętnych do „zakupienia” paszportów covidowych. W Lubelskim Wydziale Zamiejscowym Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Lublinie zatrzymanym przedstawiono zarzuty m.in. korupcyjne, wyłudzenia, poświadczenia nieprawdy i posługiwanie się tym dokumentem. Zarzut udziału w zorganizowanej grupie przestępczej przedstawiono 8 podejrzanym, w tym jednemu mężczyźnie zarzuca się kierowanie tą grupą. Dodatkowo jedna z kobiet usłyszała zarzut fałszowania dokumentacji.

Podejrzewa się, że z usług fałszerzy covidowych skorzystało co najmniej 100 osób. Ale sprawa jest rozwojowa. (I)



Siła uderzenia była potężna. Z auta zostały szczątki

Opel zjechał z szosy i uderzył prosto w drzewo

Tragedia na prostej drodze

Nie udało się ocalić życia 23-latką, który z niewyjaśnionych przyczyn, jadąc po prostej drodze, zjechał z niej autem prosto w przydrożne drzewo.

Do tragedii doszło w minioną niedzielę około godz. 16.30 w miejscowości Tarnawka Pierwsza za Bychawą. Autem podróżował samotnie mieszkaniec Lublina. Siła uderzenia była potężna. Z auta zostały szczątki. Kierowca został uwięziony wśród blach sprasowanej karoserii. Straż i pogotowie jednocześnie dotarły na miejsce tragedii.

– Ratownicy medyczni udzielali pomocy medycznej mężczyźnie, a strażacy równocześnie przystąpili do

wykonania dostępu do poszkodowanego z wykorzystaniem urządzeń hydraulicznych. Na miejsce przybył śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego – mówi st. kpt. **Andrzej Szacoń** z Komendy Miejskiej PSP w Lublinie.

Rannego wydobyto z wraku auta. Ratownicy medyczni próbowali reanimować go. Bezskutecznie. – Ciało mężczyzny zabezpieczono na sekcję zwłok. W czynnościach uczestniczył prokurator. Trwa dokładne wyjaśnianie przyczyn i okoliczności wypadku – dodaje komisarz **Kamil Gołębiowski** z KMP Lublin. (I)

ŚWIDNIK. – Nigdy nie przestanę Cię kochać i szukać – pisze mama zaginionej przed 3 laty świdniczanki

Zniknięcie Kamili Siedleckiej jest jedną z najtrudniejszych spraw kryminalnych

Kochana Córeczko! Dla mnie kalendarz zatrzymał się 27 listopada 2018 roku. A moje życie po tym dniu nie jest już takie jak dotychczas. Ten jesienny dzień jest najtrudniejszy w moim życiu – tak zaczyna się list mamy Kamili Siedleckiej do córki, opublikowany na stronie Fundacji Itaka. Policja świdnicka przypomina sprawę tajemniczego zaginięcia mieszkanki tego miasta przed trzema laty licząc na to, że znajdą się w końcu jacyś świadkowie, którzy naprowadzą kryminalnych na właściwy trop.

Policja natychmiast po zgłoszeniu przez bliskich zaginięcia **Kamili Siedleckiej** rozpoczęła jej poszukiwania na bardzo szeroką skalę. Rozpętywano świdniczan. Przeszukiwano las między Lublinem a Świdnikiem, gdzie odnotowano ostatnie logowanie telefonu Kamili Siedleckiej. Sprawdzano pogłoski,



Tak wyglądała Kamila w momencie zaginięcia

że widziano ją w Lublinie. Przeszukano też tereny nad Bystrzycą. W akcji poszukiwawczej towarzyszył policjantom pies tropiący. W trakcie poszukiwań nie natrafiono na żaden ślad Kamili. Sprawę zakwalifi-

kowano do I kategorii zaginięć. Taki priorytet nadaje się poszukiwaniom osób, które opuściły miejsce swojego pobytu „nagle, w okolicznościach uzasadniających podejrzenie popełnienia na ich szkodę przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności, albo uzasadniających podejrzenie zagrożenia jej życia, zdrowia lub wolności, w szczególności w okolicznościach.”

Kamila Siedlecka ostatni raz widziana była 27 listopada 2018 roku. Miała wówczas 26 lat. – Zweryfikowane do chwili obecnej ustalenia oraz wszelkie sygnały, które uzyskał dotychczas policjanci, nie doprowadziły do odnalezienia kobiety. W dalszym ciągu zwracamy się z prośbą o kontakt do osób, które mają jakiegokolwiek informację, mogące przyczynić się do ustalenia miejsca pobytu zaginionej. Prosimy o kontakt z funkcjonariuszami z Komendy Powiatowej Policji w

Świdniku pod numerem telefonu 47 812 12 10 lub inną najbliższą jednostką Policji – apeluje komisarz **Magdalena Szczepanowska** z KPP w Świdniku.

W dniu zaginięcia kobieta ubrana była w długą zieloną kurtkę obszytą futrem, ciemne spodnie. Nosiła okulary korekcyjne. Miała długie blond włosy, niebiesko-zielone oczy. Wzrost: 170 cm, waga: 65 kg. „Świadomość, że zaginęłaś to najgorszy koszmar, żyję w traumie, gdzie ból odbiera mi oddech, odrywa moje serce i ciągle nie mijają w moim sercu i twojego brata. Nigdy nie przestanę Cię kochać i szukać” – kończy list mama Kamili (odczytany przez **Danutę Stenkę** w serii filmów „Nieobecni”, stanowiący wstrząsający dokument rozpoczyna publikowany przez Fundację Itaka oraz Player). (I)



Robert M. w 2003 roku i w momencie zatrzymania

Wodził policję za nos podając się za swojego brata

Osaczyli Szopena po 18 latach

Lubelscy kryminalni wytopili w Niemczech 58-lletniego Roberta M., pseudonim Szopen. Ukrywał się przed organami ścigania od 18 lat. Był poszukiwany na podstawie 3 listów gończych i Europejskiego Nakazu Aresztowania.

Robert M. był poszukiwany m.in. za udział w napadzie dokonanym w 2003 r. na rodzinę koło Wohynia (powiat radzyński), podczas którego sprawcy połamali kości ofiarom i wybili zęby. Skradli wówczas 46 tys. dolarów. Szopen odbywał wówczas przerwę w odbywaniu kary za wymuszenie rozbójnicze. Wcześniej miał na sumieniu również obrót sfalszowanymi pieniędzmi. Przestępca ukrywał się na terenie różnych krajów. Wodził policję za nos podając personalia swojego brata. Policjanci z Zespołu Poszukiwań i Identyfikacji Osób z KWP w Lublinie ustalili miejsce pobytu obu braci, jednoznacznie wskazując niemieckiej policji, gdzie przebywa poszukiwany.

– Przy współpracy z policjantami z Komendy Głównej Policji informacje zostały przekazane stronie niemieckiej. Po zatrzymaniu i rozpatrzeniu sprawy sąd w Niemczech wyraził zgodę na ekstradycję poszukiwanego do Polski. 58-latek odpowie za przestępstwa popełnione w przeszłości – mówi komisarz **Andrzej Fijołek**, rzecznik prasowy KWP w Lublinie. Za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia grozi do 15 lat pozbawienia wolności. (I)

Kto rozpoznaje rozbójnika?

Siłą po alkohol

Policjanci z VI Komisariatu Policji w Lublinie poszukują sprawcy kradzieży rozbójniczej. Łupem mężczyzny padł alkohol.

Z zebranych w sprawie materiałów wynika, że mężczyzna wspólnie z innym sprawcą, odpychając inter-



weniującego ochroniarza dokonali kradzieży rozbójniczej i wynieśli ze sklepu alkohol. Wizerunek sprawcy dokonującego tego czynu zarejestrowały kamery monitoringu. Jeżeli ktoś go rozpoznaje proszony jest o kontakt z VI Komisariatem Policji w Lublinie, telefon 47 811 47 80 lub z najbliższą jednostką Policji pod numerem 112. (I)

ŚWIDNIK. Taryfy po nowemu

Drożej za ciepło

Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Świdniku podniosło ceny za przesył ciepła. Stawki poszły w górę o ponad 6%.

Nowa taryfa za ogrzewanie i ciepłą wodę obowiązuje od 8 listopada. I tak dla przykładu, odbiorcy z grupy D, czyli pobierający ciepło bezpośrednio z przyłączy, wg nowych taryf stawkę opłaty za usługi przesyłowe mają ustaloną w kwocie 1.791,77 zł/MW/m-c netto (rok temu było to 1.682,16 zł). Stawka opłat zmieniennych za usługi przesyłowe wzrosła za to z 11,43 zł/GJ do 12,46 zł/GJ (wszystkie kwoty podane netto).

Odbiorcy z grupy C, czyli pobierający ciepło z węzłów ciepłych należących do dostawcy i przez niego obsługiwanych i zasilających jeden obiekt, stawkę opłaty stałej za usługi przesyłowe mają ustaloną w kwocie 2.690,37 zł/MW/m-c netto (wcześniej 2.522,01). Stawka opłat zmieniennych za usługi przesyłowe wzrosła za to z 11,43 zł/GJ do 12,46 zł/GJ (wszystkie kwoty podane netto).

– Nasza cena to 1/3 wszystkich kosztów, które ponoszą mieszkańcy – wyjaśnia **Krzysztof Michalski**, prezes Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Świdniku. – Reszta leży po stronie naszego dostawcy,

czyli Veolii Wschód. Nasza taryfa wzrosła o ok. 4,5 proc. (według naszych wyliczeń nowe stawki są o ponad 6% wyższe – dodaje **aut.**), co oznacza, że w całości opłaty zostały podniesione o 1,5 proc. O ile nasze ceny związane z dystrybucją ciepła nie rosną tak drastycznie, o tyle wytwarzanie już tak. W dużej mierze zależy to od polityki europejskiej, od tego jakie dodatkowe nakłady kosztowe stosuje się na węgiel, który jest naszym głównym surowcem energetycznym, a także wzrostu kosztów opłat za emisję dwutlenku węgla. Ostatecznie odbija się to na naszych cenach i na taryfach dla mieszkańców.

Prezes PEC w Świdniku dodaje, że to ile, mieszkańcy sumarycznie zapłacą za ciepło w dużej mierze będzie zależał od tego, jaka będzie zima 2021-2022.

– Rok 2021 był rokiem bardzo zimnym. Zużyliśmy nawet ponad 10 proc. ciepła więcej niż w dwóch poprzednich latach. W roku 2019 sprzedaż ciepła wyniosła ok. 355 tys. GJ, w 2020 r. - 360 tys. GJ, a w tym roku będzie to już ponad 400 tys. GJ. Koszty ogrzewania na pewno będą większe niż w latach poprzednich – mówi Krzysztof Michalski.

(w)

ŚWIDNIK. Nie chcieli ogrodu, zostali ze starym boiskiem

Miejsce złośliwie zapomniane...



Mieszkańcy w sprawie modernizacji boiska czekają na ruch ze strony miasta, urzędnicy czekają na inicjatywę mieszkańców

Mieszkańcy wspólnot mieszkaniowych przy ul. Norwida, Baczyńskiego i Okulickiego przypominają o potrzebie odnowienia zlokalizowanego w tym rejonie starego, asfaltowego boiska. Były plany, aby powstał tu tzw. park kieszonkowy, ale ten pomysł nie wszystkim mieszkańcom przypadł do gustu. Przedstawiciele Ratusza sugerują, aby wspólnoty same ustaliły, jak ma wyglądać to miejsce i wystąpiły z konkretnym projektem.

O boisku między ulicami Okulickiego i Norwida w Świdniku zrobiło się głośno wiosną tego roku. Jeden z pomysłów zgłoszonych do Budżetu Obywatelskiego zakładał, że powstanie tu „Ogród wśród motyli”. Projekt przewidywał rewitalizację tego terenu i stworzenie tzw. parku kieszonkowego, w którym mieszkańcy okolicznych budynków mogliby spędzać czas na świeżym powietrzu. Zaplanowano m.in. ustawienie drewnianych siedzisk, oświetlenia, stojaków na rowery, a przede wszystkim nasadzenie kwiatów i krzewów.

Mieszkańcy okolicznych wspólnot mieszkaniowych z ulic Okulickiego, Norwida i Baczyńskiego sprzeciwili się jednak temu pomysłowi, podnosząc, że stare boisko - mimo swojego stanu – do dziś jest użytkowane przez młodzież. Przypominali również, że prawie rok wcześniej wystali do Urzędu Miasta pismo, w który prosili o rewitalizację boiska, poprzez stworzenie mini boisk do piłki nożnej, koszykówki i siatkówki, ale na swój wniosek przez wiele miesięcy nie otrzymali odpowiedzi.

Ostatecznie „Ogród wśród motyli” nie powstał. Komisja ds. Budżetu Obywatelskiego, biorąc pod uwagę głosy sprzeciwu mieszkańców, zwróciła się do burmistrza z propozycją odstąpienia od realizacji tego

projektu, a burmistrz ją zaakceptował.

Mieszkający w sąsiedztwie boiska liczyli, że w związku z tym miasto przygotuje inną propozycję rewitalizacji tego miejsca, zakładającą, że teren nadal będzie przeznaczony do gry w piłkę. Ostatnio sprawę na Facebooku poruszył jeden z mieszkańców.

– Wiele jest miejsc w Świdniku „złośliwie zapomnianych” przez władze miasta, pomimo że znają problem. (...) Zdaniem mieszkańców należałoby wyremontować ten plac dla dzieci w niezmięnionej formie. W tym rejonie też mieszkają radni miasta. Apel do wszystkich radnych. Panowie zajmijcie stanowisko, bo remontu tu nikt nie widział od lat 70-ych – napisał świdniczanin.

Pod postem pojawiło się sporo wpisów. Ich autorzy byli zgodni, że miejsce wymaga remontu, ale na temat tego, jak powinno zostać zagospodarowane, pojawiały się różne opinie. Jedni chcieliby, żeby plac pozostał rekreacyjno-sportowym, inni by było to miejsce wypoczynku i relaksu.

Urzędnicy tłumaczą, że po tym, kiedy projekt „Ogród wśród motyli” został wycofany, sugerowali, aby mieszkańcy przygotowali projekty alternatywne, zgodne z ich oczekiwaniami.

– Do tegorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego nie wpłynął jednak żaden wniosek dotyczący tego terenu. Wydawało się, że w tej sytuacji, kiedy mieszkańcy mają różne opinie forma Budżetu Obywatelskiego i bezpośrednie głosowanie będą najlepsze. Jako miasto nie chcielibyśmy narzucać żadnego rozwiązania. Zachęcamy mieszkańców do składania projektów w kolejnej edycji Budżetu Obywatelskiego lub jako zwykłego wniosku do budżetu – mówią urzędnicy.

(w)

ŚWIDNIK. Mniejsze dochody, mniejsze wydatki, mniej inwestycji

Projekty budżetów pełne wyrzeczeń

Mniejsze niż w tym roku dochody i wydatki przewidują projekty przyszłorocznych budżetów miasta Świdnik i powiatu świdnickiego. Włodarze obydwu samorządów liczą jednak, że w ciągu roku pojawią się możliwości pozyskania dodatkowych pieniędzy.

Projekt budżetu miasta Świdnik na przyszły rok zakłada, że dochody gminy wyniosą 166 844 860,12 zł (w tym bieżące – 157 129 344,72 zł i majątkowe 9 715 515,40 zł), co oznacza, że w porównaniu do budżetu z 2021 r. będą o 35 mln zł niższe. Jak czytamy w uzasadnieniu do projektu uchwały budżetowej, na zmniejszenie dochodów gminy w 2022 r. ma wpływ mniejsza, w porównaniu do 2021 r., o ponad 22 mln zł kwota dotacji celowej z budżetu państwa na realizację Programu „500 plus”. Przypomnijmy, że od 1 czerwca wypłatę świadczeń od samorządów przejmie Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Na niższe dochody bieżące gminy wpływ ma również to, iż w programie „Polski Ład” zmieniono konstrukcję podatku PIT. Udział gminy w podatku dochodowym od osób fizycznych w 2022 r. oszacowano na poziomie 37 432 552 zł, czyli o ponad 3 mln zł mniej niż w roku 2021. Mniejsze od tegorocznych będą również środki unijne.

Wydatki miasta zaplanowano w kwocie 193 682 528,98 zł (wydatki bieżące – 156 872 453,58 zł i wydatki majątkowe – 36 810 075,40 zł). W porównaniu do tego roku to o 49,8 mln zł mniej. Deficyt w kwocie ok. 26 mln zł zostanie pokryty z wolnych środków zgromadzonych na rachunku bieżącym oraz z emisji obligacji.

– Budżet tak jak w poprzednim roku jest prorozwojowy i inwestycyjny, choć w kolejnym pandemicznym roku jego ułożenie nie było łatwe. Udało się, ale nie obyło się bez wyrzeczeń. Najważniejsze inwestycje, jakie chcielibyśmy zrealizować to modernizacja targowiska z budową farmy fotowoltaicznej, budowa hali sportowej przy SP nr 3, modernizacja basenu i hali sportowej w SP nr 5, a także budowa wielu ulic. Przygotowujemy się do działań w celu rozpoczęcia budowy Multifunkcyjnego Centrum Rozwoju. Oczywiście nie zapominamy o oświacie, sporcie i sprawach społecznych. Liczymy, że w ciągu roku będziemy zwiększać ten budżet środka-

mi zewnętrznymi. Rząd zapowiada, że w zamian za „ubytki” w budżetach, wywołane zmianą systemu podatkowego, samorządy będą otrzymywać subwencję wyrównawczą z możliwością przeznaczenia na dowolny cel – mówi **Marcin Dmowski**, wiceburmistrz Świdnika.

Na oświatę i wychowanie UM Świdnik wyda w przyszłym roku ponad 57 mln zł, na ochronę zdrowia 1,6 mln zł i ponad 9 mln zł na pomoc społeczną, na gospodarkę odpadami komunalnymi prawie 12,5 mln zł, na oczyszczanie miasta 1,5 mln zł, na oświetlenie placów, ulic i chodników - 1,7 mln zł. Niespełna 5 mln zł miasto przeznaczy na zadania z zakresu kultury i ochrony dziedzictwa narodowego oraz ponad 17 mln zł na sport.

Na zadania majątkowe, w tym inwestycje, miasto przeznaczy w przyszłym roku kwotę ok. 37 mln zł. To o ponad 35 mln zł mniej niż w tym roku. Ponad połowę, ok. 20 mln zł zaplanowano na realizację inwestycji drogowych. Najważniejsze z nich to budowa ul. Działkowca (4 mln zł), Drewnianej (8 mln zł), Wiejskiej (546 tys., zł), Witosy (1,2 mln zł), Kopera (425 tys. zł). Przewidziano także wykonanie projektów budowy dla kilku ulic.

W planie ujęto także m.in. budowę infrastruktury pieszko-rowerowej od ul. Wyszyńskiego do ul. Ratajczaka (50 tys. zł), budowę ścieżki rowerowej przy ul. Fabrycznej (150 tys. zł) oraz modernizację parkingu przy ul. Kosynierów (250 tys. zł), budowę zatok przystankowych przy ul. Wyszyńskiego i Niepodległości (150 tys. zł) oraz budowę zadaszania boiska piłkarskiego przy ul. Sportowej (1,5 mln).

Powiat też z planem

Finansowe założenia na rok 2022 opracowało również Starostwo Powiatowe w Świdniku. Projekt budżetu Powiatu Świdnickiego po stronie dochodów zamyka kwotą 88 649 322,55 zł, natomiast po stronie wydatków 94 537 895,21 zł.

ŚWIDNIK. Pieniądze już są

Pomnik się rysuje

– Co z pomnikiem Józefa Franczaka, ps. „Laluś” – znów pytają świdniczanie, bo w tym temacie od kilku miesięcy trwa cisza. Starostwo ponownie zapewnia, że w tej kwestii nic się nie zmieniło – popierse ostatniego partyzanta RP stanie zgodnie z planami przy powiatowej al. Armii Krajowej, a zmierzające do tego prace trwają.

W sierpniu ub. r. na wniosek Stowarzyszenia Zwykłego Marsz Szlakiem Józefa Franczaka ps. „Laluś”, które od kilku lat, w październiku, organizuje marsz jego śladami, Rada Miasta Świdnik przyjęła uchwałę nadającą rondy u zbiegu ulic Raclawickiej, Kosynierów i Głogowej imię „Lalusia”. Niedługo po tym Starostwo Powiatowe w Świdniku zapowiedziało, że również planuje uczcić pamięć ostatniego partyzanta powojennego podziemia niepodległościowego, stawiając mu pomnik. – Postać Franczaka ma duże znaczenie dla lokalnej społeczności, gdyż żył on i działał na terenie powiatu świdnickiego. Zależy nam, aby pielegnować pamięć historyczną o wszystkich bohaterach wyklętych – mówił wówczas starosta świdnicki, **Łukasz Reszka**.

Projekt budowy pomnika spotkał się z krytyką część powiatowej opozycji i mieszkańców. Przeciwnicy podnoszą, że postać „Lalusia” nie jest jednoznaczna, a dodatkowych argumentów dostarczył im artykuł opublikowany pod koniec ubiegłego roku przez badacza życiorysu J. Franczaka, dr. **Sławomira Poleszaka** – historyk lubelskiego IPN, który przez lata przedstawił ostatniego wyklętego w nieposzlakowanym



Pomnik ma stanąć przy powiatowej al. Armii Krajowej, w pobliżu ronda im. Żołnierzy Wyklętych

światle, poinformował o istnieniu zeznań świadków i materiałów UB, wskazujących, że „Laluś” mógł zastrzelić w czasie wojny dwóch żydowskich partyzantów i wydać Niemcom żydowskiego krawca. Choć zastrzegł, że te źródła wymagają jeszcze weryfikacji, bo mogły być sprokurowane przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa, artykuł wywołał prawdziwą burzę (Poleszak ostatecznie przypłacił go zwolnieniem z IPN – przyp. **aut.**). Powiatowy radny, **Jakub Osina**, uznał, że w tej sytuacji budowa pomnika „Lalusia” tym bardziej powinna zostać poddana szerszym konsultacjom z mieszkańcami. Odpowiadając na te sugestie starosta Reszka, odpowiadał, że konsultacje w zasadzie się już odbyły, bo inicjatywa upamiętnienia ostatniego przedstawiciela antykomuni-

– Szacujemy, że dochody będą niższe niż w roku obecnym o ok. 6 mln zł, co przełoży się na zmniejszenie wydatków. Kwota planowanego na rok 2022 deficytu to ok. 5,9 mln zł. Większa jego część - ponad 3,1 mln zł - pokryta zostanie z niewykorzystanych środków pieniężnych – mówi starosta świdnicki, **Łukasz Reszka**.

W przyszłym roku na inwestycje powiat zamierza przeznaczyć ponad 13,1 mln zł, o prawie 5 mln mniej niż w tym roku. Ok 3,5 mln zł z tej kwoty zostanie przeznaczone na drogi powiatowe, między innymi drogę Mełgiew-Kajetanówka, Siedliska - Marysin - Łdebno, na odcinku długości około 650 m oraz przejście dla pieszych na al. Lotników Polskich, łącznie z budową wzbudzonej sygnalizacji świetlnej. 1,3 mln zł zapisano na przebudowę parkingu przy przychodni przy al. Lotników Polskich 22, ponad 2 mln zł na rozbudowę budynku Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Świdniku. W planach jest także remont dachu Placówki Opieki nad Dzieckiem i Rodziną Nasz Dom w Rybczewicach. Najbardziej kosztowna będzie rozbudowa budynku Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Świdniku. Na ten cel zaplanowano 5 milionów złotych.

– Trzeba pamiętać, że jest to dopiero projekt budżetu – zaznacza starosta. – Wierzymy, że lista inwestycji wydłuży się o kolejne pozycje dzięki środkom, które uda się pozyskać ze źródeł zewnętrznych. Od początku kadencji przyjęliśmy strategię, w myśl której w początkowym projekcie budżetu zamieszczamy tylko te inwestycje, na które mamy zagwarantowane źródła współfinansowania. Projekt budżetu jest zmieniany praktycznie na każdej sesji, w związku z tym, jak tylko pozyskamy dodatkowe środki finansowe na nowe zadanie inwestycyjne to automatycznie na sesji jest ono wprowadzane do budżetu. Tak będzie np. w przypadku projektów współfinansowanych z Programu Inwestycji Strategicznych Polskiego Ładu.

(w)



Urzędnikom nie udało się przekonać mieszkańców, że wycinka drzewa nie jest konieczna

„Cenny starodrzew” do wycinki Urzednicy bronili drzewa...

Radny miejski Piotr Choduń prosi władze miasta o wycinkę okazałego drzewa rosnącego przy ul. Pułaskiego. Klon rośnie na wysokości posesji nr 23-25 i częściowo ogranicza wjazd w nieutwardzony łącznik ul. Pułaskiego z ul. Świętochowskiego. Zdaniem rajcy takie umiejscowienie drzewa stanowi zagrożenie bezpieczeństwa dla mieszkańców, którzy sami zgłosili się do niego z tym problemem.

Wcześniej urzędnicy zaproponowali im wprowadzenie ruchu jednokierunkowego, co pozwoliłoby na uchronienie drzewa. Projekt ten już na wstępie negatywnie zaopiniowała jednak Rada Dzielnicy Dziesiąta wskazując, że przy minimalnym natężeniu ruchu w tym rejonie byłoby to znaczne utrudnienie dla mieszkających tam osób, które musiałyby nadkładać sporo drogi.

– Wprowadzenie takiej zmiany nie rozwiąże problemu utrudnionego dojazdu od strony ul. Pułaskiego i nie chodzi tylko o samochody osobowe, ale także pojazdy służb ratunkowych, których gabaryty są znacząco większe i mogą nie zmieścić się we wjeździe na łącznik w przypadku ewentualnego zagrożenia. Mieszkańcy podtrzymali swoje stanowisko dotyczące konieczności usunięcia drzewa. Rada Dzielnicy zgodziła się ze stanowiskiem mieszkańców, iż wycięcie drzewa poprawi dostęp do posesji mieszkańców mieszczących się przy wskazanym wyżej łączniku. W trosce o zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców zwracam się z prośbą o podjęcie decyzji w sprawie usunięcia drzewa – pisze w interpelacji radny **Piotr Choduń** (klub prezidenta **Krzysztofa Żuka**).

Odpowiedzi udzielił mu **Artur**

Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. Wskazał on, że drzewo to stanowi element cennego starodrzewu w tej dzielnicy i jest w dobrym stanie zdrowotnym. Zauważa także, że problem widoczności w miejscu włączenia łącznika do ul. Pułaskiego nie wynika tylko z rosnącego tam drzewa. – Podstawowe ograniczenie dla pojazdów służb komunalnych oraz ratownictwa może stanowić szerokość drogi uwarunkowana istniejącymi ogrodzeniami posesji. Faktem jest, że rosnące drzewo w pasie drogowym pomiędzy posesjami 23 i 25 ogranicza relacje dla włączających się do ruchu ul. Pułaskiego (w prawo), jak też podejmujących manewr skrętu z tej ulicy w relacji w lewo. Problem z włączeniem się do ruchu ul. Pułaskiego mogą też dodatkowo stanowić pojazdy parkujące niezgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy – Prawo o ruchu drogowym zabrania postoju w sposób utrudniający korzystanie ze zjazdu. W analizowanym rejonie brak jest obiektów generujących wzmożony popyt, więc należy przypuszczać, że są to pojazdy mieszkańców okolicznych posesji – stwierdza **Artur Szymczyk**.

Pomimo takiej oceny sytuacji ze strony miejskich urzędników zdecydowano się przystać na prośbę mieszkańców i odstąpić od wprowadzenia ruchu jednokierunkowego w celu ochrony drzewa, a Biuro Miejskiego Architekta Zieleni wystąpi do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego z wnioskiem o pozwolenie na jego usunięcie. – W przypadku decyzji zezwalającej, drzewo zostanie usunięte – kończy **A. Szymczyk**.

Marek Kościuk



Skwer nie doczeka się w tym roku rewitalizacji

Wszystko przez pandemię

Skwer będzie musiał poczekać

Skwer przy ul. Łopacińskiego nie doczeka się w tym roku rewitalizacji. Bo w dotkniętej pandemii kasie miasta nie wystarczyło na to pieniędzy.

Usunięcie starego betonu, odnowienie i postawienie barierki, wymiana krawężników, wyrównanie wewnętrznej drogi, wykonanie chodnika, nowe nasadzenia oraz likwidacja trzepaka to zadania, które miały zostać wykonane w ramach zaplanowanej na ten rok rewitalizacji skweru przy ul. Hieronima Łopacińskiego. Rok się kończy, a na skwerze nic się nie dzieje. Sprawą w imieniu mieszkańców, zainteresował się radny **Marcin Nowak**. – Mieszkańcy, oczekując konkretnych rezultatów, kierują do mnie szereg pytań, w związku z czym proszę o przedstawienie mi

w jakim terminie zadanie to zostanie rozpoczęte tudzież zakończone – pisze w interpelacji wiceprzewodniczący Rady Miasta Lublin.

Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina nie ma dla mieszkańców i radnego Nowaka dobrych wiadomości. – Przez pandemię zmniejszyły się dochody Gminy Lublin, przez co ograniczono wydatki miasta i prace nad rewitalizacją musiały zostać wstrzymane – wyjawia wiceprezydent, dając za interesowanym promyczek nadziei. – Nasadzenia mogą zostać wykonane po zakończeniu prac budowlanych, a zadanie dotyczące zagospodarowania zielenią skweru przy ul. Łopacińskiego uwzględnione zostało w propozycjach do projektu planu budżetu na 2022 r. – wyjaśnia. **ZM**

Wspierają w rozwoju dzieci i młodzież, którzy nie mają lekko

Lubelska Strefa Dorastania

Studenci z Lublina prowadzą fundację, która wspiera najmłodszych z trudnych rodzin, ale i całych dzielnic, gdzie mają gorsze szanse. Teraz chcą stworzyć na Kośminku stałą „Bazę”, która będzie pomagać młodym ludziom zagrożonym wykluczeniem społecznym w pokonywaniu codziennych przeciwności i ułatwiać im możliwości awansu społecznego. Prowadzą zbiórkę na portalu zrzutka.pl na wynajęcie lokalu, jego remont i wyposażenie. Potrzeba 20 tys. zł.

– Chcemy pomóc dzieciakom wyrosnąć na ludzi pewnych siebie. Takim elementem cennego starodrzewu w tej dzielnicy i jest w dobrym stanie zdrowotnym. Zauważa także, że problem widoczności w miejscu włączenia łącznika do ul. Pułaskiego nie wynika tylko z rosnącego tam drzewa. – Podstawowe ograniczenie dla pojazdów służb komunalnych oraz ratownictwa może stanowić szerokość drogi uwarunkowana istniejącymi ogrodzeniami posesji. Faktem jest, że rosnące drzewo w pasie drogowym pomiędzy posesjami 23 i 25 ogranicza relacje dla włączających się do ruchu ul. Pułaskiego (w prawo), jak też podejmujących manewr skrętu z tej ulicy w relacji w lewo. Problem z włączeniem się do ruchu ul. Pułaskiego mogą też dodatkowo stanowić pojazdy parkujące niezgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy – Prawo o ruchu drogowym zabrania postoju w sposób utrudniający korzystanie ze zjazdu. W analizowanym rejonie brak jest obiektów generujących wzmożony popyt, więc należy przypuszczać, że są to pojazdy mieszkańców okolicznych posesji – stwierdza **Artur Szymczyk**.

– Tworzymy przestrzeń i warunki do integracji środowiskowej, między pokoleniowej. Chodzi o równe szanse i włączanie podopiecznych w życie społeczne – słyszemy od członków organizacji, z których osoba najstarsza ma 21 lat.

Dlaczego to robisz? Kochają pracę z dziećmi i młodzieżą, prezentują nieoczywiste dziś podejście do życia, rozwoju – nie chcą za to żadnych pieniędzy. Żal im patrzeć na los małych mieszkańców. Stwierdzili, że chcą aktywizować, integrować i w ogóle poznać lokalną społeczność.

Pierwszą ich inicjatywą w lipcu 2020, która zyskała uznanie tzw. okolicznych był „Skwer kultury” – dotychczas raczej „antykultura” cechowała ów teren przy Długiej 31. Rozbite butelki, kapsle, śmieci i przegląd odpadów, brud, czasem fetor. Jednak ten obraz jest nieaktualny. – Już pierwsze spotkanie pokazało, że mieszkańcy mają tego dość. Przyszli w licznym gronie: dorośli i seniorzy, młodzież i dzieci. Podobnie na kolejnych eventy. Wspólnie ucywilizowaliśmy teren, powstał nawet kwiatowy ogródek. Dziś jest to miejsce, które każdemu kojarzy się z imprezami dla najmłodszych mieszkańców dzielnicy – chwali się aktywiści.

Kim są twórcy pomysłu?
Oli Borzęckiej pomagają tu: wiceprezes **Igor Kania** (lat 20), **Julia Kamińska** (20), **Barbara Górka**

(21) – wszyscy studenci oraz **Alicja Staśkiewicz** (16) z liceum. Będąc w tym wieku wspólnie potrafią pisać projekty, które zyskują dofinansowanie. To urodzeni animatorzy edukacji w terenie.

Na Kośminku czynią wiele, by mieszkańcy współdziałali ze sobą, również współpracowali z ich ekipą. Pierwsze projekty społeczne działające tu od wakacji ub. r. objęły 20 podopiecznych. Dzieciom zaoferowano rzeczy, których na co dzień nie doświadczą. Pod opieką studentów zwiedzały Lublin – bo niektóre z nich nie wychodzą poza obszar dzielnicy od kilku lat. W schronisku dla zwierząt co weekend dzieci mogły spacerować z tamtejszymi psami. Miały też wspólne wyjścia do kina, na imprezy kultury, kręgle czy basen.

A przecież na to wszystko potrzebne są pieniądze, choćby niewielkie. Zważając, gdy ambicją animatorów było zorganizować paczkę świąteczną dla najuboższych dzieci. Ale i dla seniorów. – Póki co czerpalimy środki z darowizn osób, które nas wspierają. Było też kilka grantów z UM Lublin i od marszałka województwa – mówią młodzi entuzjaści. Dzięki nim już poprzednie wakacje na Kośminku jawiły się niczym „letni kamawaj”. Skwer przy Długiej zaczął tętnić życiem, dobrą energią: warsztaty, gry, zabawy, potańcówki. W ramach projektu Erasmus zjeżdżały tu nawet międzynarodowe grupy studenckie, by oglądać ów proces metamorfozy. Lecz ta, zdaniem aktywistów z Kośminka, dopiero nastąpi.

Mają już dokonania
– Prócz wspomnianych atrakcji pomagamy dzieciom odrabiać lekcje. W niektórych domach nie ma warunków do życia, żadnej przestrzeni. Bywa, że pokój 15-20 mkw. zamieszkuje kilkoro najmłodszych i dwójka rodziców. Często więc pomija się edukację w ich codzienności. Zda-



Na utworzenie „Bazy” na Kośminku potrzeba 20 tys. zł. Na razie udało się zebrać niewiele ponad 3 tysiące złotych

rza się, że dzieci chodzą głodne całe dnie, są znudzone, mają pierwsze złe nawyki, kontakt z alkoholem, papierosami, narkotykami. W rodzinach słyszą wyzwiska, widzą przemoc, złe wzorce – zwierają się edukatorzy. – Dotychczas nikt tam nie miał wiary w te dzieciaki. Nikt się nimi nie interesował. Potrzebny im jakiś azyl – żali się empatyczna prezes.

W marcu br. jej grupa zawiązała Strefę Dorastania, przysły kolejne wyzwania – nowe, już statutowe. Lecz dofinansowanie dopiero w czerwcu. A i tak w minione wakacje zrobili tu „Letnią Strefę Kreatywności”, niedawno też „Jesienną”. Wszystko dla dzieciaków z Kośminka.

– I nadal widzimy się z nimi na skwerze, mimo że jest zimno. Dzieciom bardzo zależy, by spotkać się z nami: choćby na spacer, krótką rozmowę. Dzwonią z problemami, potrzebują stałego kontaktu z nami. Musimy więc zapewnić im bazę – to marzenie Oli Borzęckiej i jej ekipy.

Rozwijają swój projekt
Fundacja Strefa Dorastania realizuje zbiórkę środków, by na Kośminku uzyskać pomieszczenie dla dzieci z trudnych rodzin. Chce stworzyć ośrodek „Baza” czynny cały tydzień, gdzie edukatorzy pomogą odrabiać

lekcje podopiecznym, zapewnią korepetycje. – Od pół roku szukaliśmy lokalu. Kończyło się na deklaracjach pomocy. Głównie słyszeliśmy odmowę: bo za głośno, dzieci z dysfunkcyjnych rodzin, zdewastują, zniszczą. My chcemy pokazać, że będzie inaczej i zrobimy co tylko można, by polepszyć ich byt – zapewnia „siłaczka”. W listopadzie pozyskała lokal 30 mkw, opodal miejsca działań Fundacji. By go utrzymać i dostosować do potrzeb projektu musi zebrać min. 20 tys. zł. Z tego najwięcej pójdzie na roczny czynsz 12 tys., na remont z malowaniem – 5000, na szafki – 600, biurka – 1000, krzesła – 600. Jeszcze na materiały plastyczne i papiernicze 1000 zł.

Edukatorzy proszą by zachęcać potencjalnych darczyńców do zbiórki pod: <https://zrzutka.pl/3czxfn>.

– Lokal chcemy przygotować już na Mikołaja. Gospodarzami „Bazy” będą nasi podopieczni. W nas znajdują opiekunów. Epidemia strasznie ograniczyła ich szanse rozwoju, spowodowała zaległości w nauce i trudności w relacjach międzyludzkich. Te dzieci potrzebują naszej troski, ufają nam i pragną – dzięki nam – poznać lepszy świat – mówią przedstawiciele Fundacji. **Marek Rybołowicz**

Co wybrali lublinianie, cz. 3

Od Dwóch kół dla Sławina po Active & Fit na Szerokim

Kontynuujemy prezentację 32 projektów dzielnicowych wybranych do realizacji w ramach VIII edycji lubelskiego Budżetu Obywatelskiego. Dziś projekty, które pod względem liczby zdobytych głosów uplasowały się na pozycjach 12-21.

Ścieżka rowerowa - dwa koła (423 głosy). Projekt zakłada budowę fragmentu ścieżki pieszo-rowerowej na Sławinie, łączącej istniejącą ścieżkę biegnącą wzdłuż Al. Solidarności z fragmentem ścieżki przy ul. Północnej na odcinku od ul. Kosmowskiej do skrzyżowania z ul. Sikorskiego i Ducha. Koszt 342 tys. zł.

Bezpłatne parkingi, remont chodnika, zielony przystanek przy szpitalu - al. Kraśnicka 100, nasadzenia, ławki i śmietniki przy ul. Kraśnickiego. Projekt, na który zagłosowało 365 lublinian, przewiduje poprawienie infrastruktury parkingowej w okolicy szpitala im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego i budowę dodatkowych 34 miejsc parkingowych oraz remont chodników ułatwiający poruszanie się starszym i schorowanym osobom. W ramach zadania dotyczącego okolic Szkoły Podstawowej nr 57 ustawione zostaną dodatkowe ławki, kosze na śmieci oraz nasadzone wisterie. Koszt 350 tys. zł.

Zielony Wąwóz na Czechowie i skwer do rekreacji dla Lublinian (357 głosów). Wniosek dotyczy zielonej rewitalizacji terenów wzdłuż ul. Radzyńskiej, a także utworzenia zielonego skweru przy ul. Lipińskiego (Czechów Południowy). Projekt, oprócz stworzenia projektu budowlanego (do gotowej już koncepcji) zakłada różnorodne nasadzenia roślinne (krzewy, trawy, drzewa, rośliny ozdobne), zaplanowane usytuowanie miejsc do odpoczynku (ławki, podesty, meble, hamaki) oraz koszy na śmieci i psie odchody oraz utworzenie przepięknych w miejscu istniejących ścieżek. Koszt 350 tys. zł.

Niezapatalni. Projekt zgłoszony przez Komendę Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie, który poparło 329 lublinian, zakłada zakup samochodu typu pick-up umożliwiającego brodenie w wodzie o głębokości do 80 cm w zestawie ze skutermem wodnym oraz platformą ratowniczą do ratowania i udzielania pierwszej pomocy osobom topiącym się w Zalewie Zemborskim. Koszt 350 tys. zł.

Investycje na Ponikwodzi - chodniki i oświetlenie (322 głosy). Projekt zakłada wykonanie remontu chodników przy ul. Magnoliowej oraz ul. Hiacyntowej, a także budowę brakujących odcinków i

oświetlenia ulicznego na ul. Bazylianówka i ul. Magnoliowej. Koszt 257 tys. zł.

Siłownia na świeżym powietrzu (plenerowa) na Kalinowszczyźnie (313 głosów). Wniosek dotyczy powstania 10-elementowej siłowni na świeżym powietrzu na niezagospodarowanym obszarze działki (pomiędzy boiskiem do piłki nożnej i boiskiem wielofunkcyjnym typu orlik) administrowanej przez Zespół Szkół Odzieżowo - Włókienniczych. Z obiektu mają korzystać mieszkańcy osiedla Kalinowszczyzna, członkowie klubu seniora „Odeon”, dzieci i opiekunowie pobliskiego przedszkola oraz uczniowie Zespołu Szkół Odzieżowo - Włókienniczych. Koszt 153,1 tys. zł.

Siłownia na świeżym powietrzu dla dzielnicy „Dziesiąta” przy Zespole Szkół Transportowo-Komunikacyjnych. Projekt poparty 294 głosami, zakłada budowę na działce przy ul. Zemborskiej 82 na terenie Zespołu Szkół Transportowo-Komunikacyjnych plenerowej siłowni zachęcającej społeczeństwo do aktywności fizycznej. Koszt 80 tys. zł.

Zielone Śródmieście - poprawa warunków życiowych drzew (277 głosów). Projekt ma na celu poprawę warunków życiowych drzew przy ul. Lubartowskiej po-

przez zdjęcie kostki betonowej w ich pobliżu wraz z nasadzeniem krzewów w nowo-powstałych rabatach, które będą zabezpieczać przed nielegalnie parkującymi samochodami. Koszt 270 tys. zł.

Latarnie na os. Lipniak - dokończenie oświetlenia ulic T. Krwawicza i Łazurowej Węglin Północny (269 głosów). Projekt zakłada dokończenie oświetlenia ulic Tadeusza Krwawicza i Łazurowej na os. Lipniak w dzielnicy Węglin Północny. Zakres projektu obejmuje montaż latarni ulicznych w całym pasie drogowym ulicy Krwawicza od skrzyżowania z ulicą Feliksa Skubiszewskiego, jako kontynuacja odcinka wykonanego w ramach wcześniejszych edycji BO, a także na nieoświetlonym odcinku ulicy Łazurowej pomiędzy skrzyżowaniami tej ulicy z ulicami Krwawicza/Klepackiego oraz Stanisława Piątkowskiego. Koszt 350 tys. zł.

Active & Fit – Szerokie. Projekt, który uzyskał 233 głosy, obejmuje budowę nowoczesnej i atrakcyjnej infrastruktury sportowej w dzielnicy Szerokie, uzupełniającej ofertę rekreacyjno-sportową osiedla. Koszt 218,6 tys. zł.

Pozostałe 11 projektów, które zostały wybrane do realizacji, przedstawimy w kolejnym wydaniu „Nowego Tygodnia”. **Opr. ZM**



Świdniccy wolontariusze „Szlachetnej Paczki”

ŚWIDNIK. Szlachetni wolontariusze nie szczędzą czasu, ani siły, ale by Weekend Cudów był w pełni udany brakuje jeszcze kilku darczyńców

Wystarczy kliknąć w „Wybieram rodzinę”

Trwają przygotowania do finału akcji „Szlachetna Paczka”. Wolontariusze w tym roku mają pełne ręce roboty. Znowu pobili rekord i odwiedzili 60 rodzin z całego powiatu świdnickiego, by wybrać te, które są w najtrudniejszej sytuacji i znaleźć dla nich darczyńców.

„Szlachetna paczka” to jedna z najbardziej znanych akcji charytatywnych w kraju. Dzięki niej potrzebujące rodziny lub osoby samotne otrzymują materialną pomoc. To wsparcie ma dać im pocucie, że nie są sami ze swoimi problemami, że są wokół ludzie, którzy bezinteresownie podzielą się tym, co mają i wesprą dobrym słowem. Finał akcji, zwany „Weekendem Cudów”, kiedy paczki trafiają do potrzebujących odbywa się przed świętami Bożego Narodzenia. W tym roku będzie to drugi weekend grudnia (10-12.12).

Od kilku lat „Szlachetna Paczka” jest obecna także w Świdniku i powiecie świdnickim, a to za sprawą wolontariuszy, którzy nie szczędzą wolnego czasu, siły i własnych aut, aby dotrzeć do potrzebujących rodzin. W tym roku pracy jest wyjątkowo dużo.

– Wygląda na to, że znowu pobiliśmy rekord. Odwiedziliśmy 60 rodzin. Nie zawsze było to łatwe. Nie mieliśmy wolnych sobót, niedziel ani 11 listopada. Zgłoszenia wciąż napływają. Ostatnio zgłoszono rodzinę, która mieszka już poza powiatem, ale splonęła im dosłownie wszystko. Gdy w ich domu wybuchł pożar wyszli w tym, w czym stali. Zostali bez środków do życia. Nie można było przejść obok tego, nic nie robiąc – mówi **Tomasz Kuśmierczyk**, lider „Szlachetnej Paczki” w powiecie świdnickim.

W tym roku do pomocy zakwalifikowanych zostało około 40 rodzin. Wiele z nich znalazło się w ciężkim położeniu przez pandemię. Są też osoby starsze, schorowane i samotne, żyjące w trudnych warunkach. – Pandemia sprawiła, że wiele rodzin ma problemy z pracą. Dotyczy to zwłaszcza mniejszych miejscowości. Wcześniej mieli pracę na miejscu, w zakładach, sklepikach, ale te przez pandemię zostały zlikwidowane, a praca w systemie 3-4-zmianowym to dla nich duży kłopot, bo nie mają samochodów. Covid „narobił biedy” dosłownie i w przenośni. Mamy np. rodzinę, gdzie pani po przebyciu tej choroby nie chodzi i nie słyszy. I nie jest to starsza osoba, bo zaledwie czterdziestoparolatnia – mówi T. Kuśmierczyk.

Pocieszające jest to, że dla większości z rodzin bardzo szybko udało się znaleźć darczyńców. Ludzie o dobrych sercach nie zawiedli.

– W grupie siła. Co roku nasza akcja ma coraz większy zasięg i zaczyna być znana. Przyłącza się więcej osób, w tym roku także przedszkola, które prowadzą zbiórkę żywności i chemii. Mam też wspaniałych wolontariuszy. W tym roku jest to 9 osób,

z czego 5 to osoby, które pracowały przy akcji także w tamtym roku. Widać, że ludzie chcą pomagać; dać coś od siebie. W wielu przypadkach „Szlachetna Paczka” pomogła rodzinom wyjść z dołka, znaleźli pracę, ich byt się poprawił. Zdarza się również, że rodziny, którym pomogliśmy w poprzednich latach, również przygotowują swoje paczki. Kiedyś byli w potrzebie, ktoś im pomógł, więc teraz, kiedy mają czym się podzielić, po prostu to robią. Widać, że dobro wraca i to jest piękne – mówi T. Kuśmierczyk.

Większość z rodzin znalazła już swoich darczyńców, ale zostało jeszcze kilka, które wciąż oczekują na pomoc w postaci żywności, opału, ciepłych ubrań i obuwia, sprzętów AGD. Na wsparcie czeka m.in. pan Antoni (60 l.), który od śmierci swojej mamy żyje samotnie. Choruje na cukrzycę i co miesiąc musi kupować leki. Utrzymuje się z prac dorywczych, a po odliczeniu kosztów utrzymania „na życie” zostaje 252 zł miesięcznie.

W ciężkiej sytuacji jest również małżeństwo Stanisława (54 l.) i Beaty (52 l.). Pani Beata rok temu doznała udaru niedokrwiennego mózgu. W wyniku tego schorzenia ma niedowład prawej części ciała. Kobieta była zmuszona zrezygnować z pracy. Przed nią jeszcze długa droga do powrotu do zdrowia.

Na pomoc czeka także pani Jolanta (38 l.) z mężem Mateuszem (42 l.) i synem Adamem (13 l.). Syn uczęszcza do szkoły, a pani Jolanta zajmuje się obowiązkami domowymi. Pan Mateusz pracuje dorywczo jako murarz. Kobieta podejmowała prace sezonowe. Do ciężkiej sytuacji rodziny przyczynił się brak pracy w regionie. Przez utrudniony dostęp do komunikacji podmiejskiej i brak samochodu niemożliwe jest podjęcie pracy przez małżonków poza regionem.

Na darczyńców czeka także pan Tomasz (36 l.), który na co dzień uczęszcza do ośrodka wsparcia dla ludzi z zaburzeniami psychicznymi. Dzięki temu jest w stanie funkcjonować w społeczeństwie. Regularnie chodzi również do lekarzy z powodu problemów z nogami. Do obecnej sytuacji pana Tomasza doprowadziła choroba, schizofrenia paranoidalna, którą zdiagnozowano mu w wieku nastoletnim. Na początku mężczyzna był w stanie samodzielnie funkcjonować, pracował jako ochroniarz, jednak mimo regularnego przyjmowania leków, choroba się zaostrzyła. Nie jest już w stanie pracować; utrzymuje się z renty i zasiłku. Po zapłaceniu rachunków i kosztów leczenia zostaje mu 380 zł „na życie”.

Jak pomóc? Wystarczy wejść na stronę szlachetnapaczka.pl, kliknąć w „Wybieram rodzinę”, a następnie wskazać województwo lubelskie i powiat świdnicki. Päckę można przygotować indywidualnie, ale jeszcze lepiej w grupie. Zostało na to prawie dwa tygodnie. (w)

ŚWIDNIK. Popłynie krew

Najcenniejszy prezent na Mikołaja

W najbliższy piątek, 3 grudnia, Świdniccy krwiodawcy z Klubu HDK-PCK im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki zapraszają na ostatnią w tym roku akcję. Ambulans tradycyjnie będzie oczekiwał na chętnych przy wejściu do PZL-Świdnik.

– Jesteśmy w okresie przedświątecznym, dlatego warto przypomnieć, że oddana krew może być najcenniejszym prezentem mikołajkowym lub choinkowym. W Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa brakuje każdej z grup, a na ten dar życia czekają ciężko chorzy w

szpitalach. Zapraszamy do udziału w akcji służby mundurowe, sportowców, pełnoletnich uczniów naszych szkół średnich i mieszkańców naszego powiatu i miasta. Dla uczestników akcji przewidzieliśmy upominki – zachęca **Andrzej Słotwiński** z Klubu HDK-PCK im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki przy PZL-Świdnik.

Ambulans RCKiK będzie oczekiwał na chętnych od godz. 8 do 13. Należy zabrać ze sobą dokument tożsamości, zjeść lekkie śniadanie, a dzień wcześniej nie spożywać alkoholu. (w)

ŚWIDNIK. Niech uda się i tym razem

Pomóż ratować Marysię

Trzy lata temu Marysia Szlązak zachorowała na złośliwy nowotwór mózgu. Po operacjach i wielu miesiącach leczenia spędzonych w klinice w Rzymie dziewczynka powoli dochodziła do siebie. Niestety, w październiku br. jej stan dramatycznie się pogorszył. Zdiagnozowano sepsę, a w płynie mózgowym pojawiła się groźna infekcja bakteryjna. Dzięki wsparciu wielu ludzi Marysię udało się szybko przetransportować do Włoch. Tamtejsi lekarze opanowali sytuację, ale wiadomo, że świdniczanka będzie potrzebować kolejnych operacji i dalszego leczenia, na które potrzeba ponad 600 tys. zł.

Choroba spadła na Marysię i jej rodziców jak grom z jasnego nieba. W kwietniu 2018 roku ok. 2,5-letnia wówczas dziewczynka zaczęła często wymiotować i skarżyć się na bóle brzucha, z dnia na dzień straciła koordynację ruchową. Szybko padła diagnoza – Medulloblastoma anaplastyczna, rdzeniak zarodkowy, wysoko złośliwy nowotwór mózgu. Lekarze ze szpitala w Lublinie natychmiast podjęli decyzję o operacji. Niestety, zostały dwa 3-milimetrowe punkty na pniu mózgu. Komplikacje leczenia nowotworu sprawiły, że stan Marysi się pogarszał. Na skutek licznych infekcji bakteryjnych płynu mózgowego i wielu tygodni intensywnej antybiotykoterapii w czasie śpiączki farmakologicznej, Marysia straciła wzrok, jej mięśnie zwiótzały i pojawił się problem z przełykaniem.

Rodzice dziewczynki postanowili, że nie mogą się poddać i szukali ratunku dla swojej córki. Trafili do Kliniki Bambino Gesù w Rzymie. Pod okiem tamtejszych medyków Marysia przeszła cykl chemioterapii, przeszczep komórek macierzystych, rehabilitację, kilka zabiegów i wiele badań. Za powrót Marysi do zdrowia kićki trzymał cały Świdnik i wszyscy, którzy wsparli jej leczenie podczas internetowych zbiórek i akcji charytatywnych. Po długich miesiącach leczenia, w 2019 roku, Marysia wróciła do domu. Choć nadal musiała pojawiać się w Rzymie na badaniach kontrolnych, wydawało się, że najgorsze już za nią. Dziewczynka zaczęła chodzić do przedszkola i w końcu mogła robić to, co jej rówieśnicy.

Niestety w październiku br. trafiła do szpitala z wymiotami i wysoką gorączką.



Marysia Szlązak, dziewczynka chora na złośliwy nowotwór mózgu potrzebuje naszej pomocy

Doszło do sepsy, która zagrażała życiu. Dzięki wsparciu ludzi o wielkim sercu za pomocą strony Siepomaga.pl błyskawicznie udało się zebrać środki na transport do Bambino Gesù w Rzymie. Na miejscu udało się opanować sytuację, ale sepsa dokonała wielu zniszczeń w organizmie. Marysia będzie musiała od nowa nauczyć się chodzić i kolejny, trzeci już raz pracować nad odzyskaniem wzroku.

– Jestem z Marysią w szpitalu, trzymam jej małą rączkę i powtarzam, że będzie dobrze, a tata robi wszystko, by jej pomóc – pisze w swoim apelu na stronie Siepomaga.pl, tato Marysi. Jesteśmy tu sami – żona z dwiema córeczkami zostały w Polsce. Choroba rozdzieliła już naszą rodzinę, ale nie

pozwolę, by zabrała nam Marysię, dlatego tu jestem i z całego serca proszę o pomoc (...). Po zebraniu się interdyscyplinarnego zespołu medycznego dostaliśmy wycenę, która uwzględnia większość nieprzewidywanych komplikacji, z których Marysia jest znana. Mieliśmy nadzieję, że po rehabilitacji będziemy w stanie sami sobie poradzić finansowo. Niestety historia się powtarza. Pomóc Marysi można wpłacając dowolną kwotę na stronę www.siepomaga.pl/wspieramy-marysie. Jej cel to zbiórka ok. 600 tys. zł.

Marysia przeszła bardzo wiele, ale wciąż ma wolę walki. Chce się śmiać, bawić z siostrami i poznawać świat. Sprawmy, by miała na to szansę. (w)

Personel SPSK Nr 4 gotowy do chirurgicznej, kosmicznej rewolucji

Czekając na da Vinci

Robot da Vinci umożliwiający precyzyjne wykonanie najbardziej skomplikowanych zabiegów chirurgicznych w trudno dostępnych miejscach organizmu to marzenie każdej kliniki chirurgii. W naszym województwie nie posiada go jeszcze żaden ze szpitali, ale w SPSK Nr 4 w Lublinie mają nadzieję, że wkrótce się to zmieni. Z myślą o tym w ubiegłym tygodniu personel kliniki z ul. Jaczewskiego przeszedł szkolenie z obsługi tego nowoczesnego systemu. Na razie na symulatorze.

Za pomocą systemu da Vinci na całym świecie wykonano już 8,5 mln operacji. W Polsce to wciąż rzadkość, bo urządzenie dysponuje zaledwie kilkanaście placówek medycznych, a koszt jego zakupu grubo przekracza 15 mln zł. Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny Nr 4 w Lublinie czyni starania, by takie urządzenie pojawiło się również przy Jaczewskiego, a jego specjalści, by dołączyć do grona lekarzy z kwalifikacjami pracy przy użyciu nowoczesnego robota.

– Rozwiązania da Vinci pozwalają na prawdziwy skok jakościowy w terapii wielu schorzeń. Operacja z użyciem robota jest dużo bardziej precyzyjna niż tradycyjny zabieg chirurgiczny, dzięki niej nie zostają uszkodzone sąsiadujące z operowanym obszarem tkanki, a co za tym idzie, po zabiegu pacjent ma mniejsze dolegliwości bólowe, wymaga przyjmowania mniej leków przeciwbólowych i szybciej wraca do sprawności fizycznej. Jako lekarze specjalści szpitala chcielibyśmy jak najszybciej proponować taki sposób leczenia naszym pacjentom. Dlatego podjęliśmy inicjatywę organizacji szkoleń z zakresu chirurgii robotycznej – tłumaczy dr hab. n. med. **Konrad Futyma** z Klinicznego Oddziału Ginekologii i Operacyjnej SPSK Nr 4.

Jak informuje rzecznik SPSK Nr 4 **Alina Pospischil** takie szkolenia odbyły się w szpitalu w dniach 23-26 listopada. Podczas nich lekarze oraz instrumentariuszki



Szkolenie na symulatorze da Vinci w SPSK Nr 4

za pomocą wirtualnego symulatora oraz fantomu operacyjnego poznawali zasady obsługi technicznej systemu da Vinci, jego przygotowania do zabiegu operacyjnego i pracy podczas operacji.

– Zakres operacji, które można wykonać z asystą robota da Vinci jest bardzo szeroki. W krajach zachodnich jest to już standardowa procedura ginekologicznych czy chirurgicznych. Dzięki wielu zaletom oraz możliwościom technicznym, jakie posiada robot da Vinci, jego wsparcie co raz powszechniej wykorzystywane jest również w innych specjalnościach. SPSK Nr 4 jest szpitalem wielospecjalistycznym, dysponuje także wykwalifikowaną kadrą medyczną, dzięki czemu zastosowanie technologii robotycznej byłoby możliwe u szerokiej grupy chorych. Wprowadzenie tej nowoczesnej formy leczenia operacyjnego podnosi bezpieczeństwo i jakość zabiegów, co w bezpośredni sposób przekłada się na korzyści odnoszone przez pacjentów. W chwili obecnej nasz szpital poszukuje źródła sfinansowania zakupu systemu da Vinci – mówi dr n. med. **Radosław Starownik**,

Dyrektor Naczelny SPSK Nr 4.

Z wykorzystaniem systemu robotycznego da Vinci przeprowadza się obecnie około 170 typów zabiegów chirurgicznych, z zakresu m.in.: ginekologii, chirurgii onkologicznej, ogólnej, naczyniowej, kardiologii, transplantologii, proktologii i urologii.

Da Vinci pozwala na wykonywanie hipercyzyjnych cięć przy minimalnym, zaledwie 1-lub 2-cm nacięciu ciała pacjenta. W praktyce przekłada się to również na krótszy okres hospitalizacji i – co za tym idzie – oszczędności na poziomie służby zdrowia. – Pacjent operowany z pomocą robota wymaga zużycia mniejszej ilości krwi do transfuzji oraz leków, szybciej zwalnia szpitalne łóżko i wraca do codziennego życia – wyjaśnia Alina Pospischil.

Specjaliści z SPSK Nr 4 podkreślają jednak, że mimo tak zaawansowanych technologii i wsparcia komputerowego, wszystko w rękach obsługującego robota operatora, bo każdy ruch instrumentów jak i każdy krok podczas operacji jest kontrolowany i wykonywany bezpośrednio i wyłącznie przez chirurga. **Opr. ZM**

CO, GDZIE, KIEDY?

KINA

BAJKA – LUBLIN, UL. RADZISZEWSKIEGO 8, TEL. (81) 533-88-72



29 listopada (poniedziałek) Wilk, lew i ja 9:00, Gwiazdka Klary Muu 9:30, Chłopiec z chmur 11:00, Bo we mnie jest seks 12:45, 15:45, Dom Gucci 13:00, 17:00, 19:45, Nędzarcz i Madame 14:45, Kurier Francuski z Liberty, Kansas Evening Sun 17:45, Dziewczyny z Dubaju 20:00
30 listopada (wtorek) Wilk, lew i ja 9:15, Gwiazdka Klary Muu 9:30, Bo we mnie jest seks 12:45, 15:45, Dom Gucci 12:45, 17:00, 19:45, Nędzarcz i Madame 14:45, Kurier Francuski z Liberty, Kansas Evening Sun 17:45, Dziewczyny z Dubaju 20:00
1 grudnia (środa) Wilk, lew i ja 9:15, Gwiazdka Klary Muu 9:30, Bo we mnie jest seks 12:45, 15:45, Dom Gucci 12:45, 17:00, 19:45, Nędzarcz i Madame 14:45, Kurier Francuski z Liberty, Kansas Evening Sun 17:45, Dziewczyny z Dubaju 20:00
2 grudnia (czwartek) Wilk, lew i ja 9:15, Gwiazdka Klary Muu 11:15, Bo we mnie jest seks 12:45, 15:45, Dom Gucci 12:45, 17:00, 19:45, Nędzarcz i Madame 14:45, Kurier Francuski z Liberty, Kansas Evening Sun 17:45, Dziewczyny z Dubaju 20:00

LOT – ŚWIDNIK, AL. LOTNIKÓW POLSKICH 24, TEL. (81) 751-24-61

29 listopada (poniedziałek) Wilk, lew i ja 15:00, Dom Gucci 17:00, Pitbull 19:50
30 listopada (wtorek) Wilk, lew i ja 15:00, Dom Gucci 17:00, Pitbull 19:50
1 grudnia (środa) Wilk, lew i ja 15:00, Dom Gucci 17:00, Pitbull 19:50
2 grudnia (czwartek) Wilk, lew i ja 15:00, Dom Gucci 17:00, Pitbull 19:50
3 grudnia (piątek) Nasze magiczne Encanto 14:45, 17:00, Dom Gucci 19:15
4 grudnia (sobota) Nasze magiczne Encanto 14:45, 17:00, Dom Gucci 19:15
5 grudnia (niedziela) Nasze magiczne Encanto 14:45, 17:00, Dom Gucci 19:15

KINO CSK LUBLIN, PLAC TEATRALNY 1, TEL. 81 441 56 70

29 listopada (poniedziałek) Bo we mnie jest seks 19:00
30 listopada (wtorek) Bo we mnie jest seks 18:00
2 grudnia (czwartek) - 4 grudnia (sobota) Noc Królów 19:00
5 grudnia (niedziela) Noc Królów 18:00

MULTIKINO LUBLIN, AL. SPOŁDZIELCZOŚCI PRACY 34, TEL. (81) 460 28 00
Repertuar na stronie <https://multikino.pl/repertuar/lublin>

CINEMA CITY LUBLIN, UL. LIPOWA 13, tel. (81) 533-25-25 i al. Witosza 32, tel. (81) 443 58 58
Repertuar na stronie <https://www.cinema-city.pl>

TEATRY

TEATR IM. J. OSTERWY, UL. NARUTOWICZA 17, LUBLIN
2 grudnia (czwartek) - 4 grudnia (sobota) Ich czworo godz. 19:00
5 grudnia (niedziela) Ich czworo godz. 17:00

TEATR IM. H. CH. ANDERSENA, PLAC TEATRALNY 1, LUBLIN
3 grudnia (piątek) Pippi Langstrump godz. 10:00, 18:00
4 grudnia (sobota) Pippi Langstrump godz. 16:00
5 grudnia (niedziela) Pippi Langstrump godz. 12:00

TEATR STARY, UL. JEZUICKA 18, LUBLIN
29 listopada (poniedziałek) Kino w Teatrze Starym „Ikar. Legenda Mietka Kosza” godz. 18:00
30 listopada (wtorek) Bitwa o kulturę. Imperium J.K. Rowling godz. 18:00
1 grudnia (środa) Kaśka Sochacka „Ciche dni”/nowa płyta godz. 18:00, 20:30
4 grudnia (sobota) THE MET: LIVE IN HD Sarah Ruhl „Euridyka” godz. 18:55
5 grudnia (niedziela) Bajkowa niedziela godz. 17:00

TEATR MUZYCZNY, UL. MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ 5, LUBLIN
1 grudnia (środa) Kot w butach godz. 10:00
2 grudnia (czwartek) Kot w butach godz. 10:00
4 grudnia (sobota) Skrzypek na dachu godz. 18:00
5 grudnia (niedziela) Skrzypek na dachu godz. 17:00

FILHARMONIA LUBELSKA
3 grudnia (piątek) Koncert symfoniczny – Tomasz Ritter godz. 19:00
5 grudnia (niedziela) Niedzielnny Poranek Muzyczny. Mikołaj w Filharmonii godz. 11:00

WYMOGI SANITARNE

Podczas wszystkich wydarzeń kulturalnych obowiązuje zachowanie reżimu sanitarnego. Szczegóły na stronach internetowych organizatorów wydarzeń.

Talenty lubelskiej kultury

Żurawie rozdane

19 listopada poznaliśmy tegorocznych laureatów Lubelskiego Wyróżnienia Kulturalnego „Żurawie” – przyznawanego od 2008 roku młodym, utalentowanym twórcom i animatorom kultury.

Żurawie to nagroda promująca najciekawsze lubelskie osobowości kulturalne młodego pokolenia. Powstała w 2008 roku w audycji Studnia Akademicka Polskiego Radia Lublin, pod przewodnictwem redaktora Józefa Szopińskiego, a od roku 2011 jej organizatorem jest Fundacja Kultury Audio-wizualnej Beetle we współpracy z Galerią Labirynt. Tegorocznych laureatów Żurawi, wybranych przez Kapitułę Konkursu spośród trzech nominowanych w każdej kategorii, poznaliśmy podczas finału 19 listopada w Galerii Labirynt. Statuetki otrzymali:

W kategorii „słowo”: **Wioletta Stępniaik** – głucha od urodzenia, absolwentka Pedagogiki na KUL-u, specjalistka ds. polskiego języka migowego w Galerii Labirynt, od 2012 roku aktywnie prowadząca kursy języka migowego. Wykonuje działania mające na celu udostępnianie treści osobom głuchym, a dzięki jej pomocy mogły powstać między innymi takie projekty jak realizacja filmów instruktażowych w języku migowym w ramach projektu – „Milczący przewodnik”;

W kategorii „dźwięk”: **Barbara Księska** – wokalistka, kompozytorka, animator kultury, tancerka ognia. W czasie studiów skompo-



Laureaci „Żurawi 2021”

nowała pierwszą piosenkę pt. „Czym jest animacja kultury?”, otrzymując wyróżnienie za najbardziej innowacyjny projekt w XII Lubelskim Festiwalu Nauki. Jej pasją jest śpiew etniczny. Współpracowała z takimi twórcami stylu ethno, world music jak nieżyjący już **Wes Madiko** (twórca przeboju Alane), **Paul Kwitek**, **Żywiolak**, **Radosław Świt**, a także z wieloma artystami sceny hip-hopowej. W 2018 roku założyła wraz z kolegami studio nagrań Fala Records & Music School, gdzie miejsce znalazło wielu artystów. Jest również czynnym animatorem kultury – organizuje scenę na Festiwalu Fantastyki Falkon, Dniach Jakuba Wędrowcyza. Tworzy także przedstawienia dla dzieci, jest twórcą autorskiego programu muzycznego dla przedszkoli i szkół podstawowych pt. „Dźwięki Lasu”. Występowała w setkach placówek na terenie całego kraju. Barbara także prowadzi w domach kultury zajęcia

recytacji poezji na bitach hip-hopowych oraz jest muzykoterapeutką w Klubie Seniora DPS w Lublinie;

W kategorii „obraz”: **Mikołaj Kowalski** – doktorant i absolwent Wydziału Artystycznego UMCS, gdzie studiował malarstwo w pracowni profesora **Jacka Wojciechowskiego**. Wystawiał swoje prace na kilkudziesięciu wystawach zbiorowych i kilku indywidualnych w kraju i za granicą. Był stypendystą kilku programów stypendialnych w tym Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W roku 2016 otrzymał Pierwszą Nagrodę Fundacji Marka M. Pierkowskiego. Rok później zdobył Grand Prix w konkursie Promocje 2017 w Legnicy. W maju 2019 roku na Lubelskiej Gali Kultury otrzymał za działalność artystyczną Nagrodę Okolniczościową;

W kategorii „animacja kultury”: **Simona Kasprowicz** – zajmuje się animacją kultury,

twórczością artystyczną i aktywizmem. W przeszłości związana zawodowo z Centrum Kultury w Lublinie oraz Ośrodkiem „Brama Grodzka – Teatr NN”. Przez lata pracowała przy produkcji festiwalu teatralnych i filmowych oraz wdrażaniu oddolnych inicjatyw kulturalnych. Jest wiceprezeską Fundacji Camera Femina oraz członkiem Stowarzyszenia „Studnia Pamięci”. Obecnie zajmuje się pracą na rzecz inkluzywności, która przejawia się w realizacji działań z pogranicza feminizmu interseksjonalnego i queeru (Festiwal Kina Kobiet - Demakijaż, Festiwal Queer Get Loud). Występuje również jako Simona Kozi Drag – demon LGBTQ+ i jedna z głów muzyczno-performerskiej hydry „Brokato-we Kocyki”, której utwór „Idziemy w disco” stał się nieoficjalnym hymnem lubelskich Strajków Kobiet w 2020 roku.

Partnerem i sponsorem nagród, jak co roku był Urząd Miasta Lublin **Opr. ZM**

Lublin gościł kolejny przegląd teatrów jednego aktora – no, najwyżej dwóch...

Teatr nieduży, frajdy moc

W dniach 12-14 listopada w **Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Lublinie miał miejsce 16. Festiwal Teatrów Niewielkich. Jest to doroczne wydarzenie adresowane zarówno do amatorów, jak i profesjonalistów w każdym wieku, z całego kraju.**

Drugi weekend listopada w WOK obfitował w spektakle takiej właśnie formuły. Festiwal Teatrów Niewielkich odbywa się w Lublinie od 16 lat – to przedsięwzięcie o zasięgu ogólnopolskim, mające charakter konkursu. Jego pomysłodawcą i dyrektorem jest **Henryk Kowalczyk** – twórca alternatywnego teatru Scena 6 z lat 70. ub. wieku.

– Ten przegląd stanowi przypomnienie, że popis jednego aktora był pierwszym teatrem na świecie. A dla twórców mierzących się z bardzo trudnym rodzajem wypowiedzi artystycznej, jakim jest monodram, niewiele jest miejsc na wymianę doświadczeń scenicznych. Już samo przygotowanie monodramu czy sztuki kameralnej wcale nie jest łatwe, uwagę widza trzeba skupić na sobie od pierwszych sekund na scenie – podkreślają organizatorzy. Brak w nim podziału na kategorie, nie ma tu certyfikatów i barier wiekowych, co daje możliwość spotkań twórców amatorskiego

ruchu teatralnego z zawodowymi aktorami i konfrontowania się na scenie.

– Nasze wydarzenie ma na celu tworzenie warunków do rozwijania aktywności twórczej, podnoszenie kompetencji kulturalnej społeczeństwa w zakresie wiedzy o teatrze oraz inicjowanie nowych działań z zakresu sztuki scenicznej. Szczególnie dotyczy to osób twórczych w środowiskach, które na co dzień nie mają możliwości kontaktu z tego typu teatrem, w przyjaznej atmosferze – mówi **Artur Sepoch**, dyrektor WOK.

Duża ranga mini festiwalu
Festiwal Teatrów Niewielkich jest kierowany do środowisk twórczych z całej Polski. Do Lublina zjechali artyści z najdalszych zakątków kraju, m.in. z Zielonej Góry, Poznania, Słupska, Malborka, Zabrza, Dębicy, Jarosławia, Chełmna, Krakowa. Nie zabrakło prezentacji twórców z Lublina. Region reprezentowały Łęczna, Zwierzyniec, Ulan-Majorat i Biała Podlaska.

Uroczyste otwarcie FTN nastąpiło w piątek, 12 listopada. Do późnego wieczora na scenie WOK występowali kolejni uczestnicy konkursu. W sobotę festiwal rozpoczął się o godz. 9 warsztatami z Radą Konsultantów.

Następnie warsztat dla uczestników poprowadził **Wojciech Tremiszewski**. Ten aktor i edukator teatralny z Gdyni zaprezentował także dwa mistrzowskie monodramy: „Trenner” oraz „Adama Mickiewicza liryczna próba odnalezienia się w branży rozrywkowej”. A prezentacje konkursowe znów trwały do nocy. W niedzielę organizatorzy zaprosili na warsztaty już o 8.30. Po nich trwały kolejne przesłuchania teatrów, aż do chwili ogłoszenia wyników około godziny 16.

Uczestników oceniali jury w składzie: **Henryk Kowalczyk**, **Urszula Brytan-Golejewska**, **Mieczysław Wojtas**, **Wojciech Tremiszewski**. Nagrodę główną: 2 tys. zł otrzymała **Martyna Strychalska** z Poznania za spektakl pt. „Więcej grzechów nie pamiętam” (reż. Daniel Stachuła). Nagrody po 1 tys. zł odebrali: **Karol Wnuk** z Krakowa za spektakl „Nawrócenie” – w którym dostarcza widzom wielu wzruszeń i prawdę przekazu w ramach przejrzyście skomponowanej opowieści o trudnych relacjach syna i matki – podkreśliło jury. A także **Grzegorz Piekarski** ze Słupska za spektakl „Wyznania” – a w nim rozpaczliwy głos bezradności w walce z własną tożsamością seksualną (reż. **Sta-**

nisław Miedziewski). Pomniejsze nagrody otrzymali: **Marta Łaska** z Białej Podlaskiej za monodram „Decyzja”, **Aldona Karska** z Zabrza za spektakl „Oblubienica”, **Alicja Stankiewicz** ze Zwierzynca za monodram „Runaway”. A nagrodę specjalną Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie odebrał lubelski aktor **Przemysław Gašiorowicz** – za wieloletnią współpracę artystyczną z Festiwal Teatrów Niewielkich. Wręczono też cztery wyróżnienia. **MAR**

Festiwal obrósł tradycją
Zapoczątkowano go w 2005 roku, a ideą tego projektu było stworzenie warunków do rozwijania aktywności twórczej, podnoszenie kompetencji kulturalnej społeczeństwa w zakresie wiedzy o teatrze. W zamiarze organizatorów było i jest inicjowanie nowych działań z pola sztuki scenicznej, zwłaszcza w środowiskach, które na co dzień nie mają możliwości kontaktu z teatrem. Wydarzenie organizuje Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie oraz Fundacja Sztuki im. Brunona Schulza. Współorganizatorem jest Narodowe Centrum Kultury. Festiwal ma też patronat honorowy Marszałka Województwa Lubelskiego.

Lubelski „To jest dom” z wyróżnieniem w tegorocznym konkursie spotów reklamowych „Fundusze Europejskie w Kadrze”

Historia Państwa Łuczajów urzekła jurorów

Historia Bożeny i Leszka Łuczajów, pensionariuszy Ośrodka Wsparcia „Kalina” w Lublinie, urzekła jurorów festiwalu filmowego Energa Camerimage 2021. Dwuminutowy film opowiadający losy lublinian został wyróżniony w tegorocznym konkursie spotów reklamowych „Fundusze Europejskie w Kadrze”.

Czasami spotykamy się z czymś naprawdę wyjątkowym. Czymś co chwytą za serce i daje wiele do myślenia. Czymś co jest niepowtarzalne... – tak w skrócie można opisać historię Państwa Łuczajów, pensionariuszy Ośrodka Wsparcia „Kalina” w Lublinie przedstawioną w dwuminutowym filmie „To jest dom”.

– Pani Bożenka od siedmiu lat nie wychodziła z domu. Kiedy ona zaniemogła, pan Leszek opiekował się nią 24 godziny na dobę. Oddał się jej całkowicie. Państwo Łuczajowie nie mieli dzieci. Nie mieli także najbliższej rodziny – opowiada w spocie historii lublinian **Ewelina Drozd-Pokrywczyńska** i dodaje, że pan Leszek „Po prostu bał się, że umrze i ona zostanie sama”. Dlatego tutaj się pojawili. To jest taka wspólnota... To nie jest, tak jak to



Kadr z filmu „To jest dom”, wyróżnionego w tegorocznym konkursie spotów reklamowych „Fundusze Europejskie w Kadrze”

mówią niektórzy, dom starców. To jest dom – podkreśla E. Drozd-Pokrywczyńska.

Pani Bożena i pan Leszek, będący uczestnikami projektu „LUBInclusion” realizowanego ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, brali udział w różnorodnych terapiach zajęciowych i warsztatach tematycznych. Co najważniejsze, z czasem

to miejsce stało się dla pensionariuszy i opiekunów „drugim domem”.

Film „To jest dom” na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego zrealizowała firma Dog Film Studio Filmowe Paweł Nazaruk z Warszawy.

– To już druga tego typu nagroda przyznana dla naszego regionu. W ubiegłym roku, jury doceniło spot pokazujący pracę medy-

ków podczas pandemii Covid-19. Cieszę się, że tegoroczny film także zyskał uznanie jurorów i otrzymał wyróżnienie. Pokazaliśmy w nim wsparcie dla ważnej grupy społecznej jaką są seniorzy – cieszy się **Jarosław Stawiarski**, marszałek województwa lubelskiego.

– Zależało nam, aby pokazać Fundusze Europejskie z perspektywy beneficjentów i uczestników projektów. W filmach, to właśnie oni opowiadają swoje historie i to jaki realny wpływ na ich życie miało skorzystanie ze wsparcia ze środków Unii Europejskiej. W spotach chodziło o pokazanie prawdziwych historii, prawdziwych osób, nie aktorów czy statystów – dodaje **Anna Brzyska**, dyrektor Departamentu Zarządzania Regionalnym Programem Operacyjnym.

Wyróżniony spot można obejrzeć na kanale YouTube: Lubelskie Fundusze Europejskie lub na stronie rpo.lubelskie.pl w zakładce Promocja-Prawdziwe historie. Znajdują się tam wszystkie z 15. serii produkcji, które powstały w ramach kampanii pokazującej efekty wdrażania Funduszy Europejskich w województwie lubelskim. **BS**

ŚWIDNIK. Problem nie zniknął

Szczury mają się świetnie

Wiosną świdniczanie alarmowali, że w centrum miasta, w biały dzień można spotkać szczury. Widziano je w okolicach ulic Wyspiańskiego i Niepodległości, a także na ul. Króla Pole. We wskazanych miejscach przeprowadzono deratyzację, ale ostatnio problem znów się pojawił. Także w innych częściach Świdnika.

O tym, że w centrum naszego miasta na trawnikach oraz kwietnikach przy skrzyżowaniu ulic Niepodległości i Wyspiańskiego można zauważyć „grasujące stada szczurów” wiosną tego roku alarmował radny **Grzegorz Doroba** (klub radnych KO). Niedługo później podobny problem, tyle że na ul. Króla Pole, zgłaszali radny **Mirosław Tarkowski** i **Marcin Magier** (klub radnych burmistrza Jaksona), którym na harcujące szczury poskarżyli się mieszkańcy.

W odpowiedzi na ten głosy we wskazanych przez radnych lokalizacjach miejskie służby porządkowe przeprowadziły deratyzację. Ta najwidoczniej okazała się mało skuteczna, bo szczury powróciły, o czym ostatnio znów informował radny Doroba.

– 25 marca 2021 r. złożyłem interpelację

dotyczącą poprawy stanu higieniczno-epidemiologicznego w Świdniku. Interpelacja dotyczyła pojawienia się w naszym mieście dużej ilości szczurów, które grasowały na trawnikach zarówno w dzień, jak i w nocy. Zwracam się z prośbą o podjęcie ponownego odszczurzenia, ale tym razem w całym naszym mieście, bowiem mieszkańcy z różnych stron Świdnika zgłaszają mi obecność szczurów, a nawet przypadki pogryzienia przez te gryzonie zwierząt domowych. Szczególnie dużo zgłoszeń dotyczy wschodniej i południowej części miasta. Na terenie centrum problem również się powtarza – napisał radny w ostatniej interpelacji, przy okazji dziękując, że ostatnim razem miasto szybko zareagowało na jego zgłoszenie.

W odpowiedzi na pismo G. Doroby Urząd Miasta Świdnik poprosił, by ten przekazał urzędnikom konkretne lokalizacje, w których problem występowania gryzoni jest nasilony, ale zastrzegł, że deratyzacja może zostać przeprowadzona wyłącznie na tych terenach, które należą do gminy.

(w)

ŚWIDNIK. Nic się nie zmieniło

Gdzie te lustra?

Z takim pytaniem - choć niedosłownie - zwraca się do Ratusza radny **Marcin Magier**. Jakiś czas temu wnioskował o ustawienie luster, które poprawią widoczność na kilku skrzyżowaniach, ale jak dotąd miasto nie spełniło jego prośby.

Marcin Magier (klub radnych burmistrza) to bez wątpienia najaktywniejszy członek Rady Miasta Świdnik. Nie ma tygodnia, by nie wystosował do Urzędu Miasta interpelacji. Jedną z wrześniejących dotyczyła montażu luster drogowych przy ul. Ratajcza oraz na skrzyżowaniu ulic Czereśniowej i Widok, co zdaniem radnego i mieszkańców poprawiłoby widoczność i tym samym bezpieczeństwo.

Choć urzędnicy odpowiedzieli, że ustawienie luster jest zasadne w ślad za tym nie poszły czyny. Radny postanowił więc o tym przypomnieć.

– W nawiązaniu do odpowiedzi na in-

terpelację z dnia 25.09.2021 r., dotyczącej instalacji lustra drogowego przy ul. Ratajcza oraz do odpowiedzi na interpelację z dnia 17.11.2020 r., dotyczącej instalacji lustra drogowego na skrzyżowaniu ul. Widok oraz ul. Czereśniowej, ponownie wnioskuję o instalację luster drogowych w omawianych lokalizacjach. Z treści obu odpowiedzi wynikało, iż instalacja luster w zaproponowanych miejscach jest zasadna i przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa użytkowników drogi, a sama instalacja możliwa będzie po opracowaniu i zatwierdzeniu zmiany stałej organizacji ruchu – napisał radny dopytując m.in. o to, jakie działania podjęto w sprawie instalacji luster.

Oficjalnej odpowiedzi na swój ponowny wniosek radny jeszcze nie otrzymał. O tym, czy tym razem jego apel będzie bardziej skuteczny, przekonamy się niebawem.

(w)

ŚWIDNIK. Remont przed budową

Deotymy woła o naprawę



Ulica Deotymy

Na potrzebę przeprowadzenia pilnych prac naprawczych na ulicy Deotymy zwracają uwagę mieszkańcy. W szutrowej nawierzchni powstały liczne dziury, które o tej porze roku często zamieniają się w rozległe kałuże. Konieczność ich omijania irytuje pieszych i kierowców.

Ulica Deotymy łączy Dworcową i al. Wojska Polskiego. Na ogół to spokojna osiedlowa droga, choć w ostatnich tygodniach, w związku z trwającą przebudową ul. Dworcowej, ruch jest tu większy. Nie wpływa to dobrze na i tak sfatygowaną już nawierzchnię ulicy, co zauważają mieszkańcy okolicznych domów. Jak wskazują, w szutrowej drodze powstało ostatnio sporo kolein, które po opadach wypełniają się wodą.

– Po deszczu mamy tu kałuże i błoto. Zwłaszcza to błoto jest dokuczliwe. Nie da

się przejść suchą stopą. Jeździć też trzeba slalomem – denerwują się mieszkańcy.

W ich imieniu wniosek o przeprowadzenie pilnych prac naprawczych na ulicy złożył radny **Marcin Magier** (klub burmistrza Jaksona), który pyta władze miasta czy, a jeśli tak, to w jakim terminie istnieje możliwość poprawy stanu ulicy.

Miasto jeszcze nie rozpatrzyło tego wniosku, ale jak usłyszeliśmy w Ratuszu, ulica Deotymy jest obecnie w na etapie projektowania. Dokumentację i pozwolenie na budowę miasto powinno otrzymać latem przyszłego roku, a ukończenie inwestycji jest planowane na rok 2023. Jednak zanim mieszkańcy doczekają się ulicy z prawdziwego zdarzenia, liczą, że jeszcze przed zimą miasto przychyli się do ich próśb i wyrówna drogę.

(w)

ŚWIDNIK. Najpierw projekt, potem budowa

Drogowe plany

Urząd Miasta Świdnik przymierza się do budowy dwóch kolejnych ulic. Chodzi o ulicę Św. Brata Alberta oraz zupełnie nową drogę, która połączy al. Armii Krajowej z ulicą Działkowca, a przy której w przyszłości ma stanąć hala sportowa. Z kolei mieszkańcy pytają o to, na jakim etapie są plany dotyczące ulic Gontarza i Pileckiego.



Miasto szuka m.in. wykonawcy projektu nowej ulicy, która połączy al. Armii Krajowej z ulicą Działkowca

Urząd Miasta Świdnik ogłosił niedawno przetarg na wykonanie dokumentacji projektowej budowy ul. Św. Brata Alberta. Zaplanowana przez miasto inwestycja dotyczy budowy około 180-metrowego odcinka ulicy do al. NSZZ „Solidarność” oraz ponad 100-metrowego sięgacza do ul. Popiełuszki.

Zadaniem projektanta będzie również zaplanowanie infrastruktury towarzyszącej: chodnika, oświetlenia, odwodnienia oraz kanału technologicznego.

Jak wyjaśniają przedstawiciele Ratusza, ta inwestycja ma zapewnić lepszą komunikację osiedla, zmniejszyć ruch aut na ul. Klonowej i „przerzucić” go na al. Solidarności. Wszystko wskazuje jednak na to, że miasto będzie musiało powtórzyć postępowanie. Zainteresowanie wykonaniem projektu zgłosiła tylko jedna firma - Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego z Lublina, która zaproponowała kwotę ponad 100 tys. zł, co ponad dwukrotnie przewyższa środki, które miasto planowało wydać na ten cel.

Trwają także poszukiwania wykonawcy projektu zupełnie nowej drogi, która ma połączyć al. Armii Krajowej z ulicą Działkowca (nowa ulica będzie zaczynać się między terenem „Galanta” a „Polskim Drobieniem” i bieć w kierunku wschodnim, aż do ul. Działkowca).

Jak wyjaśnia **Marcin Dmowski**, zastępca burmistrza Świdnika, ta droga pozwoli rozwinąć te części miasta. Znajdujące się przy nowej drodze tereny będą przeznaczone pod budownictwo mieszkaniowe, planowane są tu także prywatne inwestycje gospodarcze, a także miejska inwestycja – Multifunkcyjne Centrum Rozwoju, czyli hala sportowa.

Miasto przewiduje, że projekt i pozwolenie na budowę będą gotowe pod koniec przyszłego roku, więc prawdopodobnie docelowa budowa będzie zaplanowana na rok 2023. Wiadomo już, że będzie się to odbywać w oparciu o tzw. specustawę drogową, bo część terenów, po których przebiegać ma nowa ulica nie jest własnością miasta. Zgodnie z planami ulica powstanie

z pełną infrastrukturą - obustronnym chodnikiem, kanalizacją burzową, oświetleniem i kanałem technologicznym.

Z kolei mieszkańcy zlokalizowanej nieopodal ul. Pileckiego zastanawiają się czy w przyszłym roku ruszy budowa drugiego etapu ich ulicy. O równej nawierzchni marzą także właściciele domów sąsiadujących z ul. Piasecką ulicy Gontarza. Interpelację do władz miasta w sprawie tych dwóch ulic wystosował niedawno **Włodzimierz Radek**, przewodniczący Rady Miasta Świdnik.

W odpowiedzi Urząd Miasta poinformował, że jeśli chodzi o ul. Pileckiego podpisano umowę na opracowanie dokumentacji projektowej i zgodnie z nią gotowy projekt wraz z pozwoleniem na budowę ma zostać przekazany miastu w połowie przyszłego roku. Budowa ulicy Gontarza nie jest na razie ujęta w planach inwestycyjnych. Niemniej jednak miasto zobowiązało się do polepszenia stanu drogi, co na jakiś czas zapewni możliwość lepszego dojazdu do nowo budowanych domów.

(w)

ŚWIDNIK. Podzielią 100 tysięcy

Miasto dołoży wspólnotom do czystych podwórek

Kontenery na odpady, a wokół nich porzucone odpady budowlane, stare meble i często też, niestety, resztki jedzenia – tak wyglądają niektóre śmietniki na świdnickich osiedlach. Miasto chce to zmienić. W przyszłym roku ruszy program, w ramach którego spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe będą mogły starać się o dotacje na budowę wiat śmietnikowych.

Bałagan wokół kontenerów na śmieci to na świdnickich osiedlach, niestety, nierzadki widok i to nawet w centrum miasta. Nie zawsze winni są mieszkańcy budynków, do których dane śmietniki należą, ale często osoby, które podrzucają śmieci.

Przed kilkoma miesiącami Urząd Miasta sondował pomysł wprowadzenia programu, który mógłby zachęcić spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe do budowy wiat śmietnikowych. W ramach programu „Czyste podwórko” mogłyby one się starać o dotację z budżetu miasta na budowę wiat właśnie. Wielu mieszkańców oceniła ten pomysł jako słuszny i bardzo potrzebny. Wskazywano nawet konkretne miejsca, w których nowe wiaty powinny stanąć. Wymieniono m.in. ul. Środkową, Kalinową, Tuwima, Kosynierów, Hotelową czy Leśmiana. Niektórzy jednak powątpiewali, czy to rozwiąże problem podrzucania śmieci. Pojawiły się też głosy, że stawianie wiat z

pieniędzy podatników jest nieodosowne wobec tych, którzy sami już opłacili tego rodzaju „budowlę”, a tego czy śmietniki wykorzystywane są w należyty sposób powinna pilnować straż miejska.

Zapytaliśmy w Urzędzie Miasta czy podjęto decyzję odnośnie realizacji proponowanego programu. Jak informuje **Katarzyna Lis**, rzecznik UM Świdnik, program ma ruszyć od nowego roku. Obecnie trwają jeszcze prace nad założeniami i regulaminem „Czystego Podwórka”.

Zgodnie z projektem budżetu na dotację na budowę wiat Ratusz przeznaczy 100 tys. zł.

(w)

ŚWIDNIK. Oszczędniej i ekologicznie

Wyprodukują sobie prąd ze słońca

Na budynku Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej przy ul. Norwida oraz czterech wymiennikowniach zainstalowane zostaną ogniwa fotowoltaiczne. Będą produkować prąd na potrzeby spółki i tym samym generować oszczędności. Z kolei w przyszłym roku PEC chciałby rozpocząć modernizację tzw. wymiennikowni strumieniowych.

– Obecnie jesteśmy na etapie opracowywania dokumentacji na wymianę tzw. wymiennikowni strumieniowych w budynkach na nowocześniejsze wymienniki płytowe. Przyjęty przez nas program zakłada wymianę w ciągu najbliższych 3 lat 49 strumienic. W pierwszym roku będzie to 19 sztuk; następne w kolejnych dwóch latach – mówi **Krzysztof Michalski**, prezes świdnickiego PEC-u.

Wymiana węzłów strumieniowych na płytowe według obliczeń naukowców z Politechniki Lubelskiej pozwoli w skali roku zaoszczędzić 17 proc. ciepła.

– Dlatego uważamy, że ta inwestycja warta jest wykonania, bo w efekcie będzie to opłacalne dla mieszkańców – dodaje K. Michalski.

Spółka planuje na ten cel zaciągać preferencyjny kredyt w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na ok. 1 mln zł. Jeśli się uda, prace związane z wymianą strumienic ruszą w przyszłym roku.

W dalszej perspektywie władze Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej myślą również o innych inwestycjach, m.in. wymianie magistrali i wykonaniu ich w tzw. technologii preizolowanej. Na

tę inwestycjępotrzebne są miliony, więc jej realizacja będzie uzależniona od możliwości pozyskania funduszy zewnętrznych z nowej perspektywy unijnej, a także Krajowego Planu Odbudowy.

Natomiast już niebawem, na budynku głównej siedziby spółki przy ul. Norwida oraz 4 wymiennikowniach (m.in. przy Witosa i Armii Krajowej) zainstalowane zostaną panele fotowoltaiczne. Produkowana przez nie energia będzie wykorzystywana na potrzeby spółki.

– To inwestycja proekologiczna i wyście w kierunku „Zielonego Ładu”, która pozwoli zaoszczędzić energię elektryczną. Zgodnie z umową, firma, która wykona tę instalację ma na to czas do końca tego roku – mówi K. Michalski.

(w)

Filozofujmy! – nawet w domu i zagrodzie...

Czym jest dobre życie?

Tak brzmiało hasło tegorocznych obchodów Światowego Dnia Filozofii. Popyt na trafne rady dotyczące życiowych wyborów jest duży. Filozofia to najlepszy teren poszukiwań w tym zakresie – twierdzą organizatorzy lubelskich obchodów tego święta.

Ofertą kultury wysokiej rangi okazał się ów festiwal filozofii, przypadający dorocznie w trzeci czwartek listopada. W tym roku zdominował go popyt na wskazówki dotyczące dobrych życiowych wyborów. Rady na temat dobrego życia spotkamy w wielu aktualnych nurtach filozofii dnia codziennego: Hygge, Lagom, Feng-shui i innych. Jednak najwięcej ich zawiera historia filozofii. Kusi tu powoływanie się na mędrców, choć oni sami nie zawsze wcielali w życie własne ideały, dyrektywy. Mimo to, ambitne poszukiwanie recepty na dobre życie stało się myślą przewodnią również lubelskiego Dnia Filozofii. 14 wydarzeń: wykłady, warsztaty, otwarte lekcje, debaty złożyły się na program tego przeglądu. Nikt tu nie namawiał do cnotliwego bądź hedonistycznego stylu życia. Organizatorzy starali się pokazywać różnorodną optykę tego, co i tak samo swobodnie się układa – jak podczas zabawy kalejdoskopem. Filozoficzne doktryny, a i poglądy ludzi na życie, są jak wielobarwne szkła tej optycznej zabawki. Drobin, z których jest w niej zbudowany obraz są te same, zmieniają tylko ułożenie. Analizując filozofowanie w kategorii tzw. dobrego życia odwołujemy się do też stałych elementów: to relacje człowiek-natura, stosunek do własnego ciała, interakcje Ja sam-Inny człowiek.

Lokalny Dzień Filozofii

...rozpoczęła poranna wyprawa w plener pt. „Kąpiel leśna”. To warsztaty w formie spaceru po Starym Gaju, którego przewodniczką była **Joanna Ciepielewska** – terapeutka z Forest Therapy Institute. Jej zajęcia zapewniały interakcję z przyrodą: widok i odgłosy lasu, jego zapach, dotyk drzew. Uczestnicy mieli okazję poczuć się częścią przyrody, i to w czasach gdy mamy ten kontakt kompletnie zagłuszony. To szansa by na nowo odkryć w sobie, zredukować stres, poprawić samopoczucie, nabrać energii i wzmocnić układ odpornościowy. W programie Dnia Filozofii były przykłady zajęć dla uczestników w każdym wieku. – Już w klasach I-III podstawówki - szkoły z prawdziwego zdarzenia - nauczyciel każe dzieciom spojrzeć na szczęście i nieszczęście jako dwa ważne w życiu praźródła, które niosą wiadomości o nas samych. Czy to nie jest tak, że wszystko zależy od punktu widzenia? – referowała dobre praktyki **Alina Januszczuk**. Zastanawiano się też, jak posiadając mniej, czuć się szczęśliwszym – to w ramach warsztatów z filozofii minimalizmu. **Monika Czapka** i dr **Marcin Rządeczka** zadawali pytania: Czy naprawdę potrzebujemy, aż tak dużo? Czy to my mamy rzeczy, czy one mają nas? I czy za nas

myślą? Bo ludzkość przez wiele pokoleń tworzyła świat, który zaczyna konsumować nas samych.

Somaestetyka

Tajniki tej dyscypliny, którą lansuje amerykański filozof **Richard Shusterman** odsłonił **Aldona Gumienniak** i dr hab. **Marcin Krawczyk**. Dobre życie to równowaga w ciele człowieka, to harmonia umysłu wsparta dobrą regulacją układu vegetatywnego. Obecnie wiele terapii skupia się na obniżaniu poziomu stresu, zmianie trybu życia. Zapominamy o ogromnym potencjale samoregulacji: odpowiedni oddech, pozycja ciała czy miejscowy ucisk są w stanie zniwelować ból, ale i na drodze odruchowej wpłynąć ogólnoustrojowo na cały organizm tonizując i regulując napięcie. Słuchacze poznali bioaktywne punkty, które wspomagają vitalność ciała, zrozumieli dlaczego „twarz jest zwierciadłem duszy” a organizm należy diagnozować holistycznie.

A propos harmonii... „Wdech, wydech - szukając równowagi” to tytuł warsztatów jogi u **Beaty Passini** w Domu Słów. Praktyka jogi to lekcja uważności: na siebie, własne myśli, odczucia i emocje. Daje łatwiejszy dostęp do wiedzy o sobie. Uczy nasze ciała kontaktu z emocjami i odczuciami - niezależnie od opinii i przekonań na ich temat. Joga to spójność – połączenie oddechu z ruchem, filozoficzne panaceum na codzienny pośpiech.

Na finał Dnia Filozofii

...był spektakl „Życie jak pudełko czekoladek” w sali Bramy Grodzkiej – Teatr NN. Trzech aktorów Grupy Poławiacze Pereł dało tu popis improwizacji w myśl zasady znanej z kultowego filmu „Forrest Gump”: „Życie jest jak pudełko czekoladek, nigdy nie wiesz na co trafisz”. Aktorzy prosili by uczestnicy pisali na kartkach sentencje czy hasła, które znają i kojarzą z filozofią dobrego życia. Wciągnęli tym publiczność w zabawę, niezbyt wymagającą, ale też nie grozącą blamażem braku wiedzy. W spontanicznej interpretacji zebrano materiał wspólnie wykreowali barwną mozaikę... filozofii dobrego życia – w domu i zagrodzie.

– Organizacja Dnia Filozofii to dla nas duże wyzwanie. Staramy się budować energię i wzmocnić układ odpornościowy. W programie Dnia Filozofii były przykłady zajęć dla uczestników w każdym wieku. – Już w klasach I-III podstawówki - szkoły z prawdziwego zdarzenia - nauczyciel każe dzieciom spojrzeć na szczęście i nieszczęście jako dwa ważne w życiu praźródła, które niosą wiadomości o nas samych. Czy to nie jest tak, że wszystko zależy od punktu widzenia? – referowała dobre praktyki **Alina Januszczuk**. Zastanawiano się też, jak posiadając mniej, czuć się szczęśliwszym – to w ramach warsztatów z filozofii minimalizmu. **Monika Czapka** i dr **Marcin Rządeczka** zadawali pytania: Czy naprawdę potrzebujemy, aż tak dużo? Czy to my mamy rzeczy, czy one mają nas? I czy za nas

Marek Rybołowicz

Student Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej też z nagrodą

Pro Juvenes dla Macieja Cieciora

Maciej Cieciora, student Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, zdobył nagrodę „Pro Juvenes” przyznaną przez Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej. 22-latek otrzymał prestiżowe wyróżnienie w kategorii „Student zaangażowany społecznie”.

Maciej Cieciora, dziś student I roku II stopnia na kierunku International Relations na Wydziale Politologii i Dziennikarstwa od początku nauki na UMCS angażuje się w działania na wielu płaszczyznach. Najpierw aktywnie udzielał się w Studen-

ckim Kole Dziennikarskim. Później pełnił funkcję przewodniczącego Komisji ds. Promocji i Marketingu w Zarządzie Uczelnianym Samorządu Studentów UMCS, gdzie razem z koleżankami i kolegami działał na rzecz społeczności akademickiej.

W ostatnim roku prowadził webinary dla kandydatów na studia. Koordynował również działania związane z organizacją wydarzeń w skali kraju, m.in.: Zjazd Forum Uniwersytetów Polskich, finał projektu „Młodzi na Rynku Pracy” czy Ogólnopolskie Forum Kultury Studenckiej.

Od początku działalności w sa-

Niezaszczepieni i bez testu nie wejdą na uczelnię

Rektor nie wpuści koronawirusa

Wstęp na Akademię Nauk Stosowanych Wincentego Pola w Lublinie będą mieli tylko zaszczepieni przeciw Covid-19 i ci, którzy okażą aktualny ujemny wynik testu na koronawirusa. Dotyczy to zarówno studentów jak i pracowników. Bezprecedensowa w skali regionu, odważna decyzja rektora prywatnej uczelni z ul. Choiny, prof. dr. hab. Witolda Kłaczewskiego wywołała istną burzę.

Akademia Nauk Stosowanych Wincentego Pola (do 8 listopada br. Wyższa Szkoła Społeczno-Przyrodnicza im. Wincentego Pola) to jedna z największych uczelni niepublicznych w regionie. Na studiach licencjackich, magisterskich i podyplomowych kształci obecnie ponad 6 tys. studentów w systemie stacjonarnym i zaocznym, z czego znaczny odsetek stanowią obcokrajowcy. Teraz wszyscy bez wyjątku, podobnie jak pracownicy i kadra naukowa, jeśli będą chcieli przekroczyć próg uczelni będą musieli dostarczyć do 30 listopada certyfikat szczepienia przeciwko Covid-19, albo aktualny, negatywny wynik testu na koronawirusa. Wcześniej na podobny krok zdecydowała się niepubliczna Uczelnia Medyczna im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie.

Zarządzenie prof. dr. hab. **Witolda Kłaczewskiego**, rektora ANS, w tej sprawie ukazało się na stronie uczelni 22 listopada. „W związku z zaostrzającą się falą pandemii studentów oraz pracowników Uczelni zobowiązani są podczas pobytu na wszystkich obiektach do noszenia maseczek oraz przestrzegania zalecanych zasad higieny; pracownicy Uczelni (dydaktyczni i

administracyjni) zobowiązani są w Dziale Kadr do okazania certyfikatu szczepienia w nieprzekraczalnym terminie do 30 listopada; studenci wszystkich kierunków zobowiązani są do dostarczenia w Dziekanatach certyfikatów szczepień do 30 listopada 2021 r.; po tym terminie osoby niezaszczepione nie zostają dopuszczone do pracy oraz zajęć dydaktycznych” - zarządził rektor.

Decyzja lotem błyskawicy rozeszła się po internecie i wywołała lawinę komentarzy. Uaktywnili się zwłaszcza jej krytycy, pisząc o segregacji sanitarnej, głupocie zaszczepionych, łamaniu prawa. Nie zabrakło też pochwał i gratulacji dla władz uczelni, że chce chronić swoich pracowników i studentów przed zakażeniem i zapewnić możliwość funkcjonowania szkoły w trybie stacjonarnym, ale takie wpisy szybko przykrywały posty antyszczepionkowców. Dzień po ukazaniu się kontrowersyjnego zarządzenia, na stronie uczelni pojawił się komunikat uzupełniający. Viceprezydent ANS, dr **Mateusz Stefanek** doprecyzował, że do zajęć stacjonarnych zostaną dopuszczeni również studenci, którzy

przedstawia aktualny ujemny wynik testu na koronawirusa, a studenci, którzy nie dostarczą ani certyfikatu szczepienia, ani ujemnego wyniku testu będą mogli uczestniczyć jedynie w zajęciach online, zaś wykłady i ćwiczenia, które nie mogą zostać przeprowadzone zdalnie, będą musiały zostać zrealizowane w późniejszym terminie, co może wydłużyć czas studiowania i zwiększyć jego koszty. To samo dotyczy również pracowników dydaktycznych i administracyjnych – kto nie przedstawi certyfikatu, albo aktualnego negatywnego testu będzie mógł pracować tylko zdalnie.

Burza nad decyzją władz ANS wciąż trwa. Podzieleni są również sami studenci Akademii i na studentkich czatach grupowych, nie brakuje wpisów żaków, że wolą zrezygnować ze studiów niż się zaszczepić.

W ubiegły czwartek przed siedzibą uczelni przy ul. Choiny odbyła się konferencja prasowa oburzonych zarządzeniem rektora działaczy Konfederacji.

– Ta decyzja dotyczy segregacji sanitarnej, nie tylko studentów, ale również pracowników tejże uczelni. Chciałbym ze stanowczością

podkreślić, jako Konfederacja jesteśmy za pełną dobrowolnością szczepień – podkreślał **Bartłomiej Pejo**, wiceprezes partii KORWiN i lider Klubu Konfederacji w Lublinie (jednocześnie wicestarosta świdnicki – przyp. aut.). – Studentom pozostaje wybór albo kontynuować naukę na uczelni, albo zrezygnować z tej nauki. Studenci zwracają uwagę, że ponieśli już olbrzymie koszty swojej edukacji. Uczelnia im tych kosztów nie zwróci, a często to jest drugi, trzeci rok edukacji. My się na to nie zgadzamy i apelujemy do rektora o zniesienie bezpodstawnej segregacji sanitarnej – grzmiał Pejo, a wtórowali mu **Piotr Zduńczyk** i lubelski radny **Stanisław Brzozowski** (radny niezależny, wcześniej PiS).

Cała trójka podpisała się pod listem otwartym do rektora Kłaczewskiego wzywającym go do odwołania zarządzenia wprowadzającego – ich zdaniem - segregację sanitarną i łamiącego konstytucyjny zakaz dyskryminacji obywateli i zawierającym prośbę do ministra edukacji i nauki **Przemysława Czarnecka** o interwencję w tej sprawie.

Rektor Kłaczewski pozostaje nieugięty. **PR**

Międzynarodowy sukces politologa z UMCS

Ukraińskie zaszczyty dla profesora Pietrasia

Profesor dr hab. Marek Pietraś został uhonorowany tytułem „Najlepszego Zagranicznego Naukowca 2021 roku na Ukrainie”. To wyjątkowe i elitarne wyróżnienie przyznawane przez Narodową Akademię Nauk Ukrainy – odpowiednik Polskiej Akademii Nauk – oraz Związek Naukowców Ukrainy, przy akceptacji ukraińskiego parlamentu.

Dyrektor Instytutu Nauk o Polityce i Administracji UMCS został w ten sposób uhonorowany za wkład w rozwój współpracy naukowej między Polską i Ukrainą. Prof. dr hab. **Marek Pietraś** od wielu lat jest zaangażowany na tej niwie. Najpierw jako kierownik zakładu, obecnie Katedry Stosunków Międzynarodowych, później w latach 2004-2008 i 2015-2019 jako prodziekan ds. badań i współpracy międzynarodowej, a od dwóch lat będąc dyrektorem Instytutu Nauk o Polityce i Administracji UMCS.

Za jego sprawą partnerami ówczesnego Wydziału Politologii



Prof. dr hab. Marek Pietraś

UMCS, a obecnie Instytutu Nauk o Polityce i Administracji UMCS są liczne uczelnie z Ukrainy, m.in.: Uniwersytet Szewczenki w Kijowie, Instytut Stosunków Międzynarodowych i Uniwersytet Iwana Franki we Lwowie, Podkarpacki Uniwersytet Narodowy w Iwano Frankiwsku, Czerniowiecki Uniwersytet Narodowy, Akademia Ostrogska. Zasluga prof. Pietrasia jest m.in. podpisanie

umów o podwójnym dyplomowaniu z wymienionymi uczelniami, czy prowadzenie wspólnych badań i organizowanie konferencji naukowych.

Wspólne badania historyczne

Od 2018 roku prof. Pietraś jest przewodniczącym Rady Programowej Centrum Europejskiego UMCS, inicjującego współpracę między uczelniami Polski, Ukrainy

i Francji. Od roku prof. Pietraś jest kierownikiem grantu Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej w programie „Profesura gościnna”. UMCS jest jedną z pięciu polskich uczelni, która pozyskała taki grant, zapraszając do włączenia się w badania na temat polityki historycznej prof. **Georgija Kassianova** pochodzącego z Ukrainy. Będzie on pracownikiem kierowanego przez prof. Pietrasia instytutu do końca 2024 roku. Utworzony tu zespół badawczy przewiduje pracę w nim także nauczycieli akademickich z Ukrainy. Od stycznia br. profesor jest kierownikiem polskiej strony międzynarodowego zespołu badawczego, który we współpracy z naukowcami z Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Tarasa Szewczenki w Kijowie i na zamówienie Sejmu Polski i Rady Najwyższej Ukrainy przygotował obszerny raport na temat dotychczasowego partnerstwa Polski i Ukrainy.

Marek Rybołowicz



Maciej Cieciora ze statuetką „Pro Juvenes”

zamierzam aktywnie działać na rzecz mojej Alma Mater, ale swoje działania będę koncentrować na studentach zagranicznych, ponieważ to oni zdominowali moją część życia. Razem studiujemy i chcę właśnie dla nich działać i im pomagać razem z dr Ewelina Panas – mówi M. Cieciora. **BS**

II LIGA Piłkarze Motoru podzielili się punktami z rywalami tej jesieni już po raz dziewiąty!

Czerwona kartka Vitinho pokrzyżowała plany

„Jeśli nie możesz wygrać, zrób wszystko, żeby nie przegrać” – mawiał przed laty Johan Cruyff. Słowa nieżyjącego już holenderskiego piłkarza, jednego z najlepszych zawodników w historii piłki nożnej, a później trenera, jak ułaj, pasują do piątkowego osiągnięcia Motoru w wyjazdowej potyczce z Ruchem Chorzów.

Gdy tuż przed końcem pierwszej części drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył Vitinho stało się jasne, że jedyne o czym mogą pomarzyć motorowcy to utrzymanie bezbramkowego remisu. Udało się!

Motor w piątek podzielił się punktami z rywalami tej jesieni już po raz dziewiąty, po raz szósty nie zdobywając gola (o to tym razem było bardzo trudno, z 6 strzałów

lublinianie oddali tylko jeden celny). – Sytuacja z czerwoną kartką trochę nam pokrzyżowała plany – przyznał po meczu Marek Saganowski, trener Motoru, który z ostatnich 10 spotkań wygrał zaledwie jedno. – W drugiej połowie to już było obłężenie, ale jestem bardzo wdzięczny za to, co zawodnicy zrobili na boisku. Naprawdę włożyli w to mnóstwo zdrowia, charakteru. Drużyna pokazała taki team spirit i z tego jestem zadowolony. Cieszę się, że grając w osłabieniu jesteśmy w stanie wywieźć punkt z tak gorącego terenu – dodał szkoleniowiec.

W najbliższą środę motorowców czeka na Arenie Lublin spotkanie 1/8 finału Pucharu Polski z Legią Warszawy. Już wiadomo, że spotkanie obejrzy rekordowa w tym sezonie na lubelskim obiekcie liczba kibiców.

RUCH CHORZÓW - MOTOR LUBLIN 0:0
Motor: Madejski - Wójcik (90 Cichocki), Błyszko, Najemski, Moskwik (83 Rozmus) - Sędzikowski, Kusiński, Kołbon (80 Śwędrowski), Ceglarsz (90 Ryczkowski), Vitinho - Fidziukiewicz (80 Firlej).
Żółte kartki: Sikora (R.), Kusiński (M.). **Czerwona kartka:** 37. minuta Vitinho (M.) - za drugą żółtą. **Sędziował:** Korpalski (Toruń). **Widzów:** 7089.

Pozostałe mecze 19. kolejki: Hutnik Kraków - Olimpia Elbląg **0:3** (Sienkiewicz 12, Czarny 35, Stanisławski 76) * Znicz Pruszków - GKS Bełchatów **0:0** * Radunia Stężyca - Garbarnia Kraków **0:2** (Morys 13 k, Klec 52 k) * Stal Rzeszów - Pogoń Grodzisk Maz. **3:1** (Michalik 20, Marczuk 55, Olejarka 90 - Sarmiento 81) * Sokół Ostróda - Chojniczanka **1:4** (Skórecki 86 k - Płaskowski 2, Mikołajczyk 13, Huffel 24, Emche 90) * Wigry Suwałki - KKS 1925 Kalisz **3:0** (Łabojko 27, Rybicki 47, Zaborski 84) * Śląsk II Wrocław - Pogoń Siedlce **1:2** (Bargiel 84 - Górski 22, 69) * Wisła Puławy - Lech II Poznań zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Stal	18	45	39-12
2. Chojniczanka	19	35	41-19
3. Ruch	18	35	27-17
4. Radunia	19	29	33-28
5. Lech II	18	29	18-16
6. Olimpia	19	29	19-19
7. Wigry	19	28	22-19
8. Motor	19	27	30-19
9. Garbarnia	18	27	26-22
10. Wisła	18	26	33-28
11. Śląsk II	19	26	31-31
12. KKS 1925	19	24	20-23
13. Znicz	19	23	22-27
14. Pogoń	18	23	25-33
15. Pogoń	19	18	19-29
16. Bełchatów	19	15	15-31
17. Hutnik	19	12	14-33
18. Sokół	19	9	10-38

W następnej kolejce - 5 grudnia: Motor - Śląsk II (16:00).

Gieresz trenerem Świdniczanki

Od czwartku Świdniczanka ma nowego trenera. Klubowy zarząd zdecydował, że do rundy wiosennej IV ligi zespół przygotować będzie Łukasz Gieresz.

39-latek jest doskonałe znany świdnickim kibicom. Wychowanek AMSPN Hetman Zamość przez 12 lat związany był z Avią Świdnik. Ponadto, jako zawodnik, występował w UKS SMS Łódź, Włókniarzu Konstantynów Łódzki, Pogoni Zduńska Wola, Orłętach Radzyń Podl., Motorze Lublin oraz w cypryjskich klubach APS Atromitos Geroskipou i AS Othellas Athenou.

Po zakończeniu kariery zawodniczej w 2017 roku został trenerem, występującego wówczas w lidze okręgowej, Granitu Bychawa. W sezonie 2019/20 z drużyną tą wywalczył awans do IV ligi, gdzie z roku na rok zajmowała ona, na koniec sezonu, coraz wyższe miejsca w końcowej tabeli. Dodatkowo przez trzy sezony zajmował się szkoleniem grup dziecięcych w Akademii Piłkarskiej Bronowice.

Świdniczanka po rundzie jesiennej w gr. 2 IV ligi z 36 pkt. zajmuje trzecie miejsce tracąc punkt do Stali Kraśnik i dwa do Kryształu Wierbikowice, lidera rozgrywek.



NASZ PATRONAT Na Orliku na Felinie

Turniej poświęcili red. Dariuszowi Kwiekowi

Po raz ostatni tej jesieni Ognisko TKKF Omega i jego niestrudzony prezes Zbigniew Furman zaprosili młodych piłkarzy do udziału w turnieju na Orliku na Felinie. W sobotnich zawodach wystartowało sześć zespołów. W finale ekipa FC Bronx pokonała Lubelskich Kebabowców po serii rzutów karnych 5:4 (w regulaminowym czasie był remis 4:4).

Ten turniej poświęciliśmy Darkowi Kwiekowi, redaktorowi Gazety Wyborczej, naszemu wielkiemu przyjacielowi, którego już od ponad 20 lat nie ma z nami. Pierwszy turniej, 22 lata temu sędziowali Leszek Tobółski

i mój syn Grzegorz. Ich też już nie ma wśród nas, ale tak jak Darek na zawsze pozostali w naszych sercach – mówi prezes Zbigniew Furman.

Najlepszym zawodnikiem turnieju został Jakub Leszczyński (Lubelscy Kebabowcy), bramkarzem Filip Fiończuk (FC Bronx), a strzelcem Alan Szczepaniec (FC Bronx), zdobywca 8 goli.

Omega zaprasza na 28. Halowe Mistrzostwa Lublina

5 grudnia rozpoczną się 28. Halowe Mistrzostwa Lublina w Piłce Nożnej, organizowane przez Ognisko TKKF Omega.

Mamy jeszcze wolne miejsca. Zapisy potrwają do 30 listopada – mówi Zbigniew Furman, pomysłodawca i organizator mistrzostw. Kontakt tel. 501 755 707. Rozgrywki toczyć się będą w hali Uniwersytetu Przyrodniczego przy ulicy Głębokiej w Lublinie.



W sobotę poznaliśmy trasę 79. Tour de Pologne. Kolarze ponownie zawitają na Lubelszczyznę i do Koziego Grodu

I etap zakończy się w Lublinie!

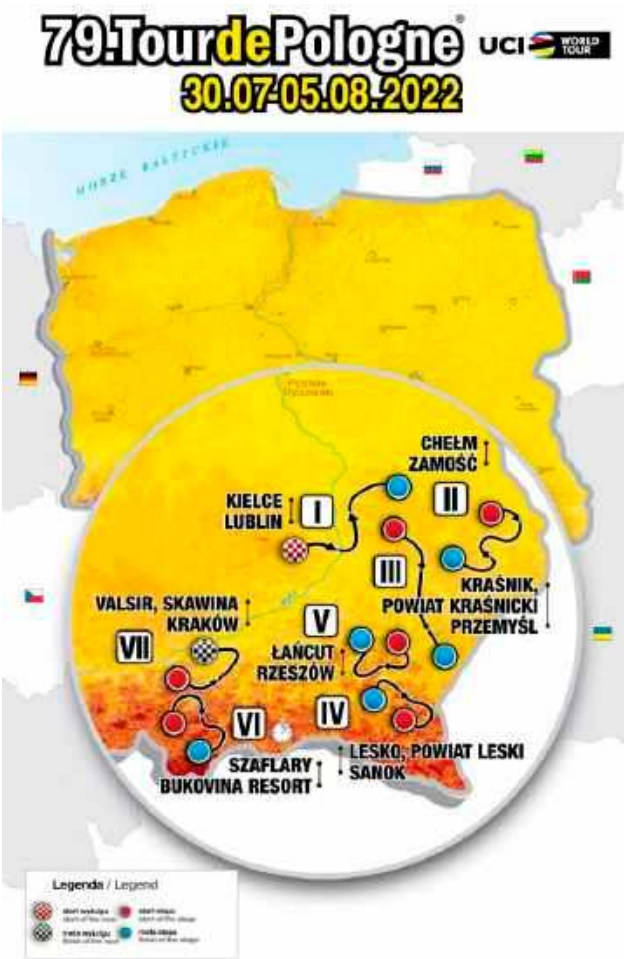
Peleton Tour de Pologne ponownie zawita do Lublina! W odróżnieniu od tegorocznej edycji Kozi Gród będzie w 2022 roku metą, a nie startem I etapu. Wyścig rozpocznie się 30 lipca w Kielcach, a zakończy 5 sierpnia w Krakowie.

Oficjalna prezentacja trasy nadchodzącej edycji Tour de Pologne odbyła się w sobotę. – Nadszedł dzień, na który czekali wszyscy kibice Tour de Pologne. Wcześniej niż zwykle chcemy pokazać Wam to nad czym pracowaliśmy od kilku miesięcy – przekazał Czesław Lang, dyrektor generalny wyścigu.

Pierwszy etap z Kielc do Lublina przez Józefów nad Wisłą (lotna premia) oraz Kazimierz Dolny (pierwsza premia górską III kategorii w Wylągach) będzie miał długość 221 km i zakończy się finiszem pod górą na ulicy Lubartowskiej, tuż przed Bramą Krakowską!

Po raz kolejny kolarze zawitają także do Chełma i Zamościa. W tym pierwszym mieście zaplanowano start II etapu, a w drugim metę. Lubelszczyznę tour opuści dopiero 1 sierpnia. Trzeci etap o długości 230 km rozpocznie się bowiem w Kraśniku, skąd przez Janów Lubelski i Leżajsk kolarze pomkną do Przemyśla.

Podobnie jak w poprzedniej edycji, kolarze będą musieli rywalizować na dość urozmaiconej trasie, na której nie zabraknie krótkich, stromych i decydujących podjazdów. Kluczowym punktem wyścigu będzie indywidualna jazda na czas (VI etap: Szaflary – Bukovina Resort), z przewyższeniem 415 metrów!



TRASA 79. TOUR DE POLOGNE UCI WORLDTOUR		
I etap	30 lipca	Kielce – Lublin (220,9 km)
II etap	31 lipca	Chełm – Zamość (203,9 km)
III etap	1 sierpnia	Kraśnik – Przemyśl (229,7 km)
IV etap	2 sierpnia	Lesko – Sanok (176,8 km)
V etap	3 sierpnia	Łańcut – Rzeszów (205 km)
VI etap	4 sierpnia	Szaflary – Bukovina Resort (15,4 km)
VII etap	5 sierpnia	Valsir, Skawina – Kraków (175 km)

Kozi Gród chce gościć najlepsze piłkarki w Europie

Po młodzieżowych mistrzostwach Europy w piłce nożnej w 2017 roku i dwa lata później Mistrzostwach Świata do lat 20, Lublin rozpoczął starania o zorganizowanie Mistrzostw Europy Kobiet, zaplanowanych w Polsce w 2025 roku.

W ubiegły wtorek prezydent Krzysztof Żuk wystosował pismo do PZPN, w którym deklaruje sternikowi futbolowej centrali Cezaremu Kuleszy, wolę ubiegania się przez

Kozi Gród o prawo organizacji turnieju finałowego ME oraz wszelkich imprez towarzyszących i wydarzeń związanych z ich przygotowaniem i organizacją.

Jak podkreślił prezydent K. Żuk „Miasto Lublin zobowiązuje się opracować i przygotować we współpracy z operatorem stadionu, dedykowanym lotniskiem oraz hotelami i boiskami treningowymi niezbędne dokumenty aplikacyjne (listy zaangażowania, formularze

rezerwacyjne, plany, mapy kosztorysy i inne konieczne informacje) wymagane w związku z działaniami projektowymi, które mogą być realizowane na terytorium Miasta Lublin obejmujące w szczególności: aktywności promocyjne, kwestie transportu i mobilności, sprawy zakwaterowania, zagadnienia formalno-prawne (zezwoleń, licencji oraz inne aspekty organizacyjne i infrastrukturalne.”

KOSZYKÓWKA Zmiany w ekipie Polskiego Cukru Pszczółki Startu

Wilson za Lamba

Doron Lamb i Quenton DeCosey nie są już zawodnikami drużyny Polskiego Cukru Pszczółki Startu Lublin. „Czerwono-czarni” w ubiegłym tygodniu wykorzystując przerwę w rozgrywkach związaną z eliminacyjnymi meczami reprezentacji Polski z Izraelem i Niemcami, rozwiązali kontrakt z Amerykanami. W ich miejsce lubelski klub pozyskał innego z koszykarzy zza oceanu – Elijah Wilsona.

Zarówno Lamb, jak i DeCosey spisywali się poniżej oczekiwań. Pierwszy z koszykarzy, mający za sobą 100 gier w NBA, notował średnio 16.3 punktów, 2.3 zbiórki oraz 2.8 asysty na mecz. Z kolei drugi w 9 meczach zdobył zaledwie 45 punktów (średnia 5 pkt.).

Lamba w drużynie Startu zastąpił Elijah Wilson. 27-latek (193

cm) jest absolwentem uczelni Coastal Carolina. Później przez dwa sezony występował w Austrii (WBC Raiffeisen Wels i Kapfenberg Bulls), a następnie rozgrywki spędził w Herodes Den Bosch.

Sezon 2020/21 spędził w MKS Dąbrowa Górnicza. W 30 spotkaniach w Energa Basket Lidze zdobywał średnio 14,8 pkt., 3,1 zbiórki i asystę na mecz. Obecne rozgrywki rozpoczął w OpenJobMetis Varese – w 5 spotkaniach włoskiej ekstraklasy rzucał średnio 2,6 punktu.



PLUSLIGA Czwarte zwycięstwo siatkarzy LUK

Beniaminek zdobył Rzeszów

Siatkarze LUK Lublin ponownie sprawili sporą niespodziankę. Po zwycięstwie na wyjeździe z PGE Skrą Bełchatów, tym razem, w sobotni wieczór w meczu 9. kolejki podopieczni trenera Dariusza Daszkiewicza pokonali 3:1 w Rzeszowie Asseco Resovię, kolejny z zespołów aspirujący do miejsca na podium!

O czwartej wygranej beniaminka w PlusLidze zadecydowała determinacja i cierpliwość. Zespół z Lublina konsekwentnie grał swoje. Bezsprzecznie najlepszym zawodnikiem w lubelskiej drużynie, jak i całego meczu był Jakub Wachnik. 28-latek zdobył aż 19 punktów, notując skuteczność w ataku na poziomie 67%.

W Asseco Resovii najlepiej punktującym graczem był Maciej Muzaj 20 pkt.

MAG

ASSECO RESOVIA RZESZÓW – LUK LUBLIN 1:3 (21:25, 25:23, 22:25, 23:25)
Resovia: Muzaj (20), Deroo (12), Kozamernik (2), Kochanowski (10), Drzyzga (2), Cebulj (7), Zatorski (libero) oraz Krulicki, Bucki, Woicki, Szerszeń (9), Buszek (2) i Tammemaa (1).
LUK: Nowakowski (8), Wachnik (19), Filipiak (24), Sobala (3), Pająk (3), Włodarczyk (12), Watten (libero, Gregorowicz (libero) oraz Romać i Gniecki.

Pozostałe mecze 9. kolejki: Ślepsk Małow Suwałki - Projekt Warszawa **1:3 (-18, 23, - 22, -23)** * Aluron CMC Warta Warta Zawiercie - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle **0:3 (-36, -13, -14)** * GKS Katowice - Jastrzębski Węgiel **0:3 (-17, -20, -21)** * Trefl Gdańsk- PGE Skra Bełchatów i Indykpol AZS Olsztyn - Stal Nysa zakończyły się po zamknięciu tego wydania * Cuprum Lubin - Cerrad Enea Czarni Radom dzisiaj (29.11) o godz. 20:30.

1. ZAKSA	9	25	27-5
2. J. Węgiel	9	23	25-8
3. Warta	9	19	21-13
4. AZS	8	18	20-8
5. Projekt	9	18	20-14
6. Skra	8	14	20-16
7. Resovia	10	13	16-17
8. LUK Lublin	10	11	17-20
9. GKS Katowice	9	10	14-20
10. Cuprum	8	8	12-19
11. Trefl	8	7	10-18
12. Ślepsk	9	6	9-22
13. Czarni	8	6	7-20
14. Stal	8	2	6-24

W następnej kolejce - 5 grudnia: LUK - Cerrad Enea Czarni (17:30)

ENERGA BASKET LIGA KOBIEC

8. kolejka: Polonia Warszawa - GTK Gdynia **77:65** * CTL Zagłębie Sosnowiec - Śląza Wrocław **73:77** * mecze: VBW Arka Gdynia - Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin, BC Polkowice - Energa Toruń i PolskaStrefalnawestyj Enea Gorzów Wlkp. - Enea AZS Politechnika Poznań zakończyły się po zamknięciu tego wydania.

1. Śląza	8	14	608-565
2. Pszczółka	6	12	435-364
3. Basket	7	11	539-521
4. Polonia	7	11	552-556
5. VBW Arka	6	10	474-393
6. BC Polkowice	6	10	487-419
7. Gorzów	7	10	514-507
8. Zagłębie	7	9	532-589
9. GTK Gdynia	8	8	489-638
10. Energa	5	7	348-416
11. Politechnika	5	6	371- 381

W następnej kolejce - 5 grudnia: Pszczółka - Polonia (17:00).



Bartosz Kitliński z rodzicami, byłymi medalistami mistrzostw Polski - Agnieszką (srebro i dwukrotnie brąz na 800 m) i Piotrem (złoto na 1500 m)

W 93. PZLA Przełajowych Mistrzostwach Polski

Historyczny brąz Bartosza Kitlińskiego

Świetnie zakończył tegoroczne zmagania Bartosz Kitliński, młody biegacz AZS UMCS Lublin. Podczas rozegranych w sobotę w Tomaszowie Lubelskim 93. PZLA Przełajowych Mistrzostw Polski 17-latek wywalczył brązowy medal, zdobywając jedyny krążek dla lubelskiego klubu i naszego regionu w kategoriach juniorskich, jak również pierwszy dla utytułowanej rodziny Kitlińskich w biegach przełajowych!

Syn byłego mistrza Polski na 1500 metrów oraz srebrnej medalistki oraz dwukrotnie brązowej na 800 m od początku biegu rozgrywanego na dystansie 3 kilometrów plasował się w czołówce. Ostatecznie z czasem 10:26 zajął trzecie miejsce, o 16 sekund ustępując drugiemu na mecie **Szymonowi Twardonowi** z Energetyka Poznań oraz o 23 s zwycięzcy **Kamilowi Herzykowi** z JUST TEAM Bielsko-Biała.

Tegoroczny sezon Bartosza Kitlińskiego można uznać za bardzo udany. – Uczestniczył w trzech imprezach mistrzowskich w kategorii juniora młodszego i z każdej przywoził medal. Rozpoczął od Halowych Mistrzostw Polski U18 w Toruniu gdzie zwyciężył w biegu na 600 m. Podczas Mistrzostw Polski U18 w biegu na 800 metrów w Radomiu wywalczył srebrny medal, teraz mamy brąz w przełajach – cieszy się **Piotr Kitliński**, tata i trener młodego zawodnika.

Udane starty w sezonie letnim zaowocowały powołaniem do reprezentacji Polski na mecz międzypaństwowy w Czechach. Bartosz Kitliński biegając na dystansie 800 m zajął drugie miejsce, a reprezentacja Polski drużynowo wygrała zawody. **BAS**

Zamiast na Węgry i do Czech danowcy wybrali się w sobotę do Żabiej Woli na Puchar Polski w taekwon-do i...

Zdobyli dziesięć medali

Dziesięć medali, w tym sześć złotych, dwa srebrne i dwa brązowe, wywalczyła w sobotę w Żabiej Woli w Pucharze Polski w taekwon-do ośmioosobowa ekipa LKSW Dan Świdnik.

Najlepiej w zawodach organizowanych pod egidą Polskiego Zrzeszenia Taekwon-do ITF (INO 406) spisał się **Michał Markowski**, który dwa razy stawał na najwyższym stopniu podium (układy i walki) oraz raz na najniższym (walki druga kategoria).

Pozostałe medale zdobyli: **Jakub Trześniak** (złoto walki i brąz układy), **Kacper Głowienka** (złoto walki), **Paweł Bielecki** (złoto walki), **Kacper Kuraś** (złoto układy), **Igor Głowienka** i **Hanna Czubačka** (oboje srebro walki). Udział bez wywalzonego krążka zaliczył jedynie **Szymon Hawrysz**. – Turniej w Żabiej Woli był dla naszych zawodników startem sparingowym – mówi **Piotr Bernat**, trener główny LKSW Dan. – Odwołany został planowany na ten week-

end turniej taekwon-do na Węgrzech, zaś praski Czech Open odbywa się z symboliczną obsadą, zdecydowaliśmy się więc na wyjazd krajowy. Liczba uczestników była mniejsza niż zwykle, ale skorzystaliśmy z okazji spotkania się z nowymi rywalami i walki na nieco innych przepisach na turnieju rozgrywanym niedaleko od nas. Niestety, kwarantanny również nam dokuczają, więc skład tak na treningach, jak i na wyjazdach jest mniejszy niż zwykle. Zawodnicy zdobyli jednak kolejne doświadczenia, które – jak mamy nadzieję – przełożą się na wyniki w 2022 roku. W następny weekend planujemy jeszcze udział w mikołajkowym turnieju taekwon-do BeFit Mazovia Open Cup w podwarszawskim Chotomowie. **BAS**



Ośmioosobowa ekipa Dana wywalczyła w sobotnich zawodach 10 medali

Julia Szeremeta i Krystian Mendzelewski najlepsi w Otwartych Mistrzostwach Okręgu Lubelskiego 2021 w Boksie

Było na co popatrzeć

Pięściarze trzech lubelskich klubów: Berej Boxing, Paco i KSW Motor wzięli udział w Zamościu w dwudniowym 23. Memoriale Jerzego Suchodoła. Nasi zawodnicy mogą zaliczyć do udanych, w większości wygrywali swoje pojedynki.

Z lublinian szczególnie powody do zadowolenia ze startu w turnieju w ramach, którego część z blisko 50. stoczonych walk było także finałami Otwartych Mistrzostw Okręgu Lubelskiego mogą być **Julia Szeremeta** z Paco i **Krystian Mendzelewski**, startujący jako niezrzeszony (do niedawna reprezentował MKS Kalina, obecnie trenuje Berej Boxing). Ubiegłoroczna brązowa medalistka mistrzostw Europy junierek, aktualna mistrzyni kraju została uznana najlepszą zawodniczką imprezy, pokonując jednogłośnie w finale kat. do 60 kg **Julianę Mrozińską** z Nokautu Radomsko. Z kolei brązowy medalista tegorocznych mistrzostw Polski juniorów i ubiegłorocznej Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, w finale kat. 57 kg bez problemów uporał się z **Alanem Staniosem** z Irydy Mielec.

Z zawodników z Lublina tytuły mistrzowskie zdobyli także seniorzy Paco: **Mger Sargasjan**, który w finale kat. 51 pokonał 3:0 **Daniela Gila** ze Sparty Kraśnik i



Julia Szeremeta z KS Paco została najlepszą zawodniczką, a Krystian Mendzelewski (były reprezentant MKS Kalina, obecnie trenuje w Berej Boxin) najlepszym zawodnikiem w Otwartych Mistrzostwach Okręgu Lubelskiego 2021 w Boksie, rozegranych w Zamościu. Oboje otrzymali puchary od Krzysztofa Sugiera, prezesa LOZB

Igor Szafranek, po wygranej w kat. 75 kg 2:1 z **Grzegorzem Chabrosem** (KSW Motor).

Złote krążki zdobyli także zawodnicy Berej Boxing - senior **Ernest Furtak**, który w kat. 71 kg pokonał przez poddanie rywala przez sekundanta **Patryka Filipickiego** z Irydy Mielec oraz kadet **Mikołaj Mazurek**, po wygranej 2:1 w kat. +80 kg z **Wiktoorem Skibą** z Ring Busko Zdrój.

Swoją finałową walkę przegrywał jedynie kadet **Kacper Goluda** z Paco, przez RSC z **Arkadiuszem Tolyżem** z Olimpu Chelm.

Zawody w Zamościu były prawdopodobnie ostatnimi w tym roku w naszym regionie. Z uwagi na pandemię Covid-19 i związaną z nią sytuacją w grudniu na pewno nie odbędzie się tradycyjny turniej barbórkowy. Taką decyzję podjęli w

ubiegłym tygodniu działacze łącznińskiego Gwarka.

– Być może, o ile sytuacja z koronawirusem znacząco poprawi się, to przed świętami Bożego Narodzenia zorganizujemy w Lubinie jeszcze sobotę bokserską. Na razie jednak nie zanosz się na to – mówi **Krzysztof Sugier**, prezes Lubelskiego Okręgowego Związku Bokserskiego. **BAS**



WIECEJ ZDJĘĆ NA WWW.NOWYTYDZIE.N.PL

Berejowcy gościli pięściarzy z innych klubów z okręgu lubelskiego

Kolejna środa w VI LO przy ul. Mickiewicza w Lublinie, gdzie na co dzień trenują pięściarze Berej Boxing, od lat najlepszego klubu pięściarskiego w regionie, upłynęła pod znakiem międzyklubowych sparingów.

Tym razem z propozycji wspólnych zajęć z podopiecznymi trenera Pawła Berejowskiego skorzystali reprezentanci Gwarka Łęczna, Za Bramą Kraśnik, Olimpu Chelm i Workout Lubartów. – Cieszymy się, że ta współpraca pomiędzy

klubami w naszym okręgu tak dobrze się układa. To na pewno zapoczątkuje już najbliższej przyszłości – mówi tygodnikowi **Paweł Berejowski**, trener Berej Boxing Lublin. Wśród ćwiczących na sali był

m.in. także 26-latek **Damian Tymos**, który ma na swoim koncie siedem stoczonych walk na zawodowym ringu, z których pięć wygrał i po jednej zremisował oraz przegrał. – Przygotowuję się do kolejnej walki, którą 10 grudnia

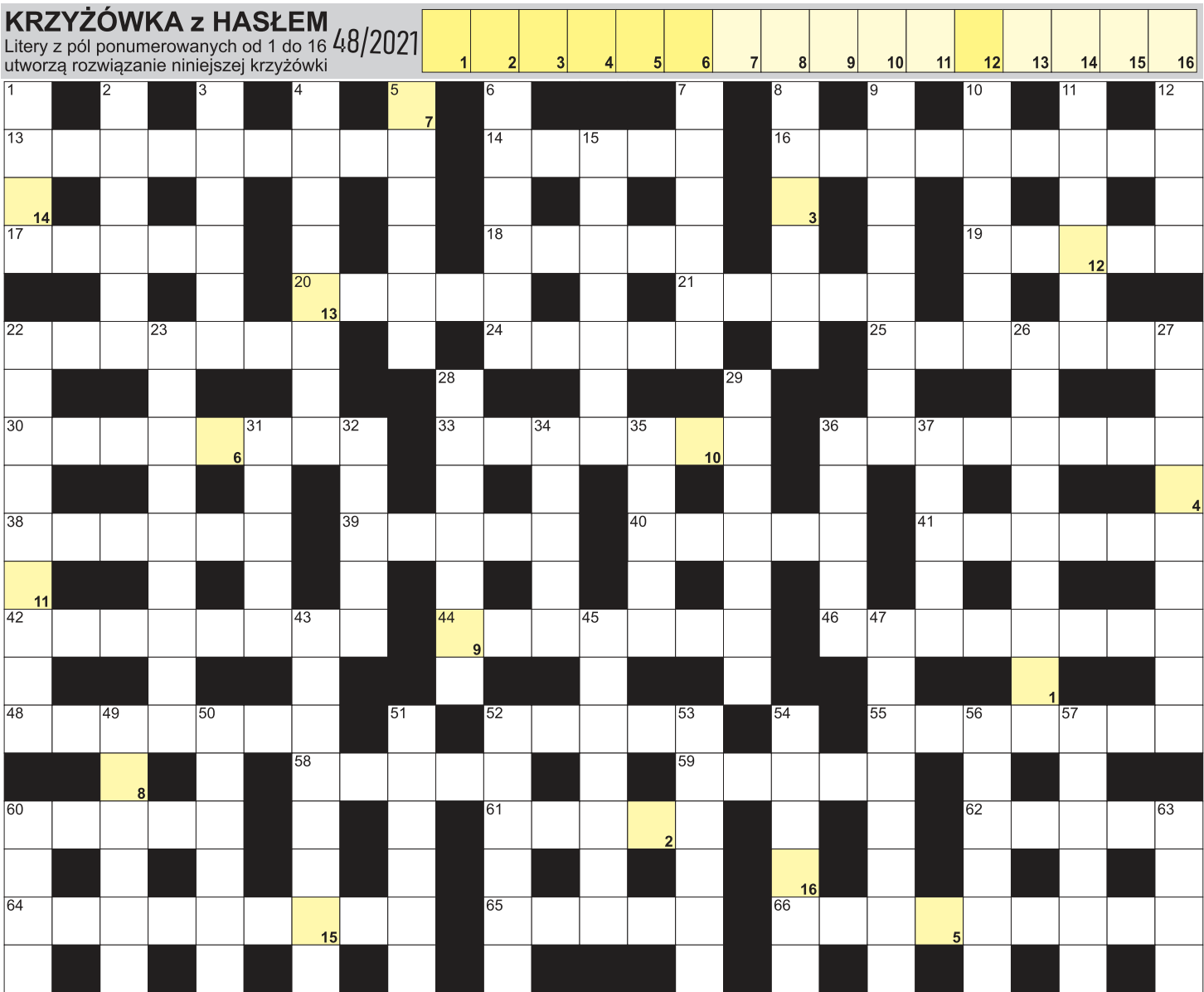
podczas gali w Żukowie stoczę z Gruzinem **Tornike Kandelaki** – lublinianin powiedział „Nowemu Tygodnikowi”. Rywal Tymosza jest o dwa lata młodszy od niego i ma w dorobku stoczonych 16 walk (8 zwycięstw i 8 porażek). **BAS**



FOT. KRZYSZTOF BASIŃSKI (2)

48/2021

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16
utworzą rozwiązanie niniejszej krzyżówki



POZIOMO: 13) Edward, autor "Konopielki"; 14) rewanz, zemsta; 16) największa z Wysp Pelagijskich; 17) kajzerki i grahamki; 18) grecka bogini mądrości; 19) kręgowy w układzie nerwowym; 20) w kierpach i z ciupagą; 21) VI Windsor, król Wielkiej Brytanii; 22) osłania oko; 24) kuchenna siekierka; 25) kolorowe na skórze; 30) ciastka i batoniki; 33) wygłaszana rozprawa naukowa; 36) naczynia do smażenia; 38) największe miasto na Fionii; 39) widokowa w górach; 40) komplet kart do gry; 41) spotkanie zakochanych; 42) wilk pszczeli inaczej; 44) kwadratowy makaron z kapustą; 46) twardy węgiel kamienny; 48) wzgórze wystające z lodowca; 52) owoc dostarczający kopry; 55) najwyższy szczyt Meksyku; 58) ścieciokątny wrętkat; 59) cystersi lub benedyktyni; 60) gończe i polecone; 61) starożytna Nikomedia dzisiaj; 62) irańskie województwo; 64) pejzaż na obrazie; 65) ofiara, jałmużna; 66) przetrzymywany przez porwycywa. **PIONOWO:** 1) kaczki i kury; 2) w parze z przyplywem; 3) oglądają mecze; 4) sprzedaje książki; 5) orzesznik, przeorzech; 6) pierwiastek Co; 7) głodowy lub okupacyjny; 8) płastuga, ryba; 9) seniorka pobierająca świadczenia; 10) skrywana tajemnica; 11) Łeonid, były prezydent Ukrainy; 12) "Stara ...", powieść Ignacego Kraszewskiego; 15) piszą je poeci; 22) niezasiedlony dom lub mieszkanie; 23) kraj z Dżakartą; 26) środek do rozjaśniania włosów; 27) zawsze modnie ubrana; 28) niejedno przy stole; 29) Horeszko z "Pana Tadeusza"; 31) ciało płynne; 32) Schrödinger, austriacki fizyk; 34) Kafka, napisał "Proces"; 35) pierwiastek Ru; 36) piaszczysta nad morzem; 37) karty do wróżb; 43) japońskie szaszłyki z drobiem; 45) mierzal alkohol w powietrzu; 47) lampa neonowa; 49) stolica Bahamów; 50) największy księżyc Neptuna; 51) okrężna, zastępcza droga; 52) duchowny, duszpasterz; 53) spektakl teatralny; 54) podatek w cenie papierosów; 56) wynik dzielenia; 57) odbiorcza na dachu; 60) "dziury" w prawie; 63) bogini zwycięstwa.

nowy tydzień tygodnik lokalny KUPON -
stówka co tydzień! **krzyżówki**
48/2021

Rozwiązania obu krzyżówek wraz z wyciętym kuponem należy nadesłać pocztą, wrzucić do naszej skrzynki ogłoszeniowej lub przynieść do redakcji w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru. Wśród nadawców rozlosujemy 100 zł oraz dwie nagrody niespodzianki.

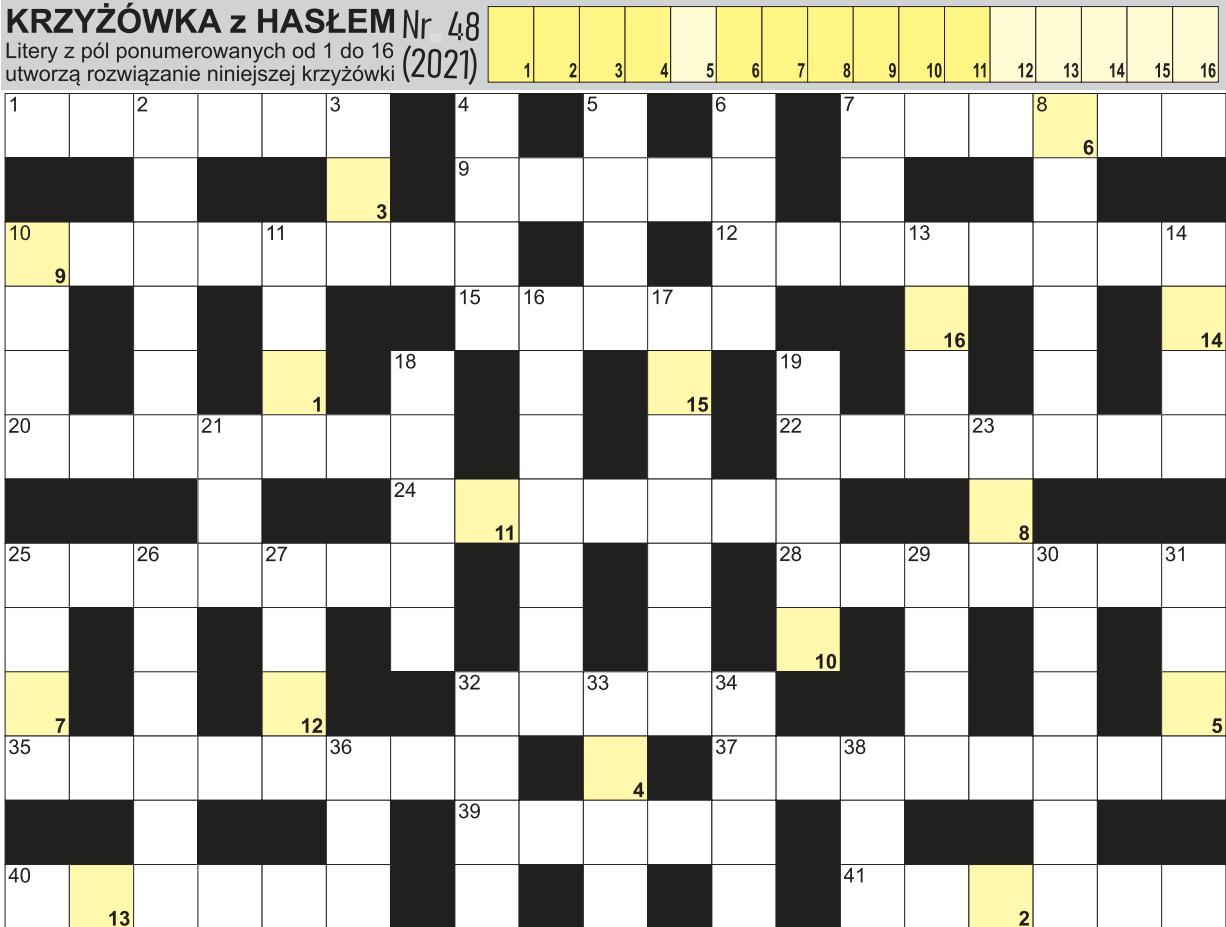
100 zł za rozwiązanie krzyżówek z wydania nr 46/2021 otrzymuje **Andrzej Czerwiński** (Sawin), a nagrody niespodzianki - **Zofia Oder** (Chełm) i **Agnieszka Herbut-Kursa** (Chełm).

**TAXI
z SMS**

609 26 96 26
WYŚLIJ ADRES

(2021)

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16
utworzą rozwiązanie niniejszej krzyżówki



AKFON
www.akfon.pl

**APARATY
SŁUCHOWE**

DOBÓR • SPRZEDAŻ • SERWIS

Lublin, al. Sikorskiego 3, tel. 81 446 58 60, Lublin, ul. Juranda 9 (przychodnia)
Zapraszamy: Pn.-Pt. 9-17, So 9-14

 Rejestracja telefoniczna

POZIOMO: 1) węgierska waluta; 7) śpiewane w kościele; 9) w herbie Oławy; 10) nożyczki ogrodnicze; 12) przeciwieństwo egoizmu; 15) panoramiczny w kinie; 20) Żmichowska, polska pisarka; 22) rzeka graniczna Wenezueli i Kolumbii; 24) Tenaron, przylądek Peloponezu; 25) emitowany w telewizji; 28) Flinta, polska piosenkarka; 32) mortale, przewrót; 35) kobieta o ciemnych włosach; 37) francuski region z Amiens; 39) sprężysta siatka do skoków; 40) załamanie gospodarcze; 41) waluta Mongolii. **PIONOWO:** 2) zarządza uczelnią; 3) podłoże powieści; 4) druga co do wielkości wyspa Szkocji; 5) Strawinski, kompozytor; 6) amerykańskie województwo; 7) szachowy remis; 8) dzień wolny od pracy; 10) Connery, jeden z odtwórców Bonda; 11) na półkach w bibliotece; 13) kolce przy butach tatarnika; 14) pierożki tybetańskie; 16) ostra sprzeczka; 17) baldasznik afrykański inaczej; 18) trzecia litera alfabetu greckiego; 19) Roksana, Miss Polonia 1997; 21) ciąg w kominie; 23) afrykańska rzeka; 25) tętno inaczej; 26) sejmowa debata; 27) panujące dynastie; 29) czynny wulkan na Sycylii; 30) święty, patron internetu; 31) miękkawka, ryba drapieżna; 32) pies Nel w powieści Sienkiewicza; 33) "... leśnych ludzi" Rodziewiczówny; 34) jacht Leonida Teligi; 36) mokry u psa; 38) Garfield z kreskówek.

HOROSKOP NA NOWY TYDZIEŃ

Baran (21.03 – 20.04)

Barany osiągną wielki sukces organizacyjny i finansowy, jeśli tylko troszczyć zaryzykują. Nie zapominajcie jednak o zdrowiu – nie palcie za dużo i zjedzcie coś pożywne, bo inaczej w decydującym momencie zabraknie wam sił.

Byk (21.04 – 20.05)

Byki będą w swoim żywiole. Twórcze pomysły sypać się będą jak z rękawa. Zrobicie coś odkrywczego i wesołego. Macie szczęście w grach i w miłości – coś się powinno się wreszcie udać!

Bliźnieta (21.05 – 21.06)

Bliźnięta poczuć się zmęczone pogonią za nowymi wrażeniami i zaległymi sprawami. Przejrzą program telewizyjny i zdecydują się na spokojne wieczory w domu. Jednak w weekend weseli przyjaciele nie pozwolą wam zbyt długo siedzieć beczynnie.

Rak (22.06 – 22.07)

Raki ożywiają się, wysłuchają najnow-
szych anegdotek i ploteczek. W spra-
wach uczuć i miłości bądźcie jednak
uprzejmi i dyskretni. Ktoś może
poczuć się urażony zbyt otwartym
pytaniem.

Lew (23.07 – 23.08)

Lwy będą poważne i nieugięte. Swoje przemyslenia dotyczące zasad postępowania i dobrego zachowania postanowią zaraz wcielić w czyn. Tydzień sprzyja sprawom zawodowym i urzędowym. Przyda się wam więcej wyrozumiałości i cierpliwości dla partnera.

Panna (24.08 – 22.09)

Panny będą przedsiębiorcze. Wasze zalety i zdolności zostaną zauważone przez szefów i zwierzchników. Liczcie się z dodatkowymi obowiązkami, ale też z możliwością zdobycia gotówki. W weekend zabawa i odpoczynek.

Waga (23.09 – 23.10)

Wagi zajmą się marzeniami, tłumaczeniem snów i opowieściami o duchach. Trudno je będzie nakłonić do pracy, a z niektórymi osobami wcale nie będą chcieli rozmawiać. Dopiero w środę dobra wiadomość poprawi im humor.

Skorpion (24.10 – 22.11)

Skorpiony będą zaskakiwać awangardowym wyglądem. Będą niepokorne i nie podporządkują się żadnym regułom. Tydzień najbardziej sprzyja zabawie i planowaniu weekendowych podróży. Nie żałujcie pieniędzy na przyjemności.

Strzelec (23.11 – 21.12)

Strzelce wszystkich zaskoczą i zabrają się wreszcie do pracy. Plan będzie bardzo ambitny – od zrealizowania zaległych zleceń do zrobienia przeglądu samochodu. Jeśli uda się wam zrealizować chociaż połowę tych zamierzeń, to odniesiecie duży sukces.

Koziorożec (22.12 – 20.01)

Koziorożce z dystansem spojrzą na świat. Nie warto ich nakłaniać do codziennych zajęć. Ze stoickim spokojem wypowiedzą kilka aforyzmów i nie będą wcale przejmowały się pomysłami ambitnego szefa.

Wodnik (21.01 – 19.02)

Wodniki zajmą się cudzymi pieniędzmi. Zatroczą się o rodzinny spadek, przypomną o dłużnikach albo same pożyczą od kogoś kilka złotych. Należy pilnować Wodników podczas zakupów – mogą kupić coś zupełnie nieprzydatnego.

Ryby (20.02 – 20.03)

Ryby zainteresują się modą i nowinkami. Oddadzą znajomym stare rzeczy i zapragną kupić nowe. Będą zatrzymywać się przed wystawami sklepów, przymierzać i oglądać. Talenty artystyczne Ryb odezwą się ze zdwojona siłą.